

W czasie VI kadencji istotnemu ożywieniu uległy między narodowe kontakty Sejmu PRL. Chodzi zresztą nie tylko o ożywienie, ale o inną — wyższą niż dawniej — rangę spraw międzynarodowych w pracach polskiego parlamentu.

W ubiegłych miesiącach przebywało w Polsce wiele z granicznych delegacji parlamentarnych. Gościliśmy i przeprowadzaliśmy rozmowy z delegacjami: Rady Najwyższej ZSRR, Zgromadzenia Narodowego KRL-D, jugosłowiańskiej Skupščiny, meksykańskiego Kongresu Federalnego, czeskosłowackiego zgromadzenia federalnego, parlamentarystów Wenezueli.

Delegacje naszego Sejmu przeprowadziły rozmowy w Japonii, NRD, Danii, Rumunii, Indiach. Aktywny był udział naszych reprezentantów w pracach Unii Międzyparlamentarnej. Przedstawiciele parlamentu PRL brali też udział w obradach konferencji parlamentarzystów krajów północnoeuropejskich i nadbałtyckich w Rostoku oraz brukselskiego zgromadzenia przedstawicieli europejskiej opinii publicznej.

Międzynarodowa aktywność Sejmu jest dziś ważnym elementem polskiej polityki zagranicznej. (PAP)

Oświadczenie rządu DRW

Jesteśmy dość silni aby bronić naszych praw

W Hanoi opublikowano oświadczenie rządu DRW, które stwierdza, że Stany Zjednoczone prowadzą obecnie nadzwyczaj poważną w skutkach eskalację działań wojennych przeciwko DRW.

USA wzmożyły działania boju we własnie w momencie, kiedy przy stole konferencyjnym stro na amerykańską wysunęła nowe niemożliwe do zaakceptowania żądania zmiany uzgodnionego między rządami DRW i USA porozumienia o zaprzestaniu wojny i przywróceniu pokoju w Wietnamie.

Uruchomienie polskiej fabryki betonów w Indiach

Na przedmieściu Madrasu — Ennore — nastąpiło oficjalne oddanie do użytku zakładu betonu komórkowego zbudowanego przy współpracy polskiego przedsiębiorstwa „Fabex-Zremb”.

Strona polska dostarczyła prawie 95 proc. maszyn i urządzeń. Nad budową zakładu i produkcją w pierwszym stadium rozruchu sprawowała nadzór grupa polskich specjalistów. (PAP)

W Tatrach



Ośnieżone tatrzańskie choinki. CAF — fot. Olszewski

Sukcesy narodów radzieckich natchnieniem dla walki z agresją

Uroczyste posiedzenie na Kremlu

W stolicy ZSRR trwają uroczyste obchody 50-lecia Kraju Rad z udziałem zaproszonych nań delegacji zagranicznych. Wczoraj kontynuowane było wspólne posiedzenie KCKPZR i Rad Najwyższych ZSRR i Federacji Rosyjskiej. Wygłosili przemówienia przewodniczący delegacji wielu krajów i bratnich partii komunistycznych i robotniczych oraz przedstawiciele republik radzieckich.

Naród Kazachstanu — powiedział I sekretarz KC KP tej republiki, Dinmuchar Kunajew — jest bezgranicznie wdzięczny partii leninowskiej za to, że rozbudziła jego zdolności i energię, postawiła

na równi z innymi narodami i zbrała go z nimi po wsze czasy. Z pomocą wszystkich narodów radzieckich naród Kazachstanu wniósł się ku szczytom postępu społecznego i przekształcił swą republikę w kraj o wysoko rozwiniętej gospodarce i kulturze.

Sukcesy radzieckiego Azerbejdżanu w rozwijaniu wszystkich gałęzi gospodarki narodowej — powiedział pierwszy sekretarz KC KP tej republiki Gejdar Alijew — stanowią dowód, że utarte dawniej pojęcie, iż jest to zacofany region, wykreślone zostało na zawsze z naszego życia.

W niewzruszonej jedności krajów socjalistycznych naród czeskosłowacki będzie kroczył naprzód. Umacniając i rozwijając swą socjalistyczną ojczyznę, jest zdecydowany strzec jak żrenicy oka naszej wiecznej przyjaźni i naszego sojuszu — powiedział sekretarz generalny KC KPCz Gustav Husak.

Optymizm, wiara w przyszłość, absolutna pewność, że ideały komunistyczne ostatecz

nie zatrują — oświadczył Fidel Castro, pierwszy sekretarz KC KP Kuby i premier rewolucyjnego rządu tej republiki — oto uczucia, jakie przepełniają nas wszystkich w tej doniosłej chwili. Kuba zdołała stawić czoło presji imperializmu amerykańskiego nie tylko dzięki zdecydowaniu, nieugiętości i ofiarności swego narodu, lecz również dzięki bezprzykładowej solidarności Związku Radzieckiego.

Potęgą Związku Radzieckiego, jego polityka międzynarodowa — powiedział pierwszy sekretarz KC WSPR, Janos Kadar — są decydującymi czynnikami, które pozwalają ludzkości mieć realną nadzieję, że nieugięta walka o po-

Dokończenie na str. 2

Spotkanie L. Breżniew — E. Gierek

22 grudnia odbyło się spotkanie sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa z I sekretarzem KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Edwardem Gierkiem.

W czasie rozmowy omówiono problemy dwustronnych stosunków między KPZR i PZPR, Związkiem Radzieckim i Polską Rzeczpospolitą Ludową, a także aktualne problemy obecnej sytuacji międzynarodowej. Rozmowa przebiegała w atmosferze serdecznej przyjaźni i pełnej jedności poglądów. (PAP)

List Prezydium OKP do Komitetu Pokoju DRW

22 bm. delegacja Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju przekazała na ręce ambasadora DRW w Polsce — Le Tranga list do Komitetu Pokoju DRW, wyrażający protest polskiej opinii społecznej w związku ze wznowieniem przez lotnictwo USA barbarzyńskich bombardowań terytorium DRW, oraz zawierający słowa poparcia i przyjaźni narodu polskiego dla narodu wietnamskiego.

List stwierdza, że społeczeństwo polskie na dziesiątkach zebrań i wieców daje wyraz swemu oburzeniu wobec nowych faktów barbarzyńskiej agresji USA. (PAP)

Kolejne kraje nawiązują stosunki z NRD

Rządy NRD i Australii osiągnęły porozumienie w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych z dniem 22 grudnia br. W opublikowanym komunikacie wskazuje się, że w miana przedstawicieli dyplomatycznych będzie przedmiotem dalszej konsultacji między obydwa rządami.

Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Norwegii oświadczył, że Norwegia zwróciła się do NRD w sprawie rozpoczęcia rozmów na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych między tymi państwami.

W Paryżu poinformowano, że minister spraw zagranicznych Francji, Maurice Schumann w piśmie przekazanym MSZ NRD zaproponował rozpoczęcie rozmów na temat ustanowienia stosunków dyplomatycznych między Francją i NRD. (PAP)

Energetycy wykonali plan

Załogi Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego zakończyły swe tegoroczne planowe zadania 19 bm. Do końca tego roku zaplanowano jeszcze ponad pół miliarda kilowatogodzin energii o wartości 299,5 mln zł. (Z)

Sprawa układu - w Bundesracie

Rząd federalny przekazał w piątek projekt ustawy ratyfikacyjnej układu o podstawach stosunków między NRF i NRD pod obrady Bundesratu (wyższa izba parlamentu NRF).

Pokojowe wezwanie Pawła VI

Papież Paweł VI w pierwszym przemówieniu okresu świąt Bożego Narodzenia wygłoszonym w piątek w Watykanie gorąco zapołał o przywrócenie pokoju na świecie i raz jeszcze dał wyraz swemu rozgoryczeniu z powodu flaksa rokowań pokojowych, któ-

re zakończyłyby konflikt wietnamski.

Wilson w Izraelu

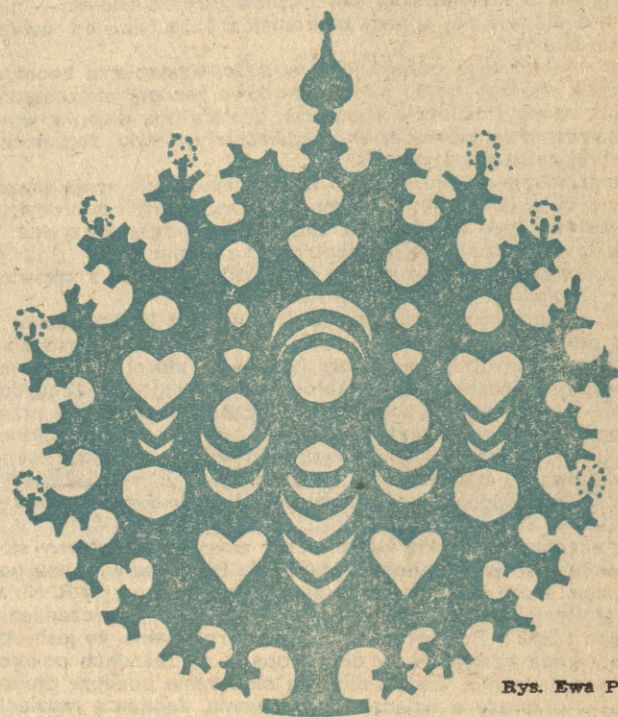
Do Tel-Awiwu przybył przywódca opozycyjnej brytyjskiej partii labourystowskiej Harold Wilson. Jego pobyt w Izraelu potrwa ty-

PAP-RADIO-INEWK-TELEFONEM
RADIO-INEWK-TELEFONEM-PAP
INEWK-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-INEWK-TELEFONEM
RADIO-INEWK-TELEFONEM-PAP

dzień. H. Wilson spotka się w tym czasie m. in. z premierem Goldą Meir i ministrem obrony Mosze Dajaniem.

Kanadyjska wizyta na Kubie

Na Kubie przebywa grupa parlamentarzystów kanadyjskich, reprezentujących narodową federację liberalną Kanady, partię po-



Rys. Ewa Pruska

serdeczne życzenia
* mitych Świąt
Czytelnikom i Współpracownikom
składa
*
„Głos Wielkopolski”

Po barbarzyńskich bombardowaniach

Protesty załóg zakładów pracy

Załogi poznańskich i wielkopolskich zakładów przemysłowych i instytucji także wczoraj zbierały się na protestacyjnych wiecach, aby dać wyraz swemu najgłębszemu oburzeniu wobec nasilania bombardowań terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu, których ofiarą padli tym razem również polscy marynarze, pracujący na naszym handlowym statku „Józef Conrad”, przybyłym do Hajfongu.

M. in. w Zakładach Przemysłu Metalowego H. Cegielski w Fabryce Silników Agregatowych i Trakcyjnych oraz w Fabryce Obrabiarek — zebrały się załogi, by zademonstrować swą solidarność z narodem wietnamskim i dać wyraz oburzeniu wobec barbarzyńskich aktów amerykańskiej agresji.

Na terenie Fabryki Silników Agregatowych i Trakcyjnych po zagajeniu masówki przez I sekretarza podstawowej organizacji partyjnej na wydziale — Leona Zydorczyka, wiceprzewodniczącego Zarządu Fabrycznego Związku Młodzie-

ży Socjalistycznej — Edward Wałęsa odczytał list protestacyjny, uchwalony przez załogę, w którym znajdujemy m. in. następujące słowa:

„Dołączamy swój ostry protest przeciwko barbarzyńskim nalotom na DRW niosącym śmierć tysiącom bezbronnym ludzi (...) Rząd Stanów Zjednoczonych w obronie swej polityki zaangażował w konflikt wietnamski cały swój ogromny potencjał gospodarczy, a z terytorium DRW zrobił laboratorium śmierci (...) Domagamy się zaprzestania bombardowań terytorium DRW i zaprzestania dalszego rozlewu krwi”.

Następnie ślusarz Szczepan Datko odczytał pismo załogi, które przesłane zostanie do ambasady amerykańskiej w Warszawie.

W Fabryce Obrabiarek manifestacja robotników zaczęła się od wystąpienia I sekretarza POP Edwarda Włodarczaka, który podkreślił głębokie oburzenie i spontaniczną reakcję naszego społeczeństwa na tragiczne wydarzenia w Wietnamie.

Następnie ślusarz Ryszard Kaniewski odczytał rezolucję, w której załoga potępia amerykańskie piractwo powietrzne.

Dokończenie na str. 2

Premier Australii protestuje

Nowy premier Australii Gough Whitlam przesłał na ręce prezydenta Nixona zdecydowany protest przeciwko wznowieniu bombardowań DRW — poinformowano w piątek w kołach rządowych w Canberze.

Prześladowania Indian w USA

W Stanach Zjednoczonych nadal prześladowane są ludźmi walczącymi o prawa obywatelskie Indian. W mieście Sacramento (stan Kalifornia) władze aresztowały 12 uczestników demonstracji, protestujących przeciwko nędzy tej rdzennej ludności Stanów Zjednoczonych.

Następne wydanie

„Głos Wielkopolskiego”

ukaze się

w środę

27 grudnia br.

Potęga świadoma odpowiedzialności

Uroczystości 50-lecia Związku Radzieckiego stały się świętem komunistów na całym świecie. W osiągnięciach pierwszego państwa socjalistycznego odnajdujemy słuszny powód dumy i potwierdzenie walorów marksistowsko-leninowskiej idei. Do dokonania ludzi radzieckich, które wywyższyły ZSRR do roli światowego mocarstwa, odnosi się z szacunkiem także cała ludzkość. Mocarstwo to jest bowiem zwrócone wszystkim swymi zasobami materialnymi, autorytetem moralnym i międzynarodowym ku głównemu problemowi naszej epoki: ku umocnieniu bezpieczeństwa i pokojowego ładu w świecie. „Żaden kraj — jak to podkreślił w piątek w kremłowskiej sali zjazdów Edward Gierk — nie czyni tyle dla wielkiej sprawy uchronienia ludzkości od nowej wojny światowej”.

Potwierdzenie tego odnajdujemy w treści wystąpienia Leonida Breżniewa, którego część międzynarodowa zawiera niezmiennie aktualną ocenę stosunków w świecie. Wyraża ona głęboką wolę kontynuowania leninowskiej linii radzieckiej polityki zagranicznej, której założeniem jest:

- umacnianie pokoju, którego ZSRR i inne kraje socjalistyczne potrzebują, aby budować nowy ustrój społeczny i dobrobyt;
- przyczynianie się do tego, aby narody mogły korzystać z prawa do samodzielnego, niepodległego rozwoju;
- opowiadanie się po stronie tych, którzy walczą z imperializmem o wolność, demokrację i socjalizm.

Jeśli pozycje socjalizmu są dziś trwalsze niż kiedykolwiek, a dzieło pokoju odnosi sukcesy, to jest to rezultat współdziałania państw socjalistycznej wspólnoty narodów, której jedność ma nieocenione znaczenie międzynarodowe. „Dlatego tak zdecydowanie — odwołujemy się znów do słów Edwarda Gierka — przeciwstawiamy się wszelkim odstępstwom od zasad internacjonalizmu, a zwłaszcza od szowinistycznego kursu maoistowskiego kierownictwa chińskiego, który godzi w żywotne interesy wszystkich krajów wspólnoty socjalistycznej i wszystkich sił postępu”.

Jak obecnie radzieckie kierownictwo ocenia perspektywy stosunków ze Stanami Zjednoczonymi? — L. Breżniew wymienił porozumienie, które oba mocarstwa zawarły podczas wizyty R. Nixona w Moskwie, w tym — na naczelnym miejscu — porozumienie związane z SALT. Równocześnie wyraził przekonanie, że jeśli oba państwa będą kontynuowały dialog oparty na zasadach pokojowego współistnienia, będzie możliwe stworzenie podstaw długotrwałej współpracy w dziedzinie rozbrojenia. Jednakże radziecki przywódca ostrzegł, że rozwój stosunków z USA uzależniony jest od wydarzeń w najbliższej przyszłości, a zwłaszcza od tego, jaki obrót przybierze sprawa zakończenia wojny w Wietnamie.

ZSRR raz jeszcze zademonstrował pojednawczą gotowość do negocjacji, ale i niezłomną wolę przestrzegania zasad internacjonalizmu, umiarkowania i dobrej woli, a także świadomość potęgi, którą dysponuje lecz równocześnie i odpowiedzialność za sposób posługiwania się nią.

A. R.

Nowe spółdzielnie produkcyjne w Wielkopolsce

W drugim półroczu mijającego roku powstało na terenie Wielkopolski pięć nowych, rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Pierwszą z nich — typu II — zorganizowano 27 lipca w Promnie (pow. Poznań) na obszarze 200 ha gruntów rolnych. Przystąpiło do niej 10 członków.

Dwie następne powstały w powiecie śremskim. RSP w Czołowie utworzono 30 listopada br. 10 członków wniosło do niej 77 ha gruntów, a od przyszłego roku zamierzają oni również przejąć od PFZ i zagospodarować 50 ha. 12 bm. 11 rolników ze wsi Borowiec pod pisało statut typu Ia. 5 członków wniosło 55 ha, wkrótce zaś spółdzielnia ta przejmie jeszcze 40 ha z PFZ.

Czwartą spółdzielnię we wsi Bógwiesz, typu II a, zorganizowano 14 bm. Od nowego roku podejmie w niej pracę 22 członków, którzy wnieśli 60 ha, a wkrótce przejmą

od PFZ — 76 ha. Nowi spółdzielcy przejęli też dwa obszarne budynki gospodarskie, które zamierzają przeznaczyć na cele hodowlane i specjalizować się w tym kierunku. Wreszcie ostatnia RSP, również typu IIa, powstała we wsi Silna (pow. Międzybóże) 16 bm. Będzie ona gospodarować na 44 ha gruntów PFZ, przejętych od miejscowego kółka rolniczego, (wch)

Jacht „Polonez” w porcie Hobart

Wesołych świąt — życzy kpt. Krzysztof Baranowski

Przy kei portu Hobart na Tasmanii stoi jacht z białą-czerwoną banderą z napisem na rufie „Polonez”. Kpt. Krzysztof Baranowski zakończył drugi etap samotnej podróży dookoła świata i zawinął do portu 20 bm. po południu.

Dziennikarzowi PAP udało się połączyć z odległym o tysiące mil portem na Antypodach. O godz. 2 w nocy czasu warszawskiego, tj. w południe czasu tamtejszego, przy telefonie zgłosił się K. Baranowski. Oto co powiedział w tym wywiadzie, uzyskanym po raz pierwszy od wielu tygodni, bezpośrednio telefonem, a nie radiem:

„Jestem zaskoczony i wzruszony, że odnalazliście mnie tutaj. Ostatnie milie żegluga to diabelnie trudne wejście między skalistymi brzołami, w sztormowych warunkach. Nikt nie spodziewał się tutaj mnie tak wcześnie. Na wieść o moim za winięciu zjawili się telewizja, a dzisiaj wszystkie dzienniki odnotowały moją wizytę na pierwszych stronach.

Poważnym zmartwieniem jest dla mnie stan techniczny jachtu. „Polonez” bardzo ucierpiał od „ryczących 40-ek”. Czekam na dalszy ciąg ogromnej harówki. W zasadzie wszystko jest do naprawy, a każdy dzień wiózki to niemal tragedia, ponieważ najbliższe 3 tygodnie to najlepszy okres do żegluga — środek australijskiego lata. Mam już pomocników i razem z mechanikami i szkutnikami zabieram się do roboty. Serdeczna tasmańska Polonia usiłuje mi przekazać, że prasa i goście, ale choć jak naj szybciej w Polsce i radbym wyjechać znowu na morze.

Problem jachtu jest sprawą poważniejszą niż przypuszczałem. Moje kilkakrotne wywołki mogą się skończyć tragicznie. Konstruktorzy doskonałego jachtu nie wiedzą jak trudna jest żegluga na tych szerokościach po ogromnych falach i

W styczniu inauguracyjne sesje rad gminnych

Wchodzą w życie zmiany w podziale administracyjnym kraju

Z dniem 1 stycznia 1973 następują zmiany w podziale administracyjnym kraju. Dziennikarz PAP dowiadywa się w biurze URM do spraw prezydów rad narodowych:

Utworzono 2366 gmin, w tym 318 gmin mających wspólne rady narodowe z małymi miastami. Uchwały w tych sprawach podjęto na sesjach WRN w I połowie bm. Na sesjach tych gruntownie przeanalizowano przedstawione propozycje. Na niektórych — przyjmowane były delegacje ludności wiejskiej w sprawach dotyczących siedzib i granic gmin; wyłaniano zespoły radnych, badano zgłaszane postulaty, a wnioski przedstawiano sesji WRN.

Przeciętnie nowa gmina liczy 7,6 tys. ludności. Od tej liczby odchylenia zależne od lokalnych warunków gospodarczych, topograficznych i sieci osadniczej. Niektóre gminy liczą nawet 15 i więcej tys. mieszkańców. Gmin liczących ponad 15 tys. — jest 18.

W związku z utworzeniem gmin trzeba było — w interesie ludności i na jej życzenie — dokonać niewielkich korekt granic administracyjnych niektórych powiatów a nawet województw, polegających na odłączeniu lub przyłączeniu jednej lub kilku wsi.

Marian Stróżyk prezesem ZO ZNP

Wczoraj w Poznaniu odbyło się zebranie plenarne Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, na którym ustalono główne kierunki działania na rok przyszły, zatwierdzono plan pracy i budżet.

M.in. przewiduje się udział wielkopolskiej organizacji związkowej w dyskusji nad raportem Komitetu Ekspertów o stanie i perspektywach oświaty w Polsce i zaangażowanie ruchu związkowego w społecznym froncie wychowawczym.

Na wczorajszym Plenum wybrano nowego prezesa ZO ZNP. Został nim Marian Stróżyk, prezes Zarządu Oddziału ZNP Poznań-Jeżyce.

Na zakończenie obrad uchwalono rezolucję potępiającą barbarzyńskie naloty lotnictwa USA na Demokratyczną Republikę Wietnamu. (bg)

z ceniem jednej lub kilku wsi. W ten sposób uległy zmianie granice 123 powiatów i 8 województw. Przy sposobności uregulowano sprawę granic niektórych miast, wyodrębniając z nich użytki rolne, a włączając grunty niższych klas.

Zniesiono powiaty: ostrzycki, sanocki i leski (w woj. rzeszowski) oraz wołyński (w woj. świętokrzyskim). Utworzony został powiat bieszczadzki z siedzibą w Lesku. W ten sposób liczba powiatów zmniejszyła się z 317 do 314. Nadano prawa powiatu miejskiego Sanokowi i Szwajcercu; liczba miast stanowiących powiaty zwiększyła się więc z 74 do 76.

Zalesione wszystkie osiedla. Z 16 z nich utworzono nowe miasta (przy czym 8 będzie miało wspólne rady z gminami). Prawa miejskie otrzymały dotychczasowe osiedla: Jastarnia (woj. gdański), Ogródzieniec, Poreba i Szczyrk (woj. katowickie), Jeleni (woj. krakowski), Pieniężno i Sępólno (woj. olsztyński), Kłodnica, Kołomierz i Sławęcin (woj. opolski), Izbica Kujawska i Sompolno (woj. poznański), Nowa Sarzyna i Iwonice-Zdrój (woj. rzeszowski), Wojciszów i Szczytna (woj. wrocławski). Dalszych 8 osiedli włączono do istniejących miast. Pozostałych 23 zaliczono do wsi, przy czym większość stanowiąc będzie siedzibę władz gminnych.

3 miasta utraciły prawa miejskie, 3 zostało połączonych z większymi aglomeracjami, a 2 otrzymały prawa powiatu miejskiego. Tak więc w sumie liczba miast nie stała się większą, powiatów zwiększyła się z 753 do 755.

Pierwsze inauguracyjne sesje gminnych rad narodowych zwołają przewodniczący prezydów PRN. Odbędą się one w pierwszym tygodniu stycznia. W sesjach uczestniczyć będą wszyscy radni dotychczasowi.

Nominacje w Komitecie do spraw Radia i Telewizji

Prezes Rady Ministrów, na wniosek przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji, Polskie Radio i Telewizja, w uzupełnieniu do poprzednich nominacji, powołał:

Władysława Loranca dotychczasowego zastępcę przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji na stanowisko I zastępcy przewodniczącego;

Jana Mielkowskiego na stanowisko zastępcy przewodniczącego Komitetu do spraw Radia i Telewizji;

Michała Gardowskiego na stanowisko dyrektora generalnego telewizji do spraw programów politycznych w Komitecie do spraw Radia i Telewizji;

Janusza Wilhelmię na stanowisko dyrektora generalnego radia do spraw artystycznych w Komitecie do spraw Radia i Telewizji.

PAP

W Newark odrzucono kandydaturę Murzyna

Rada miejska w Newark (stan New Jersey) 5 głosami przeciwko 3 odrzuciła kandydaturę Murzyna Edwarda Kerra na stanowisko komendanta policji. Jego kandydaturę wysunął pierwszy w historii tego miasta burmistrz — Murzyn, Kenneth Gibson.

Nominacji Kerra sprzeciwili się wszyscy biali radni. Chcąc ukryć prawdziwe, rasistowskie motywy swej decyzji, próbował ją wyjaśnić, że kandydat nie ma dostatecznego doświadczenia, by pełnić tę funkcję.

wych gromadzkich rad narodowych, zamieszkali w miejscowościach objętych granicami nowych gmin. Na sesjach wręczone zostaną akty erekcyjne gmin wydane przez WRN.

Ukonstytuuje się nowa władza gminna. Radni wybiorą przewodniczących GRN i ich zastępców (w tajnym głosowaniu) oraz przewodniczących i członków komisji rad.

Na sesjach zostaną oficjalnie przedstawieni naczelnicy gmin. Wszyscy naczelnicy gmin zostaną formalnie powołani przez przewodniczących PRN przed 1 stycznia. Akty nominacyjne zostaną im wręczone na spotkaniach z członkami prezydów WRN i PRN.

Na pierwszych sesjach rad gromadzkich podejmie się uchwały o planach pracy rady w 1973 r.

Należy wspomnieć, że wszyscy dotychczasowi radni rad gromadzkich będą radnymi gminnych rad narodowych. W ten sposób niektóre rady gminne będą liczyły — do czasu przyszłych wyborów — więcej radnych niż przewiduje ustawa. (PAP)

Uroczyste posiedzenie na Kremlu

Dokończenie ze str. 1

kół może zapobiec katastrofie nowej wojny.

Utworzenie Związku Radzieckiego zapoczątkowało proces przechodzenia ludzkości od świata rywalizujących, wrogich i walczących ze sobą państw do świata równoprawienia, współpracy i wzajemnej pomocy narodów kuli ziemskiej — powiedział pierwszy sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczący Rady Państwa LRB, Todor Żiwkow. Potęga Związku Radzieckiego oznacza potęgę światowego systemu socjalistycznego, potęgę ruchu komunistycznego i robotniczego, potęgę ruchu narodowowyzwoleńczego i antyimperialistycznego. Oznacza pokój i postęp na całym świecie.

Naród południowowietnamski — oświadczyła Nguyen Thi Binh — gorąco wita wspaniałe zwycięstwa narodu radzieckiego, traktując je jako potężne źródło natchnienia w walce na szczeblu narodu z amerykańskimi agresorami. Pokój w Wietnamie dawno już mógłby być przywrócony. Jednakże wskutek wiarołomstwa Stanów Zjednoczonych pokojowe porozumienie nie zostało dotąd podpisane. Wreć odwrotnie, agresywna wojna USA w Wietnamie trwa, przybierając coraz bardziej okrutny charakter.

Sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Komunistycznej, przewodniczący Rady Państwa SRR, Nicolae Ceausescu oświadczył: „Pragniemy, aby również w przyszłości wszechstronna współpraca rumuńsko-radziecka umacniała się i rozszerzała w interesie rozkwitu naszych narodów, w interesie wspólnej sprawy socjalizmu i pokoju”.

Okołicnościowe przemówienia wygłosili także przewodniczący delegacji m. in.: Tadżykistanu, KRL-D, Litwy, Mołdawii, Łotwy, Kirgizji, Jugosławii, Mongolii, Chile, USA, Finlandii oraz Światowej Federacji Związków Zawodowych.

O godz. 15 czasu warszawskiego zakończyło się na Kremlu wspólne posiedzenie Komitetu Centralnego KPZR oraz Rad Najwyższych ZSRR i Federacji Rosyjskiej poświęcone 50 rocznicy powstania Związku Radzieckiego. W posiedzeniu uczestniczyli goście ze 115 krajów.

Po południu podczas uroczystej akademii poświęconej 50 rocznicy utworzenia Związku Radzieckiego przemawiali sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej Enrico Berlinguer, przywódca Komunistycznej Partii Urugwaju Rodney Arismendi oraz prze-

KRONIKA DNIA

Projekty domków jednorodzinnych

W tym roku na zlecenie Państwa Oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich ogłosił konkurs na projekty domków jednorodzinnych — wolnostojących, szeregowych, bliźniaczych i innych, głównie z elementami prefabrykowanych. Na konkurs wpłynęły 24 prace.

Wczoraj nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu. II nagrodę (pięćset nie przyznano) uzyskał autorzy: mgr inż. arch. Jerzy Sankiewicz i mgr inż. arch. Henryk Wierciński. Dwie równorzędne III nagrody zdobyli: mgr inż. arch. Eryk Sieński oraz mgr inż. arch. Stefan Bajer i technik budowlany Zdzisław Mławinski. Przyznano też kilka wyróżnień.

Prace konkursowe można obejrzeć na wystawie do 30 bm w kahu SARP, Stary Rynek 14 w godz. 10 — 19, (w niedzielę święta w godz. 12 — 18), 23 bm, 17 w tym samym lokalu odbędzie się publiczna dyskusja nad pracami konkursowymi. (PAP)

Nagrody Związku Kompozytorów

Związek Kompozytorów Polskich przyznał doroczne nagrody — w toldowi Lutostawskiemu — a osiągnięcia twórcze ostatnich lat a w szczególności za koncert w wiołonce i orkiestrze; Mięśławowi Tomaszewskiemu za walegi dla polskiej kultury muzycznej, a zwłaszcza za działalność naukową i wedytorską w zakresie muzyki dawnej i współczesnej. (PAP)

Protesty załóg

Dokończenie ze str. 1

ne i barbarzyństwo, wobec na rodu wietnamskiego, a jednocześnie wyraża pełną solidarność z bohaterami ludem DRW. (ask, kad)

Na podobnym wiecu protestacyjnym zebrała się również wczoraj, w godzinach porannych, pierwsza zmiana załogi Konińskich Zakładów Naprawczych Przemysłu Węgla Brunatnego. Około 1200 osób wysłuchało słów jednego z robotników — Franciszka Wawrniaka, który przypominał historię tragicznej wojny wietnamskiej.

Przedstawiciel młodzieży ZMS-owskiej — Marian Ignaszak odczytał rezolucję, którą uchwalili zebrani. Następną minutą ciszy uczczono pamięć marynarzy polskich, którzy zginęli na zombardowaniach przez amerykańskich lotników statku. (wch)

Przedterminowa realizacja zadań rocznych

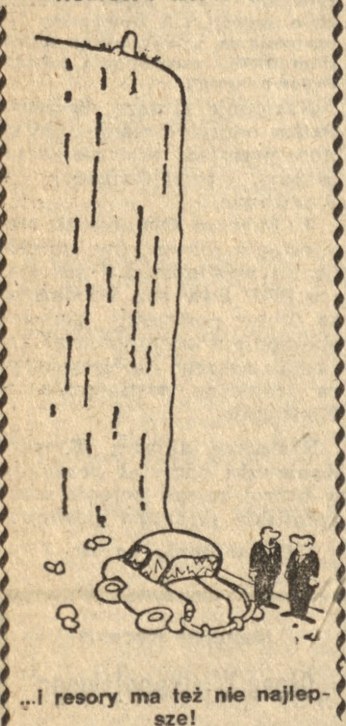
Na 9 dni przed terminem roczny plan produkcji sprzedanej wykonał resort przemysłu ciężkiego. Do końca roku zalogi tego przemysłu wyprodukują dodatkowe wyroby wartości ok. 7 mld zł.

Rok 1972 był w przemyśle ciężkim okresem dalszego dynamicznego wzrostu produkcji, która w porównaniu z ub. r. zwiększyła się o 8,1 proc. i jest w stopniu większym niż zakładano. Przyczynia się do tego w dużym stopniu wypracowana przez załogi dodatkowa produkcja zadeklarowana jako wkład do „banku 20 mld”.

Od czwartku 21 bm. zakłady przemysłu lekkiego realizują wyłącznie ponadplanową produkcję. Dzięki przedterminowemu wykonaniu zadań przemysł lekki pomnoży jeszcze ten gorzocenne wyniki o ok. 4,3 mld zł, a dostawy rynkowe wykończą na nadwyżką wartości ok. 3 mld zł.

Również Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług informuje, że łączny plan obrotów detalicznych, wyznaczony Narodowym Planem Gospodarczym na rok 1972, wykonano przed terminem (20 bm.). W tym samym dniu został także zrealizowany przez jednostki gospodarki drobniej i wytwórczości plan usług dla ludności

HUMOR I SATYRA



„I resory ma też nie najlepsze!”

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Witold de Mezer

HORYZONTY

Nie pierwszy raz przypada mi w udziale sięgać po pióro z okazji Świąt. Zawsze, nieodmiennie, wiąże się to z chwilą zadumy, napływem refleksji, konfrontacją rozmaitych opinii, ocen, a także pragnień i dążeń ludzkich. Ma to do siebie właśnie nastrój, związany z Gwiazdka, a pewnie także ze schyłkiem roku.

Grudzień 1972. Dwa lata po tamtym grudniu. Niedawno to, a zarazem dawno ogromnie. Dwadzieścia cztery miesiące wysiłków i starań o przyspieszenie rozwoju kraju, o widoczną poprawę warunków pracy i życia, o wyraziste perspektywy dla społeczeństwa.

Politykę, charakteryzującą minione dwa lata, powie przede wszystkim o przełamaniu przez partię kryzysu politycznego, przywróceniu zaufania pomiędzy ludnością a kierownictwem PZPR, o pokonaniu rozbieżności między teorią a codziennością. Ekonomista wskaże zwłaszcza na duży rozwój inwestycji i przy rosnącym równocześnie spożyciu na zdyktowanie produkcji, handlu zagranicznego, postępujący wzrost wydajności pracy przy realizowaniu zasady zapewnienia zajęcia każdemu, kto się o nie ubiega. A przeciętny Polak po prostu stwierdzi, sięgając pamięcią do lat, że ostatnio sprawy ludzi, warunków w jakich pracują, mieszkają, żyją — powróciły na należne im w socjalistycznym ustroju, naczelną rolę.

Te powszednie, zwykłe ludzkie sprawy, w skali społecznej — są przedmiotem głębokiego zainteresowania władz partyjnych i państwowych, czego wyników nie trudno się doszukać w kolejnych, ogłaszanych w latach 1971 — 1972, doniosłych decyzjach. W świątecznym felietonie nie miejsce na rejestr załatwianych w ciągu tego okresu spraw, praw na ogół nabrzmiałych, czekających rozwiązań nieraz od zakończenia wojny. Ale, pozwólcie, na chwilę — trafił przytoczyć kilka górkich, przeczniętych ostatecznie, ale odważnych rozstrzygnięć.

A więc skasowanie obowiązkowych dostaw produktów rolnych; objęcie bezpłatną opieką lekarską także ludność wiejską; poszerzenie macierzyńskich urlopów i w ogóle świadczeń socjalnych wobec osób chorych, bez względu na rodzaj wykonywanej pracy; liczne regulacje płac przy jednoczesnym utrzymywaniu na niezmiennym poziomie cen; rozległy program budownictwa mieszkaniowego o lepszym — w sensie powierzchni i wyposażenia — standardzie; rozwój motoryzacji indywidualnej („Fiat 126”) i masowej („Berliet”); zwiększony import towarów powszechnego użytku przy równoczesnym intensyfikowaniu wytwórczości własnej w tym zakresie...

Kontynuowanie wyliczania byłoby zanudzeniem Czytelników, zwłaszcza że przypomniane fakty są całkiem świeże daty. Ale przecież nie sposób oprzeć się jednej jeszcze refleksji. Nie tak dawno nadużywano się u nas formuły „państwa na to nie stać”; od pewnego czasu popularność zyskało zawołanie przeciwstawne — „stać nas na więcej”. I, co najważniejsze, potwierdza się w praktyce.

Kraj żyje dzisiaj — jak większość polskich rodzin — życiem pracowitego człowieka na dorobku, zaferowanego tym, jak pełniej, szybciej i najgospodarniej „obsprawić się” w to wszystko, co pojedynczemu Polakowi, czy ogółowi społeczeństwa, do wygodniejszego, codziennego bytowania jest potrzebne. I, wprawdzie z rozmaitymi potrzebami a także z opóźnieniami mamy do czynienia, jednak tempo ulepszania naszego życia jest obecnie u nas większe niż kiedykolwiek.

W rok zaledwie od uchwalenia przez VI Zjazd partii programu dalszego rozwoju Pol-

ski, jego podstawowe założenia poczynają przybierać kształty realnych dokonań. A przecież wcielenie w czyn tego programu ma na celu — jak określił to przed dwunastoma miesiącami Edward Gierek — „przyniesienie naszemu socjalistycznemu państwu wzrostu siły i znaczenia, a narodowi polskiemu, polskiej klasie robotniczej, wszystkim ludziom pracy w naszym kraju poprawy warunków życia, otwarcie nowych perspektyw”.

Naturalnie, nie ma powodów do zachwytów w związku z dokonaniami ostatnich dwu lat. To, że zrobiono w tym czasie więcej niż kiedykolwiek, a dynamika przemian napawa optymizmem — nie może oznaczać pomijania rozmaitej rangi problemów, nadal czekających rozwiązania. Sporo mówiono na ten temat także podczas niedawnych obrad Sejmu, stwierdzając, iż Polskę nadal dzieli pod wieloma względami od krajów rozwiniętych. Lecz, jak to określił podczas wspomnianej debaty Jan Szydłak, nasza aktualna polityka dowodzi, że szybkie zaspokajanie potrzeb społecznych jest wielką siłą napędową ogólnego rozwoju, który z kolei otwiera dalsze możliwości wzrostu spożycia.

Nie ma powodu tań — mówiąc o naszych słabych stronach — iż produkujemy na ogół za drogo, zużywając zbyt wiele surowców, przy tym wytwórczość zwiększamy jeszcze w niemalym stopniu drogą pomnażania liczby pracowników. Towary nasze łatwo uzyskać znaki „1”, choć nieraz ich wzornictwo, wykonanie, czy wartość użytkowa budzą krytyczne uwagi nabywców. Częstokroć nadal pomimo wyraźnego postępu, asortyment towaru nie jest należyty.

Ale przecież, przy uwzględnieniu wszystkich słusznych uwag krytycznych, ogólna ocena wyników dwuletniego okresu może być tylko jedna: gospodarka rozwijała się w tym czasie wyraźnie szybciej i przynosiła znacznie większe efekty społeczne niż przewidywano w planach. Można to twierdzenie uzasadnić bez trudu: każdy z poprzednich planów wieloletnich gdzieś około „półmetka” był korygowany; niestety — in minus, zwłaszcza w zakresie wskaźników, bezpośrednio obchodzących obywateli. Obecna pięcioletka, do połowy realizacji której właśnie się zbliżamy, będzie wkrótce również uaktualniana: po raz pierwszy w górę.

W tej chwili, choć nie są jeszcze znane pełne rezultaty mijającego roku gospodarczego, wiadomo na pewno, iż rok przyszedł pozwolić — dzięki wypracowanemu wyprzedzeniu — na wykonanie zamierzeń uśrednionych przewidywań dla roku 1974. Najbardziej niewątpliwym wskaźnikiem — realnym — podniesie się najprawdopodobniej w nadchodzącym nowym okresie o dalszych 6,6 procent. Tym samym w ciągu lat trzech co najmniej osiągniemy, a zapewne przekroczymy, wyznaczone na pięciolecie 18 procent wzrostu wynagrodzeń.

Sa to ustalenia wymierne, dające podstawy do satysfakcji. A także do rozważań świątecznych na temat: od czego owa szybka poprawa naszych warunków życia zależy? Czy tylko od sprawnej działalności „góry”? Czy może także od wspólnego, ogólnospołecznego wysiłku?

Horyzonty przed nami nigdy nie rysowały się tak czysto, wyraziście w tonacji pomysłowych barw jak obecnie. To niezwykle ważne dla młodych, lecz także bardzo istotne dla starszych. Łatwiej iść przez życie z nakreślonymi perspektywami, jasno wytyczoną drogą, mając możliwość bezpośredniego korzystania z owoców swego trudu.

WIESŁAW PORZYCKI

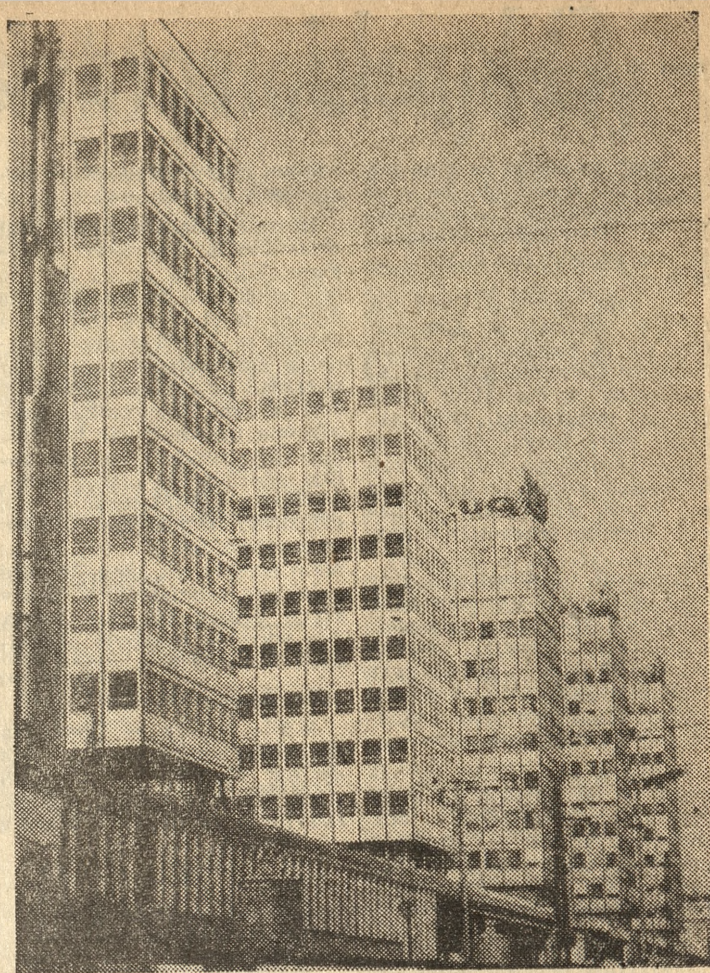
Nowe poznańskie centrum

Coraz bliższy jest dzień ostatecznego ukończenia budowy i oddania do użytku kolejnych dwóch wieżowców z betonu i aluminium przy centralnej arterii Poznania — na ul. Czerwonej Armii. Na tej budowie sytuacja każdego dnia ulega zmianie, gdyż prace postępują tu szybko naprzód.

Po oddaniu wspomnianych budynków ten fragment miasta stanowić będzie początek nowoczesnego centrum stolicy Wielkopolski.

Na zdjęciu — piątka wieżowców przy ul. Czerwonej Armii.

Fot. — „Głos”



PRAWO DO DUMY

Tkwi tak bardzo w krajo- brazie miasta, że trudno sobie wyobrazić, iż jeszcze dwadzieścia lat temu jej nie było. „W Starole- ce pod Poznaniem powstaje wielki obiekt przemysłowy planu 6-letniego — nowoczesna, zmechanizowana fabryka maszyn żniwnych” donosił w początkach roku 1952 reporter „Głosu Wielkopolskiego” i opisywał, jak to wierci się w ziemi głębokie na 10 metrów otwory i zalewa betonem, by przygotować teren pod przyszłe fabryczne hale.

Ale dla Henryka Zmury, historia fabryki zaczęła się nieco później. Dokładnie 4 listopada 1952, kiedy to prosto z wojska trafił na wydział konstrukcyjno-mechaniczny, pierwszy, który ruszył w rodzajem się zakładzie. Mieścił się on w starej, odstąpionej przez Techniczną Obsługę Rolnictwa hali. Obok wyrastał żelazo-betonowy szkielet przyszłej odlewni, z którą związał swe losy. Przygotowywali konstrukcję do jej montażu, a jednocześnie wspomagali pracującą tu obok Fabrykę Sprzętu Rolniczego im. 15 Grudnia, która na żniwa 1953 r. przygotowała pierwszą partię sнопowiazalek.

★

Gdyby mi teraz kazali montować w takich, jak wtedy, warunkach, nie wiem, czy bym się podjął tej roboty. Jedną winą kozłowa do montażu żeliwiaka, i lina parczana, na

której ludzie wciągali skipy, to znaczy urządzenia do ładowania wsadu. Rusztowanie drewniane, raz po raz się waliło...

— Nie można tamtych czasów porównać z dzisiejszymi. Młodzi słuchają tych naszych opowieści jak bajki o Czerwonym Kapturku. Takie to dla nich odległe. A ja pamiętam taką chwilę. Trzeba było zimą montować na dachu części żeliwiaków. Mróz dochodził do 20 stopni. To wtedy inżynier Brevka przyniósł mi dwie pa-

Życiorysy współczesne

ry rękawic. „Masz — powiada. — To wszystko co dostałem...” Tośmy się tymi dwiema parami dzielił...

Ale to było już nieco później. Gdy montowali dalsze piece. Bo ten pierwszy, najważniejszy, ruszył wcześniej. Przed terminem.

„Wczoraj piecowy Wójcikiewicz dokonał pierwszego spustu żeliwa z pieca, którego uruchomienie planowano pierwotnie dopiero na styczeń 1954 roku. 16-osobowa BRYGADA HENRYKA ZMURY (podkr. BW) oraz kierownik prac montażowych inż. Jerzy Brevka mogą być dumni ze swego osiągnięcia” — donosił „Głos Wielkopolski” 17 listopada 1953, a w dwa tygodnie później na jego łamach znajduje-

my kolejną informację: „ZMP-owska BRYGADA HENRYKA ZMURY dała przykład patriotyzmu: ruszył drugi piec żeliwny w Starolece. Do końca roku dzięki temu powstanie 150 sнопowiazalek”.

Wtedy, w 1953 roku, Henryk Zmura otrzymał tytuł Przdownik Pracy.

★

Chce pani zobaczyć te nasze piece?

Oczywiście, że chcę. Po drodze poznaję „topografię” tamtej fabryki. Z 1953 roku. Mijamy oddzielone od siebie partiami drzew fabryczne hale.

— Te drzewa rosły razem z nami, z naszą fabryką. Są jej częścią. Taką samą, jak ludzie i maszyny. Latem tu u nas pięknie...

— Ale wtedy, gdy montowaliśmy te piece — przerywa towarzyszącemu nam w tej wędrówce sekretarzowi Rady Zakładowej Henryk Zmura — nie było jeszcze drzew, a błoto sięgało po kolana. Drogę wyznaczały koleiny po wózku, którym woziliśmy konstrukcje. Wystarczyło raz przejść, by buty były mokre do wieczora. Nie było wtedy gumiaków, a za szatnię służył kolek wbity w ścianę...

Przed wejściem do odlewni „wizytówka” współczesności. Pod daszkiem hasło i emblemat, przypominające, że jest to pierwszy fabryczny Wydział Pracy Socjalistycznej.

Ale oto i piece. Dziś już wysłużone staruszki, czekające na modernizację. Bo skoro zakład ma przejść na produkcję kombinów samobieżnych do zbioru pasz zielonych, których seria informacyjna na apel Sekretarza KC PZPR skierowana do załóg podczas jego bytności w fabryce we wrześniu 1971 r. o rok przyspieszono...

W 1954 roku odlewnia miała dawać 9600 ton odlewów rocznie. Obecnie daje ich 11 850. Powierzchnia pozostała ta sama i piece te same...

— „Oraz ci sami ludzie — ktoś dopowiada. I zaraz wymienienia nazwiska: Marian Majchrzak, Józef Figiel, Stanisław Smaczynski. Wtedy budownicowie, teraz mechanicy troszczący się o te swoje piece bardziej niż o rodzone dziecko. Podobnie jak Henryk Zmura, który jest obecnie zastępcą mehanika wydziałowego odlewni.

★

„Dziadzia”? O „Dziadzi” zapomnieliś?

„Dziadzia”. To też kawał historii zakładu. Wszyscy go pamiętają pod tym przezwiskiem. Dopiero w Radzie Zakładowej rozszyfrowują ten pseudonim. Antoni Konieczny. Dziś emeryt.

Dokończenie na str. 6
BOGNA WOJCIECHOWSKA

Zwieczera wigilijną wiąże się wiele zwyczajów i obrzędów zanikających, warto więc niektóre przypomnieć. Takim zwyczajem było rozpoczynanie wieczery wigilijnej z ukazaniem się pierwszej gwiazdki na niebie, co w naszych miejskich warunkach jest niewykonalne, chyba że się mieszka na peryferiach albo w willi z ogródkiem. A i wtedy pierwsza gwiazdka zaciemniając światła wielkiego miasta!

Drugim zwyczajem, przetrzymanym dawniej, było, by do wigilijnego stołu siadano parami, gdyż nierówna liczba osób wróżyła, że ktoś z grona spożywających wigilię nie dożyje następnej. Zostawiano więc, jeśli nie było osób do pary, jedno puste miejsce dla „pana Zagórskiego” — to jest niespodziewanego gościa, który przybędzie „zza gór”.

Potrąw powinno być do pary — albo też nie do pary, zależnie jak liczone: dwunastu apostołów czy 12 apostołów i Jezus, albo apostołowie bez Judasza!

Dzień, w którym podawano wieczerze wigilijne, stawał się dniem postnym. W niedziele nie zastawiano wigilijnej wieczerzy, przenosząc ją na sobotę.

Na stole wigilijnym musiały być obowiązkowo ryby, strucla i słodczyce. Ryb powinno być trzy rodzaje: lin w galarecie, szczupak z wody albo w szarym sosie i karp smażony. Dlaczego trzy gatunki ryb — tego nikt nie zgłębił, prócz pani Cwiercia-kiewiczowej. Obowiązkowo musiał też być barszcz z uszkami nadziewanymi grzybami. Co symbolizował barszcz

Wspominając dawne zwyczaje

Pod choinką i pod jemiolą

— nie wiadomo, bo uszka: ru-no leśne i polne (grzyby plus maki!). Dzisiaj rybę zastępuje dzwono śledzia, którego nie godziło się dawniej podawać do wigilii, jako że śledź to zakąska dobra dla pijaków, ale nie obrzędowa ryba.

Ma się rozumieć, że i wódki nie pijano dawniej przy wigilijnej wieczerzy. W taki uroczysty dzień bowiem należało pić coś szlachetniejszego — więc miód lub wino, ale prze-nigdy — piwo!

Jeśli siadano nie do pary, to na pusty talerz, stojący przed

mano, aby krając nożem nie skaleczyć Dzieciątka.

Drugą obrzędową potrawą wigilijną był makowiec albo tak zwana kutia — mak utarty z miodem i ziarnkami ugotowanej pszenicy. Potrawa ta symbolizowała — obfitość (mak), słodczy (miód) i urodzaj (ziarnka pszenicy). W niektórych drobnoszlacheckich dworach liczone, jaki będzie urodzaj w przyszłym roku, rzucając garścią kuti o sufit. Jeśli przylepi się ziarenko — tyle będzie zboża z wysianego korca.

pod jemiolą. Jest to zwyczaj angielski, jako że jemiola uważana jest tam za obrzędowe drzewo szczęścia Jemiola — słynna „złota gałąź”. Frazera — rodzaj rajskiego drzewa wiadomości dobrego i złego. Do nas zawędrowała już w okresie międzywojennym.

Ale nie ma to, jak nasza pocziwa choinka świerkowa albo jodłowa, ze złożonymi orzechami — symbolami zdrowia i bogactwa — zawieszonymi na gałązkach wśród błyszczących łańcuchów i „włosów anielskich”. Pod cho-

inką należy kłaść prezenty dla domowników i spodziewanych gości, którzy lubią odwiedzać miłych sobie ludzi.

Do obrzędowego rytuału wigilijnego należą też bakalie — słodczyce z zamorskimi owocami, jak figi, migdały, rodzyнки. No i jeszcze wróżby wigilijne: pod obrusem powinno się położyć siano na znak, że Dzieciątko spoczywało tego dnia na sianie, a my, na tę pamiątkę — jemy na sianku! Spód obrusa wyciąga się potem żdźbło, wróżąc z nich przyszłość: krótkie żdźbło — krótkie życie, długie żdźbło — długie, a kiedy żdźbło z kolan-kami — różnego rodzaju przeciwności, które szczęśliwie się przezwycięży. Jeśli panna wy-ciągnie zielone żdźbło — wyjdzie za mąż, jeśli słomę — zostanie starą panną. Wróżba taką zabawiał się Juliusz Słowacki podczas jednej ze swoich wigilijnych wieczerzy w Rzymie.

Jest jeszcze wiele innych wróżb wigilijnych, zwyczajów i obrzędów, jakich nie spisał by na wołowej skórze, ale że strona w gazecie ma nieco mniejszą objętość, kończymy na tym, zasiadając wraz ze wszystkimi Czytelnikami do wigilijnej wieczerzy!

PAN ZAGÓRSKI

- Chłopaki, sprawa ważna...

Jak zatańczył ze mną polkę, myślałam, że nogi pogubię — opowiada 20-letnia dziewczyna. Spytałam ile ma lat. 82. Nie mogłam uwierzyć.

To była impreza! Choć już młodość upłynęła, w „Centrze” (tak się tu popularnie nazywa Zakłady Elektrotechniczne „Alco-Centra” w Poznaniu) wciąż trwają wspominki. Gdy zagrali stare tango, chłopcy w białych koszulach i czerwonych krawatach prosili do tańca starsze panie, dziewczęta — panów. Melodie przenosiły w dawne lata.

Grzeczni ZMS-owcy cały czas opiewali się emerytami „Centry”. W szatni pomagali zdejmować okrycia, ubierać się. Prosił do sali, sadzali przy stolikach i podawali do stołów. Zdobywali sprawną kelnerską, pomywaczą, szatniarza.

— Bo u nas rzadko co odbywa się bez żartów. Co to za organizacja młodzieżowa bez poczucia humoru? — zauważa przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZMS, Małgorzata Hetmanowska.

Kilka dni po zabawie otrzymała telefon od starszego pana: — Pamięta mnie pani? Tańczyliśmy razem. — Emeryci byli potem u dyrektora Stefana Krzakiewicza podziękować za imprezę. List też napisali do dyrekcji: „...młodzież, która nas obsługiwała, była bardzo uprzejma i uśmiechnięta, co spowodowało, że czuliśmy się o 20 lat młodszy”.

Zaczęło się wszystko zaledwie przed kilkoma miesiącami. ZMS-owcy porozumieli się z Radą Zakładową i Kołem Emerytów i Rencistów i objęli patronat nad starszymi ludźmi. Młodzi noszą im węgierki, ziemniaki, załatwiają za nich sprawy w urzędach. Organizują wieczornice, spotkania, wycieczki. Starsze panie liczą na kulię tej zimy.

Ale dlaczego pomyśleli o starszych dopiero przed pół rokiem? Bo właśnie wtedy dokończyło się odrodzenie zakładowego ZMS. Odzwierciedla je anegdota. Otóż, gdy się kiedyś szło do dyrektora, opowiadają działacze, ten mówił: „Czego znowu chcecie”? Teraz pyta: „Z czym przychodzicie?”. Bo też inicjatywy posypały się jedna za drugą. Wkrótce ZMS w „Centrze” zajął I miejsce na Nowym Mieście za całokształt pracy.

Jak do tego doszło? Wszyscy mówią, że to Hetmanowska. Ona — że każdy pracuje w organizacji jednako. Ale znowu oni, że dopiero ona ich „obudziła”, gdy została przewodniczącą i gdy zmienił się zarząd. Ile to jednak znaczy jed-

nostka, indywidualność — zastanawia się ten i ów.

Istotnie. Hetmanowska jest osobowością nieczęsto spotykaną. Zaledwie przed dwoma laty ukończyła Technikum Chemiczne na Starej, Odtąd pracowała w „Centrze” jako technolog normowania, zanim powierzono jej obecne obowiązki. Jest drobna, niewysoka. Stan zdrowia uniemożliwił jej studia. Gdy pytałam, czy nie żałuje poprzedniej pracy, odpowiedziała: „Działalność w młodości jest organizacją jest moją życiową pasją”. Jej dążeniem zaraził się inni. Powstał kolektyw przyjaciół. W pierwszych dniach nie było łatwo. Ale wkrótce przybyło organizacji 60 nowych członków.

Skąd nagle taki pęd?

— Nie lubimy — opowiada wiceprzewodnicząca ZMS Wiesława Kujawa — wielkich słów. Chcemy dobrej roboty. Przyjmujemy krytykę. Najwię-



cej się w ten sposób dowiadujemy. Kiedyś spotyka mnie dziewczyna, mówi: — Nie zwracacie uwagi, że się do nas wulgarnie odzywają. Od czego jesteście, co robicie? — Wezwaliśmy „wulgarystów” na rozmowy, ostrzegaliśmy. Dewiza poprzedniego zarządu było karać. Nasza jest — nagradzać. To mobilizuje, a kara budzi chęć odwetu.

Odczuwa się jeszcze teraz skutki podziału na działaczy i ludzi z produkcji. Na „dygnitarzy” (młodzieżowych!) i „szarych pracowników”. Podziału już nie ma, pozostały kompleksy, zadrżnienia. Muszą pójść w zapomnienie. Dzięki powierzeniu wszystkim odpowiedzialnych funkcji. Dzięki rzeczom tak prostym, jak sprawiedliwy podział biletów na wieczorki, czy do kina.

ZMS jedna sobie też młodych przez opiekę nad nimi w początkach pracy. Pierwszy kontakt z zakładem jest w działu kadr. Tam są też ZMS-owcy. Grzecznie o wszystkim informują, potem poznają nowo przyjętego z mistrzem. Opiekę nad młodym powierza się bardziej doświadczonym ZMS-owcom, jego współpracownikom.

Urszula Wieczorek pracuje w „Centrze” 7 miesięcy. Przy płatkach akumulatorowych w Za-

kładzie nr 2 koło ul. Gdynskiej. Ma 22 lata. Czy odczuła opiekę ZMS?

— Przewodnicząca, jak tu przyjdzie z ul. Michała, to do mnie wpadnie porozmawia. Pyta, jak się żyje, jak pracuje. To dużo znaczy. Nie czuję się samotna. Do ZMS-u jeszcze nie należę.

W pobliskiej narzędziowni chłopcy tuż po stażu zdobywają ZMS-owskie tytuły młodego fachowca. Jest to wspólzawodnictwo połączone z nagrodami i wycieczkami dla najlepszych. Zdobyć tytuł niełatwo — produkcja jest niesięcyną — trzeba opanować wiele czynności przy różnych maszynach.

Jedni z kandydatów do nagród, Ryszard Surma i Eugeniusz Kowalski, mają po 18 lat. Wspominają niedawny czyn produkcyjny:

— Przewodniczący koła mówił w sobotę: — Chłopaki, sprawa ważna dla zakładu. Na wali kooperant. Kto może przynieść jutro? Stawilo się nas 8. Wykonaliśmy przez 6 godzin 225 elementów do łącznika biegunów akumulatorów. Ze stołówki dostarczono nam jedzenie.

O wielu inicjatywach młodych można by jeszcze mówić. W każdym razie ZMS w „Centrze” stał się w krótkim czasie naprawdę pomocnikiem i partnerem dyrekcji oraz organizacji społeczno-politycznych zakładu. Młodym nie trzeba tu taj niczego polecać ani podpowiadać. Sami wiedzą, co potrzebne zakładowi i jego założycielom. Pierwsze miejsce w dziedzinie przyznano nie za deklaracje, lecz za samodzielną pracę. Wzory współpracy i samorządności. Przygotowując się do przyszłości — sami już pracują i działają społecznie jak dorośli. Dlatego właśnie warto zaprezentować ich poczynania w kampanii „Głosu Wielkopolskiego”. „Młodzi wobec przyszłości”, w której toczy się dyskusja m. in. na temat przygotowywania się młodych do dorosłego życia. Inne młodzieżowe organizacje mogłyby w „Centrze” wziąć przykład, jak można wyzwać młodzieżowe inicjatywy. Jak pracować razem, dla wspólnego celu.

Wychodząc z zakładu przy Gdynskiej, widzę rzędy krzewów i drzewek.

— To czarne porzeczki — mówi Hetmanowska. — Posadziłyśmy je jesienią. Chyba się przyjęły. Na zimę przykryjemy abn nie zmarzły. Na razie dość ciepło. A latem zbierzemy owoce i sprzedamy. Będzie więcej grosza na naszą działalność.

MARCIN BAJEROWICZ



ie. To nie będzie portret renesansowego poety, w niedbale narzuconym płaszczu na ramiona i z rękawiczkami w dłoni... Stanisław Neumert jest rolnikiem i zastaliśmy go nie nad księgą, a przy siekaczach.

Ale jest w nich coś wspólnego. Umilowanie wsi i ziemi, z którą się zrośli, którą wyraził chcieli w swej poezji, do której uciekali zmęczeni gwarem życia...

★

Gulcz. Wioska, jakieś 15 km od Czarnkowa, nad potokiem w krętym jarze, który przerywa wyniesiony brzeg nadnoteckiej doliny, nieco dalej wypiętrzony w śmiało zarysowanej wzgórza wydmy, które otulił i unieruchomił las.

Przylądki dzieciństwa. Ta wioska, nagromadzona w dół ku strudze i pastwiska „gdzie owca nozdrzami uczepiona światu i pies u progę...”

Urodził się w tej wiosce 5 maja 1939 w rodzinie chłopskiej. Droga korespondencyjną ukończył Technikum Rolnicze w Środzie, w 16 roku życia, jednak, przejął gospodarstwo po ojcu. Próbował studiować zaołcznie polonistykę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza, ale śmierć rodziców i własna rodzina (pięciu synów: najstarszy we wrześniu pójdzie do szkoły, najmłodszy ma półtora roku) zmusiły do skoncentrowania wysiłku w pracy na roli.

Prowadzi więc gospodarstwo, najlepiej jak potrafi, ale jego największą pasją jest poezja. Ją też — jak skarb swój najwęższy — ofiarował żonie w podarku ślubnym.

Ta mała dedykacja, ręką własną pisana na wydany w roku 1965 „zbiorku” w plastyczno-literackiej witrynie Korespondencyjnego Klubu Młodych Pisarzy przy ZG ZMW, pozwala na chwilę wtargnąć w sferę najbardziej osobistych uczuć poety, o których obcy nie mówi. „W dniu ślubu mój dorobek literacki dedykuję Żonie”. Czy to o niej w tymże zbiorze pisał:

„Chciałbym zamieszkać razem z tobą, El, w miejscu, co brzmiał jak wieś. Mógłbym Ci wtedy pokazać słońce. Teraz myślę o Tobie, niech Cię noc pozdrowi, El...”

Słowem nadać duszę...

U Czarnoleskiego Jana z Gulcza

— Wiersze zacząłem pisać już w szkole. To był taki „pracopoczątek”. Cały zeszyt ręcznie „zadrukowany”. Wiersze. Rymowane, jak na poetę — według moich ówczesnych wyobrażeń — przystało, opisujące sprawy jednego kolegi. Krążyły z rąk do rąk, aż dotarły do jej bohatera... Zniszczył je, co było zresztą do przewidzenia.

— No a potem? Potem był wiersz Leopolda Staffa. „Przed śpiew”. Zna go pani? (Znam, a jakże. „Czciciel gwiazd i mądrości, wiem co ból i troska... Kochałem i wiem teraz, skąd się rodzą pieśni...”). No właśnie. Dziwnie mnie wzruszył. I spróbowałem znaleźć słowo, na określenie siebie. Napisałem kilka wierszy, wysłałem do jakiegoś pisma młodzieżowego. Przysłał odpowiedź: jeszcze nie do druku, ale ciekawe w nich skojarzenia...

A potem przyszły lata poszukiwań. Przedzierania się przez współczesną poezję, drukowaną w różnych czasopiśmie, szukanie do niej „klucza” we własnych odczuciach, w interpretacjach wykładowców polskiego uniwersytetu. I pierwsze kontakty z Korespondencyjnym Klubem Młodych Pisarzy. Zainteresował się nim Stanisław Pięta, ówczesny członek zespołu redagującego tygodnik kulturalny „Orka”, w 35 numerze tego tygodnika, z 28 sierpnia 1960 r. w kolumnie debiutów wydrutował cztery jego wiersze. („— Takie bardziej filozoficzne” — powie o nich teraz, po latach). W nocy odredakcyjnej, prezentującej młodego rolnika, słowa proroczy: „Sądzę, że nie zabraknie mu wytrwałości i siły w poszukiwaniu własnego spojrzenia na życie i dania temu odpowiedniego wyrazu w poezji”.

Rok 1965 przyniósł wspomnianą już witrynę plastyczną - literacką KKMP: „Miejsce zmagania”, a także zeszyt poetycki „Imię”. Rok następny „prawdziwy” debiut — tomik „Ujęcie” w Wydawnictwie Poznańskim. To samo wydawnictwo w roku bieżącym wydało jego „Źródła ziemi”.

★

Dwa są tematy naszej rozmowy. Poezja i gospodarstwo. Zazębiają się i warunkują. Jak w życiu poety.

— Skąd te zainteresowania rolą? Byłem niejako na nie skazany. Dziedzictwo po ojcu. By nie popaść w kolizję z rodziną...

Ale w tym wyznaniu nie ma goryczy. Bo Stanisław Neumert jest wielbicielem wsi. Jej

dzień zwyczajny dostarcza mu przeżyć i motywów do poezji. Wypełnia ją bez reszty.

— Bo cóż to w ogóle jest poezja? — powie podczas naszej rozmowy. — Większość uważa, że to a to jest poezja, a reszta już nie. A dla mnie poezja jest prawie wszystko. Nie tylko napisany wiersz. Tkwi ona wokół nas, rodzi się na styku słów, wziętych z codziennego dnia, których zestaw niecodzienny budzi winien u odbiorcy odruch jakiś, reakcję, wzruszenie... Może to zabrzmi staroświecko, ale chodzi chyba o to, by słowem nadać duszę...

— I określić siebie — dodam stawiając pytanie o ten wiersz jeden jedyny, w którym zdołał to osiągnąć, który uważa za najlepszy.

Jest taki wiersz w najnowszym tomiku. Nosi tytuł „Ziemia”.

„W ziemi wybuchają gwiazdy, wokół złotych płam światła korzenie słonecznej poruszyły się i długie gałęzie światła dosięgły dojrzałym żytem zgiełku snopów.

... A ziemia ani na krok nie powstrzymawszy w unoszeniu mendi i stodoły przelewa się przez stopy”.

Wczytuję się w ostatnią metaforę — i nie czuję się kompetentna podjąć dyskusję. Coś zrodzone tym wierszem, pozostanie nie nazwane. Może tak i lepiej. I jakby na komendę za czynami mówić o czymś innym. O formie i kierunkach współczesnej poezji. Padają nazwiska mniej i bardziej znane, dyskusja staje się coraz bardziej „warsztatowa”. Przestaje być dziwnie niechęć Stanisława Neumerta do spotkań autorskich, o której mi mówiono w Powiatowym Domu Kultury w Czarnkowie.

— To tak trudno mówić z ludźmi o poezji... Poezja winna wyprzedzać rzeczywistość, szukać innego na nią spojrzenia, a nie wszyscy przecie za tym nadążają... — powie w którymś momencie naszej rozmowy, a ja już wtedy zastanawiam się, jak oddać zwykłym dziennikarskim piórem ten portret rolnika-poety, szukającego źródła swej twórczości w samym środku swych codziennych zajęć?

BOGNA WOJCIECHOWSKA

*) „Przylądki dzieciństwa” ze zbioru „Źródła ziemi”.



Rys. — Ludomir Kapczyński

Zwykło się je charakteryzować: jedyne zwycięskie powstanie. Nie tylko wszakże na skuteczności polega wyjątkowość Powstania Wielkopolskiego 1918—1919 roku.

Powstanie Kościuszkowskie inaugurowała przysięga Naczelnika na krakowskim rynku; a kiedy ruszał lud Warszawy, czynił to na sygnał Kilińskiego w skrupulatnie wybranym momencie początku akcji insurrekcyjnej. Przed Nocą Listopadową 1830 roku spiskowcy dokładnie ustalali harmonogram akcji wstępujących na teren Warszawy oraz koordynowały sygnał ostrzegawczy na Solcu. Wybuch Powstania Styczniowego 1863 roku również poprzedziła — nawet

jeśli przyspieszona kontrospunieraniem branki Wielopolskiego — decyzja „Czerwonych”. Powstanie Warszawskie 1944 roku rozpoczyna się o godzinie „W”, nieszcześnie wybranej przez polityczne i wojskowe kierownictwo AK.

Natomiast, choć w Poznaniu jeszcze 27 grudnia 1918 roku około godziny 17 spodziewał się i oczekiwał, że wkrótce rozgorzeją walki, wyznaczające zwrotny moment w porzeczności tych dziejach Wielkopolski?

Kto chce walczyć...

To prawda — klimat owych czasów, określony przykładem Wielkiego Października i zachwianiem despotyzmu pruskiego Rewolucja 1918 roku w Niemczech, podsyłał w szczególnym stopniu narodowo-wyzwolenicze nadzieje i dążenia Wielkopolski. Wbrew orienta-

cji polityków mieszczańsko-obszarniczych, by oczekiwać biernie na spełnienie marzeń o niepodległości zaboru pruskiego, niemal powszechny był też pogląd, że dla zabezpieczenia prawa do samookreślenia, trzeba się kierować dyrektywą hymnu „szablą odbierzemy”.

Nie brakło w Poznaniu i takich, którzy jeszcze w połowie listopada 1918 roku — w okresie rewolucyjnego zachwiania pruskim państwem zabierzemy — byli rzecznicami definitywnego przesądzenia losów Wielkopolski bronią w ręku. I zwiastują oni uczynili w ciągu siedmiu tygodni poprzedzających 27 grudnia wiele, by zmniejszyć antyzaborczy, w kierunku polskiej odrębności — układ sił militarnych w Poznaniu i w większości regionów Wielkopolski. Np. ich żołnierskimi przygotowaniami został nawet naruszony jednolity system formalnie wciąż jeszcze pruskiej twierdzy Poznań. W ręku garnizonowych batalionów Służby Straży i Bezpieczeństwa (monotycznie polskich już pod względem składu, na czele których tylko formalnie stali dowódcy niemieccy) znajdowały się forty „Prittwitz” i „Rauch”. Penetrowane były też inne obiekty twierdzy.

Te preinsurrekcyjne wysiłki oraz rezultaty żołnierskiej działalności były wszakże podejmowane i osiągnięte wbrew wyrostem w nadzrędną władzę polityczną Komisariatowi Naczelnicy Rady Ludowej. Deklaracje komisarzy: „Kto chce walczyć, niech się wynosi do Kongresówki” lub „Hołota tylko przeszkażda nam w uprzedzeniu polityki” — nie były by najmniej elementami kamufla-

żu, mającego usypiać czujność Niemców. Określały rzeczywisty stosunek „politycznych realistów” do „żołnierskich wartości”. Były konsekwencją pasywności Naczelnicy Rady Ludowej, która wciąż czyniła podstawową cnotą strategiczną legalizm i niezmienne głosiła: „O sprawie polskiej i granicach Polski decydować będziemy nie my, lecz koalicja. Próby oderwania części kraju gwałtem mogłyby nam tylko poddać sympatię u tych, od których pomocy w wysokim stopniu zależy”. I choć wbrew tym pouczeniom, najbardziej zagorzały zwolennicy insurrekcyjnej orientacji wyzwoleńczej zamierzali w przyszłości przeciwstawić się bierności oczekiwania na cudze wyroki, nawet oni nie oczekiwali, że wybuch owego czynu nastąpi właśnie w ów poświęcony piątek.

Pierwsze salwy

Historycy Powstania Wielkopolskiego zgodnie orzekają: nie wiadomo, nie można ustalić, kto dał pierwsze strzały. Sądzę wszakże, że warto rozróżnić dwójakiego rodzaju „pierwsze strzały”.

Na dobrą sprawę, nie pierwszy raz w ciągu tygodni poprzedzających 27 grudnia dochodziło do strzelaniny w Poznaniu. Ale do tego dnia obie strony gotowe były traktować strzały jako incydentalne na klócenia spokoju miasta, znajdujące się w skomplikowanych warunkach narodowosłowowej „dwuwładzy”. Nawet tegoż grudniowe-

ZRYW O Przed rocznicą Powstania

go piątku, jeszcze przed zmierzchem, padło kilka oddzielnych strzałów, które nie odegrały roli detonatorów...

Jednakże tego dnia, strzały padały w atmosferze napięcia, gwałtownie narastającego konfliktowości, skoro rzeczniczy prusackości Poznania na bezincydentalne manifestacje polskości stolicy Wielkopolski z okazji przyjazdu Ignacego Paderewskiego odpowiedzieli kontratakem z pozycji siły.

Znamienne jest uzasadnienie owej kontratacji wykrzywane tuż po wybuchu walk, przez szefa sztabu V Korpusu Armii Niemieckiej, gen. Schim melpfeniga: „Jesteśmy w Prusach i nie znamy tu żadnych Polaków. Znamy jedynie Prusaków. Nie możemy uznać narodu polskiego”.

Zaś dla przeformowania siły takiego stanowiska zostały wprowadzone w ruch nie tylko demonstracyjne przemarsze kolonizatorskiej niemieckiej, dokonujące aktów gwałtowności wobec sztabów wywieszonych przez Polaków oraz bojówkarskich najeżdżających Polaków i na siedziby polskich placówek, a przy tej okazji czyniącej już terrorystyczny użytek z broni palnej. W ślad za tymi antypolskimi demonstracjami siły, decernenci zaborczego aparatu przemocy podjęli również

typowo pacyfikatorskie przygotowania. Nie tylko nasycając kolumny demonstrowających kolonizatorów żołnierzami z bronią maszynową oraz oficerami, jako przywódcami bojówek dokonujących ekscesów. Nie tylko ściągając do Poznania z kierunków wrocławskiego i frankfurckiego oddziały wojsk. Także wzmacniając alarmowo niemieckie punkty kontroli śródmieścia: naprzeciw „Bazaru”, w rejonie Zamku...

Co prawda, znając dziś rzeczywisty rozwój wydarzeń i układ sił, można scharakteryzować militarną wartość owych przygotowań według rzeczywistego stanu na godzinie 17, jako samobójczą prowokację. Ale starczyło tego do prowokacji wieczornego wybuchu.

To bowiem decernent niemieckiej służby bezpieczeństwa na terenie Poznania. Blankert (ten sam, który jeszcze w południe żądał od Polaków dobrowolnego zdjęcia flag, odgrajając się incydentami) jeszcze w czasie przedwieczornych burd ulicznych niemieckich snurawdził do gmachu Prezydium Policji przy dzisiejszej ulicy Ratajczaka pośiki z niemieckich żołnierzy 20 pułku artylerii polowej z dwoma karabinami maszynowymi. I właśnie salwy z tych kaemów, da-

Szkoda, że pracownicy fabryk nie oznaczali tej części tegorocznej produkcji... odrębnymi stemplami lub metkami. Kupujący mieliby wtedy szerszy pogląd na rozmiary produkcji wytworzonej w „akcji 20 miliardów” oraz na jej wpływ na szybszy, niż planowano wzrost realnych plac. Bez takiego specjalnego oznaczenia klient nie wie, z którym towarem ma do czynienia: planowym czy ponadplanowym? Nie rodzą się też u niego żadne skojarzenia ani refleksje.

Może to zresztą i lepiej. Niektórzy twierdzą bowiem, że rodowód towarów absolutnie nie powinien klienta obchodzić, byle ten towar był powszechnie dostępny, dobry i w miarę tani.

Nie wiem czy wszyscy klienci są tego zdania. Z obserwacji wiem, że kupując, liczni obywatele pilnie studiują wszelkie metki i stemple na towarze. Ale nie o to mi chodzi. Rzecz w tym, by ludzie zdawali sobie sprawę z tego, w jakim stopniu od nich samych zależy ile będą zarabiali i co kupowali.

Przypomnijmy. Zgodnie z zatwierdzonym przez Sejm w grudniu 1971 r. planem społeczno-gospodarczego rozwoju kraju na 1972 rok, realne place miały wzrosnąć o około 3,5 procenta, bo tylko na taki wzrost pozwalały posiadane wówczas zapasy towarów oraz przewidywana wytwórczość własna i import produktów rynkowych.

U schyłku roku wiemy już, że faktycznie średnie realne place zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej wzrosły nie o 3,5 lecz o ponad 5 procent. W wielkopolskim przemyśle ten wzrost sięga 6 procent. Ponieważ liczba zatrudnionych wzrosła w minionym roku w Wielkopolsce o ponad 35 000 osób, więc łączne pie-

20 miliardów

BANK TRWAŁYCH MOŻLIWOŚCI

niężne przychody ludności regionu, żyjącej z pracy poza rolnictwem, były w listopadzie o ponad 8 procent większe niż przed rokiem!

Większość owych dodatkowych złotych ludzie zanieśli do sklepów, wymieniając je na towary. I rynek wytrzymał ten zwiększony napór pieniądza. Panuje powszechna opinia, że sklepy były i są zaopatrzone lepiej niż kiedykolwiek, pomimo dostrzeganych braków. Stało się to możliwe między innymi dlatego, że zostały zasilone dodatkowym strumieniem towarów, wyprodukowanych w ramach „akcji 20 miliardów”.

Miedzy tą dodatkową, ponadplanową produkcją przemysłową i rolną a dodatkowym, ponadplanowym wzrostem realnych plac, istnieje ścisła zależność. O tym nie powinniśmy zapominać.

Nie ma jeszcze pełnego podsumowania wyników „akcji 20 miliardów” z terenu Wielkopolski. Wiadomo tylko, że nasz udział będzie znacznie większy, niż by to wynikało z prostego rozdziału tej kwoty na województwa. Jak wiadomo, Wielkopolska daje 7,2 procent krajowej produkcji przemysłowej. W realizacji „akcji 20 miliardów” powinna więc partycypować kwota 1 miliarda 440 milionów zł. Tymczasem wstępne obliczenia wskazują, że Wielkopolska wniesie ponad 2 miliardy złotych!

Ludzie pracy Wielkopolski potraktowali styczniowy apel Sekretariatu KC PZPR i Prezydium Rządu o dodatkową produkcję rynkową z pełną odpowiedzialnością. Nie działali pochopnie. Zostawili sobie sporo czasu na zrobienie rachunku możliwości. Toteż pierwsza odpowiedź padła dopiero kilka naciśnięć dni po apelu.

Była to odpowiedź załogi Zakładów Ziemianniczych z Lubonia. Następnie posypały się odpowiedzi innych załóg: np. Puddiszek — 50 ton goloniek z grochem i z kapusta, Kotlina — 250 000 litrów płynnego owocu, Miedzychodu — 20 ton tzw. golabków i 40 ton przetworów pomidorowych, z Gniezna — 55 000 par buczków, z Kalisza — dodatkowe tysiące bluzek, koszul, metrów bieżących dywanów i koronek itd., itp. To wszystko zostało już — nieraz z nawiązką — zrobione.

W sumie, co 6 kilogram wytworzonych w Wielkopolsce wędlin, co 9 „kostka” masła, 16 para obuwia, 20 wielka płyta budowlana, 25 serwis z porcelany, 30 cegła, co 35 kilowat energii elektrycznej, 40 komplet mebli itd. — zostały wytworzone dodatkowo, ponad plan. Biorąc pod uwagę skalę naszej produkcji, są to ilości olbrzymie, ważące nie tylko na sytuacji rynkowej w naszym województwie, ale również gdzieś w kraju.

Wielkopolanie mają więc powody do zadowolenia. Pomogli sobie i innym. Tak zresztą czyniono w całym kraju. Toteż owe 20 miliardów są dzisiaj liczbą bardziej symboliczną. Wiadomo, że w toku swej pracy całorocznej ludzie dołożyli więcej.

Kończy się ten rok, a z nim akcja 20 miliardów. Ale przecież w przyszłym roku także będziemy chcieli produkować i zarabiać „ponad plan”. A więc...?

PIOTR CHOJNACKI

ZMIERZCHU

Wielkopolskiego

ne przez późniejszy plac Wolności w stronę „Bazaru” po wciągnięciu tylko incydentalnych strzałach, zapoczątkowały wymianę ognia, a w konsekwencji wywołały zwycięski szturm Polaków na gmach Prezydium. Niemal jednocześnie walki rozgorzały w rejonie Zamku.

Pójdziemy w ogień!

Porucznik Stanisław Rybka — będący o zmierzchu wśród oddziałów polskich, które ścigały nędy pod „Bazar” dla osłony tego gmachu, gdzie mieszkali Pa derewski i przygotowywano właśnie bankiet dla uczczenia gości — tak wspominał moment wybuchu walk: „Niemcy skierowali niekiedy ogień z karabinów przeciwko nam. (...) Siedzieli kule, ale żołnierze wołali: Panie, pójdziemy z panem w ogień! Była to najpiękniejsza chwila mego życia!”.

A jeden z najlepszych zorganizowanych działaczy polskich, dowódca milicyjnych oddziałów Straży Ludowej Karol Rzepecki, którego wieść o strzelaninie zastała w domu, kiedy przebiegał się przed bankietem we frak, napisze później: „Gdyby można było skoordynować dążenia i pogo-

dzić wszelkie rozbieżne dotąd kierunki i stworzyć (...) jednolitą, rzeczywistą komendę, nateńczaś mógł być Poznań oswojony w 24 godzinach”.

Cóż, kiedy Komisariat Naczelnej Rady Ludowej nie wyrzekł się kłopotów powstańczego z czynem mas. Nawet 28 grudnia, kiedy już szło na całego, a rezultaty były pomyślne dla strony polskiej, Wojciech Korfanti domagał się od woźców powstańczego oddziału zaniechania walk. Na szczęście — ci co walczyli, byli już świadomi konieczności przeciwstawienia się pasywności i legalizmowi. Nie tylko swoje osobiste przekonania wyrażał poeta-powstaniec Wilkanowicz, odpowiadając Korfantemu: „Nigdy rozpoczętej walki nie zaprzestaniemy, a wszyscy, którzy są jej przeciwni, są naszymi wrogami i tym kula w łeb”.

Decydujące godziny

Z tym większym uznaniem trzeba bilansować to, co spontanicznymi działaniami oddziałów powstańczych, pozbawionych jednolitego dowództwa i koordynacji, osiągnięto podczas decydujących godzin — zaskoczenia Niemców.

Jeszcze pierwszej nocy rozemknął się przed bankietem we frak, napisze później: „Gdyby można było skoordynować dążenia i pogo-

Znać go? Elżbieta Chyba tylko z widzenia. Nawet naukowcy jeszcze 15 lat temu niewiele mieli do powiedzenia na temat zająca. Paradoksalnie, nasza znajomość tego najpospolitszego mieszkańca pól i lasów, była dotąd przelotna i wielce powierzchowna.

Przeważnie wiemy tylko tyle, że po polu biega doskonale, comber lub składnik pasztetu — że teraz właśnie pełnia zajączego sezonu, — odłow, polowanie, eksport... I śpiewamy jeszcze, jak to on siedzi sobie pod miedzą lub ludzimi dziećmi, iż to zajączek znosi słodczyce na Wielkanoc. Opinia to może smakowita i sympatyczna, ale pełna niewiedzy.

15 lat temu w Europie ogłoszono alarm: zającom grozi zagłada, wyginą jak niegdyś tur i żubr. Wiedzieliśmy, iż jest to głównie naszym udziałem. Spy chamy je przecież między ogródki lub na rozległe jednostajne pola, trujemy środkami chemicznymi, wspomagającymi urodzaje, zabijamy szybkim tempem na gęstej sieci dróg. Zabija się je jako szkodnika w sadach i dla smakowitego kasku.

Ogłoszono więc alarm wśród naukowców — ratować zająca. I wtedy wyszła na jaw cała niewiedza: aby go ratować, należało wprawdzie poznać jego życie, zwyczaje, warunki rozwoju, żeby ujawnić i przeciwdziałać śmiertelności czynnikom.

Do badań włączyła się od początku i z rozmachem, Polska, stając się za sprawą licznych instytutów i zakładów badawczych w krótkim czasie powszechnie uznanym autorytetem i światowym ośrodkiem wiedzy o zającu.

Rozmowa z dr. Zygmuntem Pielowskim, kierownikiem Stacji Badawczej Polskiego Związku Łowieckiego w Czempiniu pow. Śrem, pełna jest odkryć nawet dla myśliwego, który zna szaraka przecież nie tylko z widzenia. Bo też zespół Stacji ujawnił już wiele tajemnic z życia zająca, czyniąc swym naukowym dorobkiem z Czempinia znany adres, pod który trafiają dzisiaj listy z całego świata.

Nie siedzi więc sobie zając beczynnie i pokornie pod miedzą. Jego jama — kotlina, wybrana jest starannie w otoczeniu najbardziej zbliżonym do szarości własnej sukni lub w osłonie zieleni. Choć zając jest samotnikiem, żyje w słuchowym sąsiedztwie, w misternej splecionym systemie alarmowym zbiorowego bezpieczeństwa i własnej sieci dróg ewakuacyjnych.

Bo skoro jedyną bronią są własne nogi-skoki, muszą uszy-słuchy w porę przestrzec o niebezpieczeństwie. Tragedia lub strach sąsiada bywa zatem sygnałem alarmowym dla drugiego. Jeśli zawodzi nerwy i jeśli jest twardy skoczny teren — ucieczka jest planowana na

ku. Zajęto arsenał przy ul. Garbary (dzięki czemu „w krótkim czasie rozdano między ludzkie miślniczko-robotniczy tamtejszej dzielnicy kilka tysięcy karabinów, bagnetów, wiele amunicji i przyborów wojskowych”) oraz próchnię przy ulicy Śwarzędzkiej. Zajęto pocztę przy Dworcu Zachodnim, stację telefonów oraz „iskrowo-telegraficzną”, a z bojowych obiektów twierdzy — forty VIII, VIIIA i IX. Opanowanie dworca pozwoliło rozbroić napływające około północy pierwsze transporty posiłków dla niemieckiego garnizonu.

Następnego dnia opanowano główną komendę niemiecką, internując wyższych dowódców oraz dygnitarzy zaborecznych. Zdobyto fort „Grolman”, koszar 47 pułku piechoty, 20 pułku artylerii polowej, saperów, a 29 grudnia — choć nie zdołano zdobyć koszar 6 pułku grenadierów stanowiących ostatni punkt oporu niemieckiego w mieście — w polskie ręce przeszła również Cytadela.

Czyn powstańcy uczynili polską „Festung Posen”. A przecież równe sto lat przedtem, w roku 1818 von Grolman tak właśnie uzasadniał potrzebę nalożenia na stolicę Wielkopolski kajdan fortyfikatorskich: „Poznań musi być twierdzą. Będzie ona uzasadniała myśl, że Prusy za żadną cenę nie odstąpią tak potrzebnych im ziem i jednym ciosem zmiażdżą odwieczne knowania i intrygi Polaków”.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Nasz bliski nieznajomy

z góry upatrzone pozycje, zależnie od kierunku zagrożenia. Po znanej sobie linii zmyka chyżo szarak, klucząc i czyniąc pętlę powraca z czasem do swego domu.

Jest to kilkunastohektarowy obszar, gdzie znany mu jest każdy kamyczek i źdźbło. Obszar opracowanej ucieczki sięga zazwyczaj kilkuset hektarów. Strach nie pcha go jednak dalej — zając zawraca, bo bardziej groźna wydaje się obca ziemia.

A tu właśnie w ciszy smakowitej lucerny roi się od różnych oseszków i piskląt. Specjalne brzęczydła i osłony u maszyn nie zdają egzaminu w ochronie zwierząt. W Czempiniu wymyślono inny prosty i skuteczny sposób: wypłatę premii za każdego uratowanego zajączka, koźle czy gniazdo ptasie, w czasie sprzętu zielonek.

Ogromne straty czyni też motoryzacja, szybkie, ciche i

rowiec do produkcji kapeluszy. Także w naszym Skoczowie (woj. katowickie) produkuje się doskonale kapliny. Ale spytajmy naszych myśliwych, czy każdy z nich sprzedaje zającą skórę? Niejeden wrzuca ją po prostu do kubia, bo szkoda fa tygi, tak fatalnie zorganizowana jest skup!

Zając wreszcie to źródło dewiz. Znacznie więcej ich wart jako żywy. Toteż ten żywy eksport jest polską domeną w świecie.

Trafiając w sterylne warunki łagodnych zim na terenie zachodniej Europy zupełnie pozbawione drapieżników, nasze żywotne szaraki — zaprawione w niepokodzie, jurne i odporne na choroby — mnożą się nad spodziewanie, czyniąc dobrą prasę dla swej rasy. Korzystają na tym myśliwi, wzbogacając wspólną kasę kół i państw. Jej zasobność pozwala potem gromadzić karmę, wywożoną mozolnie zimą i wiosną dla pozostałych szaraków i nowego pokolenia.

Wśród czynników zabójczych dla zająca, działalność

Portrety z pól i lasów

Wykorzystywali ten instynkt myśliwi: przepłenić z naganką szli kilometrami równą ławą, licząc na przekroczenie niewidzialnej granicy obszaru ucieczki i powrót zająca przez ludzki kordon. Dzisiaj tak się już u nas nie poluje. Nieliczna zazwyczaj naganka i spore grono myśliwych byłoby zbyt morderczym łańcuchem.

Wiosną zając ma własne potomstwo i wiele trosk. Samica rodzi do 8 maluchów, natychmiast karmi je swym niezwykle tłustym mlekiem i znika z gniazda na trzy dni. Ta pozornie lekkomyślność to „czasowa” kwarantanna, która stanowi obronę dla maluchów — wiatr uwalnia je od matczynych zapachów, czas przyspiesza samodzielność. Po tem matka powraca nocą.

Tygodniowe zajączki zaczynają szczipać trawki, oddalają się wtedy od rodzeństwa i nieraz nie zdają na mleczną kolację. Bywa, że wówczas przysparza im na posiłek ciotka — sąsiadka... Po trzech tygodniach małe zaczynają samodzielność.

Alle dojrzałości i pełnej samobrony dożywa nie więcej niż jeden z maluchów w rodzinie. W jednej będzie to samiec — gach, w drugiej samiczka. Ona od niego żyje potem przeszło dwa razy dłużej — średnio 10 lat.

Świat jest przeciw nim: drapieżnik skrzydlaty i czworonożny (w tym pies), głód, późny wiosny i powódź, choroby i w części środki chemiczne z pól, zwłaszcza zaś kłeska zbioru zielonek, kiedy ma szyna goli pole do czysta.

oślepiające samochody oraz lokomotywy.

Zanim nadejdzie zima już śmierć zbiera obfite żniwo. Dr. Z. Pielowski szacuje, że pada wtedy trzy razy więcej dorosłych zająców niż zazwyczaj w porze ostrych mrozów.

A myśliwi, jaki jest ich w tym udział? Populację zająców w kraju liczy się średnio w roku na 3 miliony. W najlepszym sezonie myśliwi pozyskują do 800 000 sztuk, 100 000 idzie w sieć, resztę strzelają.

Naukowcy stwierdzają, że są tu rezerwy, że pozyskanie tej zwierzyny może być większe. Chodzi o to, że dotąd podział: co bierze natura (upadki), to powinien wziąć człowiek. Dlatego wydłużono okres polowań od 1 października do 10 stycznia. Badania wskazują dalej, że dotychczasowe „oszczędzanie” stało się zającem (przez dzielenie obszaru łowieckiego na dwie części z których tylko jedna jest eksploatowana w ciągu roku) nie powiększa stanu zająców.

Tak doszliśmy do zająca — obiektu gospodarki. Przynosi on korzyści nie tylko jako smaczny koryk. Argentyna eksportuje np. do USA corocznie milion bitych zająców, przerabianych tam na... konserwy dla kotów. Tutaj mięso to odpadek, Amerykanom chodzi głównie o sierść — turycę, najlepszą su-

czowieka jest najbardziej śmiertelnością. Łagodząc tę nieodwracalną ingerencję myśliwi — gospodarze zwierząt — czynią także obiekt hodowlany. Karmia więc, przesiedlają szaraka, badają jego zwyczaje. Zeby strzelać, jeść comber i nosić „piłśniaka”, trzeba tego zająca mieć. I oto człowiek, który nie może zmieniać praw natury, próbuje ją samą — kształtować.

ZBILUT SEK



IRENKA

Wszyscy przyjaciele i znajomi twierdzą, że Irenka jest bardzo dobrą wnuczką. Pomyślcie tylko, każdego tygodnia, w każdą niedzielę odwiedza swoją babcię!

Irenka studiuje filologię na uniwersytecie.

Babcia Elżbieta jest nią zachwycona.

— Nie wiem, jak tam u innych — mawia często — ale mnie życie nagrodiło dobrą, kochającą wnuczką. To złoto, nie dziewczyna! Oczywiście, cały tydzień się uczy, przygotowuje do egzaminów, wkuwa. Ale za to w niedzielę cały dzień spędza u mnie. Siadzie sobie, w tym foteliku siedzi i z miłością w oczach spogląda na mnie.

— Spogląda? — pyta Elżbieta jej sąsiadka, wierna przyjaciółka, Stenia. — Dlaczego spogląda?

— Na moją robotę. Interesu je się tym, jak sobie radzę w gospodarstwie. Irenka jest bardzo ciekawska. Potem siadam do stołu i pijamy kawę. Bardzo lubi kawę.

— I dobrze się uwija?

— Nieźle. Nie skarzę się. Trzy, cztery filiżanki w mig oporządzi.

— A jak ona to przygotowuje?

— Co przygotowuje?

— No, kawę.

— No wiesz, coś podobnego. Siwa jesteś, a zwykłych rzeczy nie rozumiesz. Czy ty sobie wyobrażasz, że ja jej pozwolę parzyć kawę? A czy ona to w ogóle potrafi? To przecież odpowiedzialna i delikatna robota. A ona, moja dziewczynka kochana, moja Irenka jedyna, nie potrafi nawet herbaty przygotować.

— A ileż ona ma lat?

— Toć to dziecko jeszcze. Dziewiętnaście dopiero skończyła.

— Rozumiem, Elżbietko, rozumiem. Zupełne dziecko. A ty, gdy miałaś dziewiętnaście, też byłaś jeszcze dzieckiem?

— Po co wspominać dawne czasy? Nie o to chodzi. Ja, przyszan ci się, bardzo lubię, jak moja Irenka je ciasteczka z kremem i krem rozsmaruje się jej na policzkach...

— A skąd ty masz w niedzielę świeże ciasteczka z kremem?

— No wiesz! Co to, nie mam maki? Trochę jaj, masła, cukru — i ciastka gotowe. No i Irenka zajęta jest cały czas tymi ciasteczkami.

— Miło słyszeć. Więc to znaczy, że ona wszystko sama... i ciasto robi i wypieczę?

— Oj, Steniu, Steniu! Jakaś ty nierozgarnięta! Ja przecież nie jem tych ciasteczek. Irenka sama je zjada. Tylko że ja muszę je upiec. Ona się na tym nie zna zupełnie. Myślisz, że na wydziale filologicznym zajmują się wypiekami ciastek?

— Masz rację. Omyliłam się, więc wypiliście kawę, ciasteczka ona zjadła, a co dalej?

— A potem można się położyć na tapczanie, książkę sobie poczytać, a nawet zdrzemnąć się trochę...

— Więc któż to się kładzie na tapczanie, żeby sobie trochę podzierać?

— Oczywiście, że moja wnuczka.

— A ja myślałam, że to ty...

— Jeszcze co! Sądziś, że nie mam co robić? Pokręcę się po cichutku po pokoju, zamiatam, gdzie trzeba, kartofle obiorę.

Obiad przygotowuję. Rosół z makaronem, kurczaka, kompot. A ona leży sobie, książkę czyta.

— No, a później?

— Później siada sobie w foteliku i zaczyna przyszywać guzik przy nowej bluzce, którą jej kupiłam na urodziny.

— No, nareszcie. Niech pracuje dziewczyna, a ty choć chwileczkę odpocznij...

— E, gdzie mi tam odpocznę. Patrzę i widzę, że ona to źle robi.

— No pewnie. Na wydziale filologicznym tego nie wykładają. Gdzie im tam do szycia. Co innego, gdyby była na chirurgii.

— Zabieram jej więc bluzkę i sama przyszywać wszystkie guziki. No, a później trzeba su kienkę przeprosować. Od tego leżenia cała wygnieciona...

— Nie próbowałaś Elżbieto, dać jej do ręki żelazka, niech by sama wyprasowała...

— Próbowałam. Spaliła dwie moje poszewki.

— Rozumiem.

— No, więc widzisz. Sama wszystko robię, oszczędzam dzieciętko kochane. No i tak mija niedziela. Prawda, że mam dobrą wnuczkę? Kocha mnie, szanuje! A ja ją ubóstwiam! Cudnie spędzamy razem czas. Co to za dzień mamy dzisiaj? Wtorek? O, już wkrótce niedziela...

MARIAN NIEWSKI

RODZINA

Rodzin jest w Polsce około 9,5 miliona. Jedno- i wieloosobowych, z dziećmi i bez, starych, średnich i młodych — czasem nawet niepełnoletnich, dwu- i trzy pokoleniowych czyli nuklearnych i tradycyjnych. Średnio przypada na każdą 3,47 osób. O trzecią część mniej, niż sugerowała „Kultura” w pamiętnej publikacji „2+3”, po której rozpętały się żywioły narodowej dyskusji.

Jednak i „bez gniewu i bez upodobania” (polska wersja tacytowego „sine ira et studio”) można powiedzieć, że rodzina interesująca się dziś wszyscy. Po pierwsze, dlatego, że nie ma człowieka, który by do niej nie należał. Po drugie, że jej społeczna rola jest coraz bardziej zrozumiała.

„Jako podstawowa grupa społeczna złożona z małżeństwa i dzieci (także adoptowanych) oraz ogółu krewnych każdego z małżonków... występując we wszystkich społeczeństwach, epokach i formacjach społecznych, rodzina spełnia kilka podstawowych funkcji w życiu społeczeństwa ludzkiego: prokreacji, socjalizacji młodego pokolenia, utrzymywania ciągłości kulturalnej społeczeństwa przez przekazywanie dziedzictwa kulturalnego następnym pokoleniom, prowadzenia gospodarstwa domowego, organizowania życia swoich członków, kontroli społecznej nad ich zachowaniem, zapewnienia im równowagi emocjonalnej, wzajemnej pomocy i opieki...” (Z hasła „Rodzina” w WEP).

„...Monogamia powstała ze skoncentrowania większych bogactw w jednym ręku, a mianowicie w ręku mężczyzny — i z konieczności przekazania tych bogactw w spadku dzieciom tego mężczyzny, a nie zadość innego... Nadszedłszy przewrót społeczny przez przekształcenie na własność społeczną przynajmniej przytłaczającej większości trwałych, dających się przekazać w dziedzictwie bogactw — środków produkcji — spowodował do minimum całą tę troskę i to dziedzictwo... Wraz z przejściem środków produkcji na własność społeczną pojedyncza rodzina przestaje być gospodarczą jednostką społeczeństwa. Prywatne gospodarstwo domowe przekształca się w przemysł społeczny. Opieka nad dziećmi i ich wychowanie stanie się sprawą społeczną: społeczeństwo będzie się opiekować wszystkimi dziećmi jednakowo — zarówno ślubnymi, jak i nieślubnymi...”

„...Monogamia nie tylko nie zniknie, lecz wówczas dopiero zostanie urzeczywistniona w całej pełni... Ponieważ miłość płciowa jest z natury swej wyłączna... to małżeństwo oparte na miłości płciowej musi być z natury swej małżeństwem pojedynczej pary... Przy tym z całą pewnością odpada od monogamii te wszystkie cechy charakterystyczne, które zostały na niej wyrzeźbione na skutek jej pochodzenia ze stosunków własności — po pierwsze, panowanie mężczyzny, po wtóre: nierozdzielność małżeństwa... Jeśli moralne jest tylko małżeństwo oparte na miłości, to jest nim tylko takie, w którym trwa miłość...”

(Fryderyk Engels: „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa”, KiW 1949)

Badania budżetów rodzin pracowników gospodarki społecznej (poza rolnictwem i leśnictwem) mówią co następuje:

Gospodarstwa domowe jednoosobowe dysponowały w 1971 roku przeciętnym dochodem w wysokości 30 577 złotych. W rodzinach dwuosobowych wypadło po 24 094 zł rocznie na osobę, w trzyosobowych po 20 133 zł, w czterosobowych po 16 828 zł, w pięcioosobowych po 13 870 zł, a w sześciuosobowych po 11 884 zł na osobę rocznie. Potwierdza to, że o poziomie życia rodziny nie decyduje u nas wysokość zarobków, lecz liczba osób na utrzymaniu pracujących członków rodziny.

W reprezentatywnych badaniach GUS liczebniejsze były rodziny pracowników fizycznych — przeciętnie po 3,25 osób — niż umysłowych: średnio po 3 osoby w rodzinie.

Opublikowana w Roczniku Statystycznym GUS 1972 biologiczna prognoza ludności Polski na rok 2000 mówi o 38 milionach 590,5 tysiąca mieszkańców naszego kraju, biorąc pod uwagę najbardziej prawdopodobny rozwój przyrostu naturalnego. Prócz tego opracowano dwa warianty prognozy: niższy, w myśl którego będzie nas wówczas 37 mln 426 tys., i wyższy, mówiący o 40 milionach 639 tysiącach.

Przy zastosowaniu metod cybernetycznych, Józef Kossecki obliczył, że Polska liczyć będzie w 2000 roku 53 miliony mieszkańców, czyli prawie 170 osób na kilometr kwadratowy powierzchni.

Nasze państwo przychodzi z pomocą rodzinie w formie świadczeń społecznych w pieniądzu i naturze. Rocznik Statystyczny GUS 1972 podaje, że w 1972 r. pierwsze wyniosły ponad 60 miliardów złotych, czyli średnio 1 836 zł na mieszkańca. Wartość drugich obliczono na 73,9 miliarda zł. Wśród nich najważniejsze pozycje to: oświata i wychowanie — 30,9 mld zł oraz ochrona zdrowia i opieka społeczna — 27,5 mld zł.

W „Nowej Księdze” przysłów polskich i wyrażań przysłowiowych RODZINA należy do hasła najsłabsze reprezentowanych. Zespół redakcyjny umieścił zaledwie pięć sentencji na jej temat. Najstarsza z 1856 roku, brzmi:

„Gdy rodzina żyje w zgodzie, to jej bieda nie dobiedzie”. Jej sąsiadka z 1894 roku głosi natomiast: „Nie ma rodziny w złej godzinie”.

Co o tym sądzić? Ocenę zostawiamy Czytelnikom, ich doświadczeniu i obserwacjom. Postanowiliśmy bowiem przekazać garść informacji o rodzinie bez komentarza — za to z życzeniami spokojnych świąt!

IRENA FRĄCKOWIAK



HENRYK ŻMURA

Prawo do dumy

Dokończenie ze str. 3

Odlewnia potrzebowała do suszarki wieżowej koło zębate o średnicy 2 metrów. Nie było w Polsce zakładu, który by się podjął jej wykonać. Więc robotnicy z narzędziowni postanowili zrobić je sami. „Dział” zamontował wtedy przy swojej strugarce specjalne rusztowanie i przez tydzień wykonał wszystkie rowki klinowe...

Po odlewni powstawały dal sze wydziały: obróbki mechanicznej, montażu, obróbki cieplnej. Produkcja, zapoczątkowana rok wcześniej wspólnie z Fabryką Sprzętu Rolniczego im. 15 Grudnia, nabierała rozmachu. Przed starolecką fabryką postawiono zadanie dostarczenia do bieżącej akcji żniwnej określonej liczby maszyn. Wykonanie tego zadania stało się ambicją całej poznafskiej klasy robotniczej. Brygada młodzieżowa gniazda części tocznych Wielkopolskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych po stanowiła stworzyć „zieloną drogę” z „Wienafamy” do PFMŻ. Hado podjęły inne zakłady. I wreszcie:

GŁOS WIELKOPOLSKI AB 23/24/25/26 XII 1972 Nr 305 (8967)

„ZAŁOGA PFMŻ MELDUJE: WYKONALIŚMY ZLECENIE RZĄDU OSIEMNASTA SNOPOWIAZKA OPUŚCI JUTRO FABRYKĘ MASZYN ZNIWNYCH W STAROLECIE” — donosi „Głos Wielkopolski” z 11/12 lipca 1954 — „Dośkonalemi osiągnięciami w produkcji wyróżnili się szczególnie: wydział W-4, brygady E-kerta i ŻURY...”

Człowiek, który od początku oddany był zakładowi i który taki pozostał do dziś — powiedzą o nim w Radzie Zakładowej i spytają, czy widział jego zdjęcie w holu biurowca, wśród współczesnych racjonalizatorów.

Dziś „Zasłużony pracownik PFMŻ”, miał wtedy lat 25. Chłopcy z brygady byli jeszcze młodzi. Nie wszyscy przetrwali. Na tak wielką budowę zjeżdżała wszędzie. Niektórzy szukają tam łatwego chleba i drogi do odnalezienia. Ale ci odeszli.

Nie liczono wtedy godzin pracy. Płacono za zrobioną robotę, a ta gonila... O tym, żeby o normalnej porze wyjść do domu, mowy nie było. Józef Krach (obecny sekretarz Rady Zakładowej, a wówczas przodujący frezer w narzędziowni) to przez jeden tydzień wcale fabryki nie opuszczał. Przespał się gdzieś w kącie i znowu do roboty. Zapal wtedy był i chęć do pracy. Zeby dach nad głową sobie urządzić, żeby mieć mniej swe pracy — mówi Henryk Żmura o swej brygadzie, a dziennikarzowi przypomina się fragment starego, pisanego w 1955 r. reportażu o rówieśnicach staroleckiej fabryki — Nowej Hucie: „My ciągle widzimy tylko część człowieka, tylko tę chwilę, w której pracuje. Jeśli pracuje dobrze, chwylimy go: oto patrzcie, na kim się wzorować. Jeśli pracuje źle — ganimy. Kogo ów chłopak obchodziło po opuszczeniu bramy zakładu?”

Powtarzam to pytanie moim rozmówcom. Początkowo są zażenowani. O czym tu mówić? Dom, dzieci, własne mieszkanie? Ktoś półgębkiem wspomni o zabawach, które ongiś nie przysparzały zakładowi chwały... Ale zaraz zmieniają temat. Pamiętają pierwszą świetlicę zbudowaną własnymi rękami, nieużywaną już szatnię i pierwsze wycieczki. A potem już

mówią o ostatnich wczasach w jednym z czterech zakładowych ośrodków, o dziecięcych kuligach z pochodniami i balonami, na które przywożą swe dzieci nawet ci, co mieszkają poza Poznaniem.

Nie wiem, jak to określić. Fabryka niby ta sama, którą Henryk Żmura i inni wznosili własnymi rękami, ale już nie taka sama. Podobnie jak ludzie. Niby ci sami, a przecież inni. Zasobniejsi w doświadczenia, mądrzejsi, wysoko kwalifikowani. Rośli razem ze swoją fabryką. Dzisiaj już wielu z nich przygotowuje swoich następców. W zakładowych warsztatach po ojcach pracę podejmują synowie.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

*) Ryszard Kapuściński: „Wszystcy są zwycięzcy” (ze zbioru „A to Polska właśnie”, str. 160, wyd. z roku 1969).

Odlot z Genewy opóźniał się. W rozległym hallu aeroportu zrobiło się na gło gęsto i ciasno. Zniecierpliwiony tłum raz po raz spoglądał w kierunku bocznego wejścia, skąd miał nadejść upragniony sygnał, zapraszający pasażerów na płytę lotniska. Tam właśnie zatrzymał się czarny Lincoln Continental. Lysy, zarosnięty na twarzy mężczyzna stanął przed komorą celną, żegnany czule przez cztery skąpo odziane dziewczyny.

Na twarzach Szwajcarów z obsługi lotniska nie pojawił się nawet cień zdziwienia, błysnęło natomiast coś w rodzaju uśmiechu pełnego szacunku. — To Bernie — szepnęła stojąca nie opodal hostessa, swojej wiad niezorientowanej koleżance, podczas gdy sprawca owego zamieszania, taksowany wzrokiem podróżnych, podążał w kierunku prywatnego samolotu.

Genewa rok 1970. Wówczas jeszcze milioner Bernard Cornfeld mógł uchodzić za najbogatszego człowieka Europy. Aktywa jego przedsiębiorstwa obliczano na ponad 3 miliardy dolarów. miał klientów w 110 krajach. Obecnie wiadomo, że zbił fortunę głównie drogą spekulacji i nadużyć, ograbiając oszczędności setki tysięcy ciu-

Fragment prozy Janusza Przybysza, który drukujemy, pochodzi z tomu zatytułowanego „Zapiski Untermenscha”, nagrodzonego w konkursie Wydawnictwa Poznańskiego na powieść o naszym regionie. Janusz Przybysz, znany satyryk, którego „Zapiski” już recenzowaliśmy w „Głosie”, zaprezentował na kartach swej niedawno wydanej książki niezwykle wyrazisty, zabarwiony swoistą ironią, obraz okupowanego przez hitlerowców Poznania. Akcja publikowanego urywku rozgrywa się podczas surowej zimy 1939/1940, tragicznej dla poznaniaków, ze względu na trwającą noc, w noc akcję wywołania ludności via obóz przejściowy na Zawadach do tzw. Generalnego Gubernatorstwa. Tytuł drukowanego fragmentu pochodzi od redakcji.

W końcu marca nad wieczorem rozlega się tomatanie do drzwi.

Podrywamy się od kolacji, narzucamy płaszcze i szalik, matka wydzia, gdzie się zapodziała walizka, a ojciec pędzi do szafy i wygarnia nasze metryki i pokwitowanie spłaty pożyczki.

Ale na dworze cicho, budy nie widać, a za drzwiami stoi tylko jeden niebieski i jakieś grube babsko.

Babsko jest wredne i zaraz wchodzi do pokoju jak prozono, a niebieski wchodzi za nią, stają i rozglądają się jak po wystawie. W pokoju jest dość popielato, bo właśnie napchaliśmy do

HUMOR I SATYRA



Leży wspaniale, najwyżej ludzie pomyślą, że pan schudł.



Lubię miejsca przy oknie, bo tu i porcje dają większe i obsługa jest lepsza!

Przyczynek do zachodniej obyczajowości

Wesoły „Bernie” czyli — oszust milionerem

łączy, w większości Europejczyków, Latynosów i obywateli amerykańskich mieszkających za granicą. W aferę, która prasa zachodnia określa jako „największe oszustwo ubezpieczeniowe jakie kiedykolwiek popełniono” włączonych jest wiele znanych osobistości.

Od Włoch po Antyle

Założona przez Cornfelda — Investors Overseas Service (co znaczy mniej więcej Za-morska Służba Obsługi Inwestycyjnej) obrała za siedzibę Szwajcarię, kraj będący finansowym imperium naszych czasów, a zarazem oazą międzynarodowych finansistów rozmaitej kondyty. Wszak działalność IOS objęła nieomal cały świat, od Włoch po Holenderskie Antyle. Oprócz 11 przedsiębiorstw pośrednictwa finansowego, w

gnomu resztę liści z jesieni i dymu aż strach. Więc ta gruba patrzy to na gnom, to na ojca, a w końcu na niebieskiego.

— Was ist denn das??? — mówi zaczepnie. — Was soll das bedeuten? Es ist doch eine polnische Schweinebude!

Stoimy grzecznie, bo nie wiemy, o co chodzi, ja rozluźniam szalik, bo mnie dusi, a niebieski gapi się na gnom i na nas w szalikach, a potem wyciąga jakieś papiery, czyta je i przewraca.

Nareszcie znalazł.

Przytyka ojcu papier do oczu, pokazuje palcem i pyta:

— Ist das Nummer siebzehn?

— Siebzehn be — wyjaśnia ojciec.

— Siebzehn be! — cieszy się on. — Natuerlich! — zgarnia papiery.

Szwargocze coś do grubej, która zaraz oddycha z ulgą.

— Na, ich meine... — odwraca się z godnością i czapie na dwór. — So eine Schweinebude — powtarza z pogardą od furtki. — Polnische Schweinebude!

Słownik ma dosyć bogaty, nic z jej gadania nie rozumiem.

— Czy ona mówiła po niemiecku? — pytam się ojca.

— Ona pod siedemnasty — mówi ojciec. — Pewnie do Kalkowiaka.

Rozbieramy się i odstawiamy walizkę w kąt. Już wiem, że z Zakopanego nic nie będzie. Wywózki się skończyły, cała dzielnica już pusta, teraz przywożą nam nowych sąsiadów, a pierwszego już mamy.

Następnego dnia widzę pod siedemnastym w otwartym oknie na piętrze nową nieznaną.

Rozgląda się po okolicy z ciekawością, pełną w niej wery i zapalu, rozkłada na parapecie bety Kalkowiaka i strząsa z dywanów pchły po psie Rufusie.

Teraz dzień po dniu się zaludnia, ale choć ulica coraz pełniejsza, wciąż jesteśmy sami jak na wyspie, już nawet Włczaka wywieźli z altany i został nam ze starych czasów tylko pan Zieleniak.

Oto idzie właśnie ulicą jakiś niezbyt zadowolony.

— Dzień dobry pani — mówi do matki.

— Dzień dobry, panie Zieleniak — mówi matka. — Udało nam się, już nas chyba nie ruszą.

— Już chyba nie — mówi Zieleniak.

— Więc przyjdziemy do pana po południu, z bielizną.

— Już nie do mnie.

Coś od rzeczy gada Zieleniak.

Po południu idziemy, patrzymy i nie wierzymy oczom.

Na drzwiach piękna tablica, a na tablicy jeszcze piękniej napisane: „Franz Stohlmann — Wäscherollen”.

A przed wejściem stoi na drabinie sam pan Stohlmann, zatyka nad tablicą Hackenkreuzfahne patrzy na nas i na nasz kosz z góry.

— Heil Hitler! — woła. — Die ersten Kunden schon da! Bitte schoen!

Wita nas jak reichsdeutschów, fahna dumnie powiewa nad maglem pana Zieleniaka, nowym od magla wieje porządkiem.

Ale kiedy wchodzimy do magla, zaraz czujemy tę samą zaleciałą atmosferę co zawsze, a i sam magiel skrzypi i rzezi jak dawniej, choć przecież nie jest to teraz jakiś tam byle jaki, świrski magiel pana Zieleniaka, lecz jest to już magiel całą gębą urdeutsch.

W drzwiach ukazuje się pan Zieleniak.

— Może pokreć? — proponuje.

Pan Zieleniak jest teraz u pana Stohlmanna chłopcem do kręcenia, podejrżewam jednak, że w gruncie rzeczy kręcić mu się wcale nie chce. Pan Zieleniak wciąż się boi, że mu ukręci korbę i wyniosę kamienie.

— To pan teraz na cudzym, panie Zieleniak — mówię.

Zieleniak przestaje kręcić i patrzy na mnie wrogo.

— Magiel jest mój — mówię.

Teraz zagłada pan Stohlmann i wygląda, jakby się dziwił.

— Was ist denn das? — marszczy się. — Sind das die Polen?

Nic nie mówimy, a pan Stohlmann dopiero teraz uprzątnia sobie kogo, to powitał tak radośnie i tak ładnie obsługuje.

— Bist du verrueckt, Mensch?! — krzyczy na pana Zieleniaka i wyrwa mu korbę.

Teraz kręcę sam. Magiel skrzypi i trzeszczy.

Wychodzimy z koszem i pan Stohlmann inkasuje swoje fenygi obrażony.

— Fuer Polen nur am Montag — mówi surowo. Idziemy z koszem.

— Co on mówił? — pytam.

— Od wtorku do soboty, magiel jest nur fuer Deutsche — mówi matka.

Pan Zieleniak stoi w drzwiach geschaeftu i patrzy na nas i na nasz kosz ze złością. Czasą są zupełnie niesłychane. Był kto może kręcić i grzebać przy cudzym maglu.

„Podejrżliwe” rządy

Wszak i rządy bywają podejrżliwe. Toteż IOS nie miała słodkiego życia. Amerykańskie władze finansowe oskarżyły ją o fałszowanie oświadczeń podatkowych i „umożliwianie elementom kryminalnym uzyskiwania zabronionych zysków”. Funkcjonariusze firmy uwięzili ni zostali w Brazylii, Indiach i

Szansa Europy

Jeszcze przed dwoma, trzema laty wydawało się nieprawdopodobne, by przedstawiciele niemal wszystkich państw europejskich zasiadli przy wspólnym stole obrad. Tym bardziej, iż temat debaty, który wyraźnie zapropowowały w roku 1969, w swym Apelu Budapeszteńskim państwa Układu Warszawskiego, byłby określany początkowo przez wpływowe koła Zachodu jako nie dający szans porozumienia. Przypominały się reakcje krajów kapitalistycznych na składane już wcześniej ze strony ZSRR, Polski czy całej socjalistycznej wspólnoty wnioski o wspólne, rzetelne przedyskutowanie problemu bezpieczeństwa starego kontynentu.

Rozsądek bierze górę

Postęp, jaki osiągnięto we wzajemnych stosunkach między dwiema częściami Europy sprawił, że przy sześciokątym stole w Otaniemi pod Helsinkami zasiadły 22 listopada tego roku delegacje 34 państw. Był to widomy dowód poprawy ogólnej atmosfery politycznej na naszym kontynencie. Decydujący wpływ miało tutaj, co zgodnie podkreślają Wschód i Zachód uregulowanie lub przynajmniej postęp osiągnięty w tak istotnych problemach jak uznanie przez NRF obowiązku nienaruszalności ukształtowanych w następstwie II wojny światowej granic, początek normalizacji stosunków między NRF a Związkiem Radzieckim i Polską, podpisanie przez cztery mocarstwa układu w sprawie Berlina Zachodniego, nawiązanie kontaktów między państwami między NRF i Związkiem Radzieckim i Polską, a także między nimi, czy zakończony sukcesem pierwszy etap rokowań radziecko-amerykańskich w sprawach ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT).

Okazało się też, że wbrew NATO-wskim ideologom nieprzejednania wobec Wschodu, stan wiecznego napięcia i niepewności o to, co może zdarzyć się jutro, bynajmniej nie satysfakcjonuje zachodnich Europejczyków. Chcieliby wreszcie pełnego — w możliwie najlepszy sposób zagwarantowanego — pokoju.

O jednomyślności

Nic dziwnego, iż rozmowy przygotowawcze do europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy, śledzone są z dużym napięciem. W ośrodku prasowym w stolicy Finlandii akredytowano około 300 (według niektórych agencji nawet 350) dziennikarzy. Nie tylko my zdajemy sobie sprawę z tego, że debata

w Dipoli — domu studentów Politechniki w Otaniemi (gma chu niezwykle interesującego ze względu na swą architekturę) jest wydarzeniem bez precedensu w dziejach Europy. Świadczy o tym przyjazd do kraju tysięcy jezior wielu wytrawnych komentatorów politycznych m.in. aż dziesięciu z Japonii. Konstatacja oni z zadowoleniem (choć różny jest stopień tego zadowolenia), że po raz pierwszy przy jednym stole obrad znalazła się niemal cała (z wyjątkiem Albanii) reprezentacja Europy. Za to przybyli również do Otaniemi przedstawiciele USA i Kanady.

Jako wydarzenie samo w sobie odnotowano fakt udziału w rozmowach przygotowawczych delegacji Watykanu. Oznacza to przerwanie z górą 150-letniej tradycji nieuczestniczenia Państwa Kościelnego w konferencjach międzynarodowych o charakterze politycznym. Przy stole obrad zasiadli też obok siebie przedstawiciele obu państw niemieckich.

W przygotowawczym stadium rozmów jego uczestnicy mają praktycznie za zadanie ustalić: procedurę obrad, miejsce, datę i porządek dzienny przyszłej konferencji. Pozornie są to przedsięwzięcia proste, ale już w dyskusji nad procedurą wyłoniły się w niektórych kwestiach rozbieżności. Chodziło przede wszystkim o ustalenie reguły, w myśl której podejmowane będą wszelkie decyzje, uchwały itd. (większością głosów czy jednomyślnie?), o zaakcentowanie zasady całkowitej równorzędności państw — uczestników obrad, a nawet — kto ma przewodniczyć. Po tygodniowej dyskusji ustalono 10-punktową procedurę obrad. Jej głównym elementem jest „consensus”, a więc stwierdzenie, że „decyzje powinny być podejmowane na zasadzie daleko idącej zgody wszystkich uczestników”.

Miejsce i data przyszłej konferencji nie budzą istotnych kontrowersji wśród gości Dipoli. Mówi się więc zazwyczaj o czerwcu 1973 i o Helsinkach. Oprócz stolicy Finlandii wymienia się wprawdzie najczęściej Genewę i Wiedeń, lecz wszyscy są zgodni co do tego, że właśnie gospodarze obecnych konsultacji, swym bezpośrednim wkładem w ich przygotowanie i działalnością na rzecz bezpieczeństwa europejskiego najbardziej zasłużyli na to wyróżnienie. Techniczna strona rozmów przygotowawczych nie budzi żadnych zastrzeżeń. A przecież dla zapewnienia właściwej obsługi trzeba było z Genewy, przy pomocy ONZ,

ściągnąć 101 tłumaczy (obrazy toczą się w językach: angielskim, rosyjskim, francuskim, hiszpańskim, niemieckim i włoskim), stenografów, maszynistek, sekretarek itd. Wszystko to jednak — podkreślają Finowie — kosztuje mniej, niż najmniejsza wojna.

Pokój — głównym celem

Z prezentacji stanowisk delegacji, która odbyła się po uzgodnieniu kwestii proceduralnych, jak i z dalszej dyskusji wynikało, że niektóre propozycje wymagać będą dalszej wymiany zdań w celu znalezienia kompromisu. Część państw próbowała sugerować, że konferencję w Finlandii należy połączyć z rokowaniami na temat zrównoważonej redukcji sił zbrojnych obu europejskich ugrupowań wojskowych. Zdaniem państw socjalistycznych jest to zbędne. Wprowadzanie nazbyt szczegółowej tematyki przedłużałoby tak obecne konsultacje, jak i przyszłą konferencję. Nie oznacza to bynajmniej uchylania się od podejmowania tego istotnego zagadnienia. Przeciwnie, państwa Układu Warszawskiego wezmą udział w proponowanych przez Zachód rokowaniach do tyjących redukcji wojsk, które mają się rozpocząć w końcu stycznia 1973 roku.

Innym tematem jest sugerowana przez większość państw kapitalistycznych potrzeba uchwalenia przez europejską konferencję w sprawie systemu bezpieczeństwa, bliżej nie sprecyzowanej zasady „swobodnego przepływu osób, informacji i idei”. Kraje socjalistyczne reprezentują w tej materii pogląd, iż jest to zbyt daleko idąca ingerencja w wewnętrzne uprawnienia poszczególnych państw.

Były również próby wprowadzenia do ogólnej debaty problematyki bezpieczeństwa w rejonie Morza Śródziemnego i Bliskiego Wschodu, choć większość raczej jest temu przeciwna.

Te kontrowersje, zresztą przewidywane, sprawiają, że najtrudniejszym zadaniem obecnych konsultacji będzie ustalenie porządku dziennego konferencji. Dotychczasowy przebieg rozmów, mimo iż przed świąteczną przerwą (która potrwa do 15 stycznia 1973) nie ogłoszono wspólnego komunikatu, pozwala z umiarkowanym optymizmem spoglądać w przyszłość. Najważniejsze, iż nad kontrowersjami dominuje świadomość potrzeby rozwiązania, zadowalającego ogół uczestników debaty. Wszak głównym jej celem jest znalezienie gwarancji trwałego pokoju europejskiego.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Zbliżają się wielkie święta ludzi radzieckich: jubileusz 50-lecia i Nowy Rok. Ołbrzymią falą z tysięcy sklepów do rąk kupujących popłyną więc znowu podarki.

Pamiętam jeszcze nasze rodzime spory i rozważania na temat tych właśnie drobniaków, które przy burzliwym rozwoju turystyki przy naszej słowiańskiej obyczajowości są nieodłącznym atrybutem życia. Prezenty i pamiątki powinny być tanie, a jednocześnie ładne, powinny cieszyć tych, którzy je otrzymują, bawić dzieci.

Od wielu, wielu lat prymat w produkcji pamiątek dzierżyła wieś, twórcy ludowi. Tak było na całym świecie i tak jest obecnie w Związku Radzieckim. Jednakże epoka chałupnictwa dawno się już skończyła. Popyt na pamiątki, uznane dla sztuki ludowej w oczach mieszkańców miast, nie zaprzeczalne walory estetyczne tych wyrobów spowodowały, że chałupnictwo zastąpił przemysł. U nas wykonawcą generalnym i liczącym się jest Cielia, ona zorganizowała twórców ludowych, ona przy tworzeniu spółdzielni i umasowieniu produkcji pamiątek dba o to, aby zachowały walory rękodzieła i cechy regionów.

W Związku Radzieckim jej odpowiednikiem są różne przedsięwzięcia i zjednoczenia organizujące przemysł pamiątkarski w poszczególnych dzielnicach.

Czy taka organizacja nie niszczy ludowości, czy nie zagraża niepowtarzalności pewnych wyrobów ludowych, które sławne stały się na całym świecie? Raczej nie. Działają tu zarówno organizacja samej pro

NA LUDOWO

Korespondencja z ZSRR

dukcji, jak i chęć utrzymania tradycji, kontynuowania tych wyrobów, które utrwaliły sławę regionu.

Jest na przykład pod Kirowskiem fabryka „Ideal”, produkująca wyroby z korzeni i narosli brzozy, zwanej u nas gżdzieniedzie czeczotką. Już bardzo dawno temu, kiedy Kirowsk nazywał się Wiatka, miejscowi chłopcy z odrzuconej pogardliwie karpiny wycinali różne cudenka: smoki, figury, fantastyczne zwierzęta. Puzdra czy szachy z czeczotki stały się sławne nie tylko na chłopskich kiermaszach. Zdobiły też salony i mieszkania bogatych kupców. Kupowane niegdyś za grosze, stały się cennymi pamiątkami i dziełami sztuki ludowej.

Teraz jest tam fabryka. Odpowiednio przygotowaną karpinę brzozy wydaje się z magazynu tak jak w każdej innej fabryce, ale zwierzęta, szachy i puzdra robią tam jak przed wiekami złote ręce miejscowych artystów, którzy hołdują zasadzie przekazywania tej sztuki z ojca na syna. Każde cacko jest więc rękodziełem i w zasadzie, chociaż mutuje się tu poszczególne wzory, jednakowych egzemplarzy nie ma.

Podobnie jest i w innych rejonach. Na przykład w Jarosławiu można kupić beczułki czy inne wyroby drewniane zdobione charakterystycznymi dla

starej Rusi kwiatami o jaskrawych barwach. Robi je fabryczka w osiedlu Majdańskie koło miasta Gorkij. Przeglądając kilkadziesiąt egzemplarzy takich beczulek, na żadnej z nich motyw kwiatowy nie powtarzał się, gdyż ręcznie malują je pracujące tu ludowe artystki.

Tak też produkuje słynna fabryka „Chochłomska malowanka” w Siemienowie, produkująca kubeczki, pudełka i mebelki pokryte złoto-czerwonymi ornamentami na czarnym tle. Wyroby tej fabryki (szczególnie poszukiwane przez zagranicznych turystów) są piękne, trwałe, a przy tym bardzo charakterystyczne dla rosyjskiej sztuki ludowej. Produkcja fabryki jest olbrzymia, proporcjonalna do popytu, ale próżno szukać wśród tych setek tysięcy sztuk jednakowych wyrobów. W jakimś detalu, dodatkowym pociągnięciu pędzla, można zauważyć oryginalność rysunku, ręczną a nie fabryczną robotę.

Szczególnie pozytywną rolę w zachowaniu oryginalnej sztuki ludowej spełniają fabryki i fabryczki na Dalekim Wschodzie. Dzięki nim zachowała się m.in. do dzisiaj wśród Jakutów piękna sztuka rzeźbienia drobnych cacek z kości renifera, morsa, a nawet mamuta. Oczywiście nikt już nie powtórzy sztuki ciecica kości, prezentowanej dzisiaj w jakuckim muzeum. Artysty sprzed stu czy więcej lat byli niedoścignionymi mistrzami, potrafili z jednego kawałka wyrzeźbić reniferowy zaprzęg lub grupę sceny obyczajowej. Obecnie zmienia się nieco forma jakuckich cacek, ale pozostała ręczna robota i dążenie do precyzyjnego akcentowania detalu.

Obok tych tradycyjnych pamiątek, powstaje też wiele nowych rodzajów. I tak na przykład prawdziwa furorę robią różne cerkiewki, stylizowane sylwetki rosyjskich „wojów”, bab i starszków. Figurynki są toczone na tokarce, a na nich ręcznie rozpalonym drutem na noszone są syntetyczne, a charakterystyczne detale. Czy są to dzieła sztuki ludowej? Niezupełnie, ale coś z tego gatunku w tych pamiątkach na pewno jest.

Są to przykłady z jednej tylko gałęzi przemysłu pamiątkarskiego. Bo obok produkuje się coraz powszechniej ładniejsze lub brzydsze suveniry z metalu, plastiku, gliny, tkaniny albo skóry, mające najczęściej charakter użytkowy, a o tym, że jest to pamiątka, przypomina tylko emblemat czy symbol miasta lub kraju. Te pamiątki to towar przeznaczony głównie na rynek wewnętrzny, trzeba dodać, że niezmiennie szeroki, a wszyscy kupujący bardzo pamiątki lubią.

REMIGIUSZ SZCZĘSNOWICZ

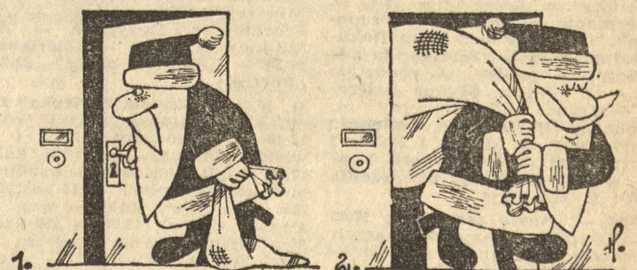
Moskiewskie zabytki



Iluminacja zabytkowej cerkwi Wasyla Błażennego przy Placu Czerwonym, zbudowanej w XVI wieku. Przed cerkwią pomnik Minina i Pożarskiego, organizatorów i wodzów powstania ludowego w 1612 r.

CAF — AP

HUMOR I SATYRA



— Ciagle słysze: prezent! Czy naprawdę nie wystarczy jeśli co roku ci darowuje Tobie moje serce?

— A to, synku, jest drzewo.

Pakistanie, pod zarzutem udzielenia pomocy obywatelom tych państw w nielegalnym przemyśle kapitałów za granicę.

Częściowo po to aby uniknąć tego rodzaju kłopotów oraz ułatwić działalność swojej firmie Cornfeld zaangażował do pracy w niej wielu byłych, ustosunkowanych polityków i w ogóle „znanych nazwisk”. W radzie nadzorczej IOS zasiadli więc wśród innych: były wicekanclerz NRF — Erich Mende, szwedzki hrabia — Carl Johan Bernadotte i były szef biura GATT — Sir Eric Wyndham White.

Podczas zjazdu zachodni Niemiec funkcjonariuszy Przedsiębiorstwa, zastępcy IOS stawili jako główny mówca, wówczas jeszcze minister gospodarki NRF — Karl Schiller. Sceptycznie odniósł się natomiast do współpracy z firmą był kancleż NRF — Ludwik Erhard. Nie, bynajmniej nie miał nic przeciwko samej IOS. Zamierzał natomiast — jak się później okazało — stworzyć dla niej konkurencję, zakładając własne tego rodzaju przedsiębiorstwo na terenie NRF.

Dwa lata temu IOS wygrała się ze Szwajcarii. Powód? Podatki należne przez rząd tego kraju na przedsiębiorstwa za-

trudniające obcokrajowców. Odrodziła się wkrótce jak Sfinks na pustkowiach, w niewielkiej wiosce na pograniczu szwajcarsko-francuskim. Tutaj Bernie ulokował swój 1100-osobowy sztab, w krótkim czasie przekształcając wieś w okazałe centrum wielopiętrowych gmachów biur i pomieszczeń administracyjnych, komfortowych willi i wygodnych dróg. Jak się jednak okazało, nie na długo.

Życie maharadży

Prywatne życie bossa IOS mogło przypaść o zazdrość nawet legendarnym maharadzów. Dzielić swój czas między XIII-wieczny zamek we Francji, willę w Genewie i paryski apartament, nie stronił — nazwijmy to ogólnie — od uciech tego świata. Prawdę mówiąc, nie korzystał z nich sam, gromadząc wokół siebie grono nadobnych przyjaciół. Rozmawiany w towarzystwie, Bernie nie rozstawał się z nimi ani na chwilę, nie tylko zresztą w swych prywatnych apartamentach ale i w nader licznych podróżach. Także podczas wielu narad i konferencji, jakie odbywał.

Raz jeszcze bohater tej relacji ujawnił swoje, rzadko bądź co bądź spotykane, umiejętności. Otóż, mniej więcej pół roku temu... zniknął, zresztą w sposób oficjalny, acz dyskretny, odstępując swoje interesy niejakiemu Robertowi L. Vesco. Ten zabrał się energicznie do rzeczy, wszak nie zdołał już powstrzymać wybuchu bomby: śledztwo ujawniło nadużycia na sumę 224 mln dolarów, przy czym kwota ta nie jest jeszcze ostateczna, zważywszy zakres działalności IOS i jej profil, na der trudny do skonkretyzowania.

Bratanek prezydenta

Afera IOS (proces 42 jej uczestników rozpocznie się w lutym 1973 r.) ma charakter międzynarodowy. Wszak największy rozgłos zyskała w USA. Dlaczego właśnie tam? Sprawę wyjaśnia rzut oka na listę osób, zamieszanych w gigantyczne nadużycia. Poza tego rodzaju osobistościami co prezydent Kostaryki — Jose Figueres, hiszpański książę (Burbon!) Gonzalo y Dampierre, jest na niej także syn byłego prezydenta amerykańskiego —

James Roosevelt oraz bratanek obecnego — Donald A. Nixon.

Ten ostatni nie jest zresztą o nic obwiniony, ciąży na nim wszakże odium bliskiej współpracy z głównym oskarżonym w tej sprawie — Vesco, który, nawiasem mówiąc, przeznaczył kwotę 50 000 dolarów na kampanię wyborczą jego wujka, już wówczas gdy działalność IOS znalazła się pod lupą.

Co do Cornfelda, to jako były właściciel przedsiębiorstwa stał nie przed sądem tylko w charakterze świadka, aczkolwiek jego faktyczny udział w dokonanych przestępstwach jest nie wątpliwy.

Cała sprawa, jeśli nie brać oczywiście pod uwagę wysokości dokonanych nadużyć, nie jest dla stosunków panujących w świecie, zachodnim czymś niezwykłym. Okazuje się, nie po raz pierwszy zresztą, że zabezpieczenie interesów ludności przez państwa kapitalistyczne dotyczy przede wszystkim najbogatszych warstw społeczeństwa. Niewiele się robi natomiast, by nie dopuścić do ograbienia tych, których nie chroni wysoka pozycja społeczna, czy wypchany portfel

Słatek wydania czasopism ukazały się wcześniej niż zwykle, a niektóre nawet już także na Nowy Rok. Sporo w nich ciekawych publikacji (także konkursów), więc kto tylko ma na to ochotę, na lekturę, nie będzie miał kłopotu z wypełnieniem czasu swą ciekawą wypoczynku. Tutaj — z konieczności — odnotowujemy niektóre żywe publikacje.

JAK ŻYĆ? — Pod tytułem „Człowiek, który wie, co to jest szczęście” Bogdan Maciejewski publikuje na łamach „ItD” rozmowę z prof. dr. Władysławem Tatarkiewiczem. Jednym z tematów tego ciekawego wywiadu jest pytanie: jak żyć? Profesor odpowiada m. in.

„Robić w życiu to, co się umie najlepiej i co daje satysfakcję. Ja na przykład najlepiej umiałem mówić i pisać, więc tym czynnościami się oddawałem. Zaś z chwilą, gdy zdecydowałem się na jakąś pracę, to wykonuję ją możliwie najlepiej i nie żałuję wysiłku.

(...) Ważna, najważniejsza rzecz, to mieć wszędzie ludzi sobie bliskich i przyjaznych. Ostatecznie, wszędzie ludzie są w gruncie rzeczy podobni sobie, a prawdziwa radość może obcować z drugim człowiekiem, z innymi ludźmi. Odnosi się to najpierw do tych ludzi, z którymi żyjemy w rodzinnym kraju, zwłaszcza gdy się należy do kraju tak pięknego i niezbyt w przeszłości szczęśliwego jak Polska. Gdy tak głośno myślę o tych sprawach, teraz, w pańskiej obecności, w obecności człowieka młodego — to sądzę, że warto, abyście zawsze pamiętali o tym, że trzeba być sprawiedliwym. Nie jest gorszym człowiekiem, dlatego, że czegoś ma mniej od innych, ale także, że czegoś ma lub miał więcej. Są to myśli tak proste i tak niezależne od czasu — odległego czy aktualnego — że chyba nie zdawałoby się. Były słuszne za mojej młodości — są słuszne i teraz”.

O tych maksymach warto by pamiętać nie tylko z okazji świąt.

NASZ EKSPORT SAMOCHO-

SŁOWO — Sprawy motoryzacji należą do tych tematów, o których wszyscy mówią i dlatego pewnie w wielu czasopiśmiech znajdujemy o nich publikacje. Tak np. w „Polityce” znajdujemy materiał pt. „Czy eksport samochodów ma sens”, w którym dyrektorzy przedsiębiorstw i instytucji motoryzacyjnych tłumaczą, dlaczego powinniśmy eksportować nasze samochody, dlaczego cudzoziemcy kupują polskie „Fiaty” za granicą od ręki, a Polacy dewizowi w kraju czekają na nie ponad pół roku.

„Mamy plany i w ich ramach musimy działać — mówi dyrektor POLMOT-u. — Jeśli PKO zamawia 3800 samochodów na rok i jedno-



cznie mam wyeksportować 40 tys. samochodów — zawieram kontrakty w takim właśnie układzie. Tymczasem okazuje się, że samochód po cenie dolarowej, za bony, stał się niewspółmiernie tańszy niż za złotówki, w związku z dewaluacją dolara i innymi czynnikami, w efekcie czego powstał ogromny popyt w kraju. Bochenek został już jednak podzielony i dostarczenie większej liczby samochodów dla eksportu wewnętrznego, spowodowałoby niewywiązanie się z kontraktów zagranicznych, na co sobie pozwolić nie możemy”.

Nie kończy się jednak na rozkładaniu rąk, gdyż i tak zamiast niecałych 4 tys. sprzedaje się w tym roku klientom PKO 15 tys. samochodów. A więc błąd w planowaniu został częściowo naprawiony.

WILLA ZA DARMO? — Andrzej Koskowski przedstawia w „Tygodniku Demokratycznym” coś na kształt recept, jak zbudować willę za darmo. Tematem artykułu są sprawy związane z wynaj-

mowaniem pokoi sublokatorów. Wiadomo, że pokoje sublokatorskie są drogie, że w dużych miastach ciągle jest więcej poszukujących niż oferujących takie mieszkania. W tej sytuacji zdarza się, iż wykorzystują to różni dorabiacze, którym warunki pozwalają na ciągnięcie zysków nieproporcjonalnych do ich wkładu, różni nielegalni pośrednicy i kombinatory.

Autor podaje przykład: właściciel domu (5 pokoi, kuchnia i garaż) sam zamieszkał w jednym pokoju i kuchni, a pozostałe pomieszczenia wynajmuje po 800 zł miesięcznie. Za to i wynajem garażu na dwa samochody otrzymuje miesięcznie 4000 zł, przy czym sublokatorzy płać dodatkowo za gaz i elektryczność. Wystarczy policzyć: w ciągu 4 lat zwracają się koszty budowy domu jednorodzinnego za 200 tys. zł...

Oczywiście, nie należy zapominać, że są też tacy ludzie, którzy poprzez wynajem pokoi sublokatorskich ratują swój budżet: emeryci, inwalidzi, obarczone dziećmi samotne kobiety. A ci przecież nie kombinują jak zbudować willę za darmo.

PONADTO spośród licznych innych publikacji chcielibyśmy odnotować i polecić: w „Perspektywach” — „Z raptularza Melchiora Wańkowicza” czyli jego wspomnienia związane ze starymi warszawskimi fotografiami; w „Kobiecie i Życiu” — fotoreportaż z realizacji filmu „Potop” wg Sienkiewicza; w „Za Wolność i Lud” — reportaż z poznańskiego Domu Weterana; w „Walce Młodych” — publikację Marka Kazimierczaka z cyklu „Polskie głowy” o Ta deuszu Rucie, poznańskim konstruktorze i wynalazcy; w „Literaturze” — plebiscyt na temat: kogo wybrałbyś ze współczesnych żyjących polskich poetów, prozaików, dramaturgów i krytyków do Akademii Literatury; w „Polityce” — dyskusję o humorze zatytułowaną „Z czego śmieją się Polacy?”.

Przyjemnej lektury.

LEKTOR

Słusznie pisze we wstępie Konstanty Puzyra, iż „pozycja Witkacego za je się już ustalać”. Można ją chyba nawet uznać za ustaloną po gwałtownym, o cechach spontanicznych renesansie twórczości autora „Nienasyconia”. Obrazy Witkacego sięgają szczytów popularności, teksty jego niełatwych wszakże utworów prozatorskich znajdują wciąż nowych odbiorców, największe zaś chyba triumfy święci teatr, któremu dogadza tak bardzo trafiająca do współczesności trudna, kontrowersyjna, nadrealistyczna sztuka, sztuka wszakże o pełnym posmaku swojskości, choć za sięg jej ma charakter światowy. PIW zawsze penetrujący aktualne zainteresowania, uraczył nas dwutomowym wydaniem „Dramatów” Stanisława Ignacego Witkiewicza, w stosunku do pierwszych edycji nie tylko poprawionym, ale i znacznie poszerzonym.

Niemniejszym chyba powodzeniem cieszyć się będzie „Teatr” Friedricha Dürrenmatta, trafny wybór najlepszych, o największym echu zarówno sztuk teatralnych jak i słuchowisk wybitnego pisarza szwajcarskiego. Percepcja tej oryginalnej twórczości, dotykającej śmiało wielu nabrzmiałych problemów współczesności, ciągle trwa i nie wydaje się, by miała zmaleć. Wielki talent wspomagany jest tutaj bowiem czułym uchem, odbierającym sygnały dobiegające od najtajniejszych doznań i odczuć człowieczych.

Na grudzień PIW przygotował sporą porcję rewelacyjnych pierwszych wydań. Na biblijnym papierze chałmois w przepięknej edycji „Bibliotece poezji i prozy” sprezentowano nam „Wybór poematów” (ok. 1200 stron) Niccolò Machiavellego. Wyboru dokonał Krzysztof Zabolicki, wstępem opatrzył Jan Malarczyk. Dobrze, że do polskiego czytelnika dociera w tak pełnej formie dorobek myśliciela i polityka włoskiego Odrodzenia, jego również historia — bo wszakże potęgą właściwie znany był jedynie „Księż” (obecnie w poprawionym przekładzie), natomiast takie np. „Rozważania” czy słynne „Historie florenckie” docierały jedynie przez oryginał do nielicznych. Wstęp Jana Malarczyka wprawdzie odbiorcę nie tylko w sedno prezentowanych utworów, ale zarówno w samą epokę.

Długo przyszło czekać na polski przekład, dokonany ten raz przez Aleksandrę Fryborską, która w dwu woluminach, w trwałej oprawie. Jest to naj-

Piwońskie cymelia

pełniejsza potęgą próba ukazania złożoności zarówno twórczości Prousta jak osobowości samego autora w sposób naukowy czy do takiego przynajmniej bardzo zbliżony. W każdym razie autor oparł się o maksymalnie możliwą do uzyskania suwę żródeł. W oparciu o tę pełną znajomość życia twórcy Painter próbuje w nowy sposób interpretować dzieło Prousta, zwłaszcza zaś cykl „W poszukiwaniu straconego czasu”. W oparciu o te analizy, Painter stwierdza z całą stanowczością, iż „nie ma takiego aspektu życia Prousta, ani jego twórczości — czy to będzie styl, charakter, filozofia, moralność, stosunek do muzyki, malarstwa, Ruskina, snobizmu — który można by zanalizować bez dokładnej i szczegółowej wie-

na na ucho. Autorka wyrastała w klimacie stworzonym przez Sienkiewicza i osoby mu bliskie, w atmosferze intymnych rozmów, cichych zwierzeń, anegdot, relacji, gdzie postać Litwosa jawiła się zawsze i nieodmiennie żywa, raz nieco koturnowa, kiedy indziej znów nieślachnie ludzka, tak w sile jak w słabościach. Świetnie, z nutą sentymentu czyta się tę opowieść, prawie że kronikę rodziną.

Licznym zbieraczom „var-savianów” przybyła nowa pozycja. Jest nią kolejna książka niestrudzonej Karoliny Beylin, zatytułowana — „W Warszawie w latach 1900—1914”. Stanowi ona piątą, a zarazem ostatni tom cyklu kronikarskiego o starej Warszawie. Beylinówna obrała oryginalną, nietrywialną metodę, ukazania wydarzeń tamtych lat w formie nieomal powiesiowatym traktowanej kroniki wydarzeń, spraw, obyczajów i norm życiowych, a przede wszystkim ludzi, wówczas mieszkających w stolicy, ich zainteresowań, wielkich i małych kłopotów. Wszystko to rzucone jest na oryginalnie namalowane tło ówczesnej Warszawy, jej ulic, placów, domów i instytucji. Czyta się to momentami dosłownie z zapartym tchem.

Dla wszystkich bibliofilów i zapalonych tropicieli naszej kultury wiadomość, iż ukazał się kolejny tom „Rocznika Literackiego”, tym razem za rok 1970, pod redakcją Zofii Szymdtowej. Zawiera, jak zawsze, bibliografię literatury pięknej polskiej i przekładowej, krytyki literackiej i publikacji związanych z literaturą i dziejami kultury, bibliografię poloników zagranicznych oraz obszernie syntetyczne omówienia książek.

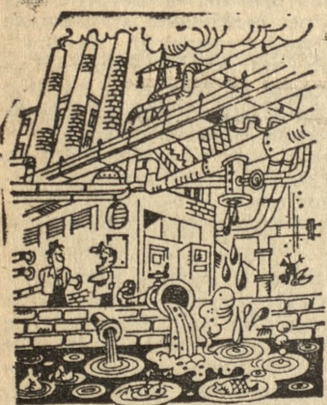
EUGENIUSZ PAUKSZTA

Z książką na ty

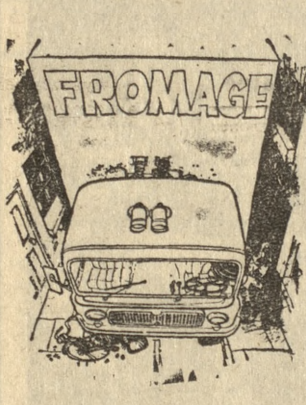
dzy o jego życiu lub który z braku tej wiedzy nie uległby deformacji”.

Obawiam się, iż 10-tysięczny nakład będzie dla tej książki stanowczo zbyt mały, jeszcze obecnie, gdy z różnych powodów odbiór twórczości Sienkiewicza i tak zawsze nieomal powszechny, zdaje się jeszcze bardziej lawinowo narastać. Mowa tu o — jak głosi podtytuł — „Opowieści o Henryku Sienkiewiczu i ludziach mu bliskich”, pt. „Ognedaj” napisanej przez Marię Kornilowiczównę, wnuczkę autora „Trylogii”. Ta skromna książeczka ma charakter odmienny i wyjątkowy. Po prostu owiana jest atmosferą rodziną, żywą pamięcią domowych opowieści, ilustracją wyjętą z rodzinnego albumu, pogłoską krążącą pośród cło a szept

HUMOR I SATYRA



— Co się u was produkuje?
— Urządzenia do oczyszczania pitnej wody.



— U nas obowiązuje ruch lewostronny!



— Mam wrażenie, że nigdy go nie widziałam, chociaż tak często przychodzi...

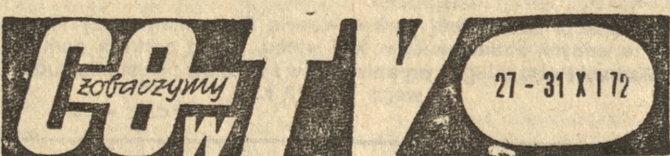
ŚRODA

1 9 — „Teleferie”: „Rosomak Minado” (kolor); 9.55 — „Chłopi” — film serjyny prod. TVP, odc. V pt. „Gody”; 15.05 — „Wybieramy zawod”; 15.25 — „Oferty”; 15.40 — Fragmenty finałowego meczu piłki nożnej Polska — Węgry podczas Olimpiady w Monachium w 1972 r. (kolor); 16.40 — II Telewizyjny Festiwal Widowskich Lalkowych dla Dzieci: Jan Ośnica — „Baśń o dwóch braciach”, Wido-wisko Państwowego Teatru Lalek „Pleciuga” w Szczecinie; 17.50 — „Informacje” — Towary — Propozycje”; 18.05 — Polski Film Dokumentalny; 18.30 — „Teleskop”; 18.50 — „Samy o sobie” — reportaż; 20.05 — Z cyklu: „Słynne ucieczki” — franc. film serjyny pt. „Kondotier Bartolomeo Colleoni” (kolor); 20.55 — „Świat i Polska” (kolor); 21.45 — „Uroczysty koncert w 50 rocznicę utworzenia ZSRR” (z Moskwy).

2 16.55 — „Nasze recenzje”; 17.05 — Świat w kamerze naszych reporterów: „Prognoza z Kosmosu”; 17.25 — „Produkcja a rynek” (wies jaka jest) — program publ.; 17.55 — „Pollena” — poradnik kosmetyczny; 18.00 — „Bez przerywników” — włoski program rozrywkowy; 18.45 — „Język franc.” — lekcja 32, cz. II; 20.05 — „Twarza w twarz” — program publ.; 20.45 — „Cantiones sacrae” Heinricha Schetzeta (muzyka i architektura); 21.25 — „24 godziny” (kolor); 21.35 — Teatr Sensacji: „Cała prawda” — (powt.); 22.40 — „Slim John” — kurs podstawowy jęz. ang. powt. lekcji 6.

CZWARTEK

1 9 — „Teleferie”: „Wierna gołabka (kolor); 10 — Z cyklu: „Słynne ucieczki” — franc. film serjyny pt. „Kondotier Bartolomeo Colleoni” (kolor); 16.40 — II Telewizyjny Festiwal Widowskich Lalkowych dla Dzieci: Gustaw Morcinek — „Jak górnik Bulandra diabła oszukał”, Wido-wisko Państwowego Teatru Lalek „Panialuka” w Bielsku-Białej; 17.45 — „PKF”; 17.55 — „ZSRR-50 — Bia-



łoruska SRR” — Program przygotowany przez TV Radziecką (kolor); 19.10 — „Przypominamy, radzimy...”; 20.05 — Teatr „Kobra”; Terence Pealy; „Kto zabił św. Mikołaja”; Tłumaczenie — Anna Freckiewicz. Reżyseria — Anna Minkiewicz; 21.20 — „Refleksje”; 21.50 — „Ekspres nr 16”; 22.20 — „Portrety 72”.

16.45 — „Ziemia Kielecka” z cyklu „Krajobraz Polski” (kolor); 17.10 — „Złudzenia XIX i XX wieku” (cz. VI — ostatnia, kolor); 17.40 — „Polska sztuka współczesna” (cz. II, kolor); 18.15 — „Gustaw wita Nowy Rok” — weś. film serjyny (kolor); 18.20 — „W szkockim stylu” — ang. program rozrywkowy (kolor); 18.45 — „Język ang. w nauce i technice”; 20.05 — „Moskiewska Szkoła Muzyczna” (kolor); 20.25 — Program rozrywkowy; 21.00 — „24 godziny” (kolor); 21.20 — „Spojrzenie ze szczytów Alp” — włoski film dok. (kolor); 22.30 — „Język franc.” — powt. lekcji.

PIATEK

1 9 — „Teleferie”: „O psie, który myślał, że jest szporem”; 10 — „Spojrzenie ze szczytów Alp” — włoski film dok. (kolor); 16.40 — „Wieźniowie Lamparciego Jaru” — radz. film fabul.; 17.45 — „Nie tylko dla pań”; 18.10 — „Teleskop”; 18.30 — „Turystyka i wypoczynek”; 18.45 — „Magazyn Mody”; 20.05 — „Montenegro 5”; jugosł. program rozrywkowy; 20.30 — „Panorama tygodnia”; 21.10 — Teatr Telewizji — „Począdam 1945”. Reżyseria — Roman Wionczek.

2 16.30 — „Z bliska i z daleka” — magazyn kulturalny KDI; 17.10 — „Ludwik Pasteur” — franc. film dok. (kolor); 17.50 — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej — „Białoruska ballada” (kolor); 18.30 — „Slim John” — kurs podstawowy jęz. ang. lekcja VII; 19 — „W

dolinie Loary”; 20.05 — „Sztuka” — Magazyn art.; 20.35 — „Spotkanie z jazzem”. Program prowadzi Andrzej Trzaskowski; 21.05 — „24 godziny” (kolor); 21.15 — „Cena uczucia” — włoski film fab. od 18 l.; 22.40 — „Język ang. w nauce i technice” — powt.

SOBOTA

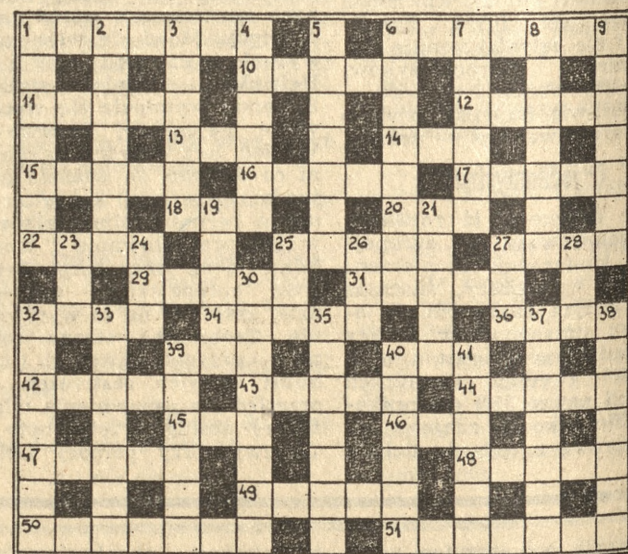
1 9 — „Teleferie”: „Pewnego dnia nad urwiskiem” — film (kolor); 10.00 — „Plac Czerwony” — radz. film fab.; 12.25 — „Konkurs 4 skocznicy”; 15.05 — „Program I proponuje”; 15.30 — „Nad Renem rusza fabryka” — rep. filmowy; 16.40 — II Telewizyjny Festiwal Widowskich Lalkowych dla Dzieci: Maria Konwicka — „O Kasi co gaski zgubiła” — widowisko Państwowego Teatru Lalek w Włbrzychu; 17.50 — „Moskiewskie spotkanie” — film dok. (kolor); 18.30 — „Pegaz”; 20.15 — Filmy, które warto zobaczyć: „Plac Czerwony” — radz. film fab.; 23.05 — Teatr Rozrywkowy: Gustaw Caillavet i Robert Fiers — „Zakochani”. Reżyseria — Edward Dziewoński.

2 16.40 — „Radzieckie malarstwo i rzeźba”; 17.10 — „Spóźnione kwiaty” — radz. film fab. (kolor); 18.45 — „W suchym porcie” — reportaż z Krakowa; 20.15 — „Romeo i Julia” — Sergiusz Prokofiew — film baletowy TV CSRS (kolor); 21.40 — „24 godziny” (kolor); 21.50 — „Kraj stu narodów” — ostatni program z cyklu „Z wizytą w Kraju Rad” (kolor); 22.15 — „Towarzysze broni” — film Karola Lubelczyka; 22.55 — „Recital Larry Sent Pol” — z Festiwalu „Złoty Orfeusz” w Bułgarii; 23.25 — „Program II proponuje...”.

NIEDZIELA

1 8.25 — „TV Kurs Rolniczy”; 9 — Dla młodych widzów: „Nieuchwytni mściciele” — radz.

KRZYŻÓWKA NR 41



Poziomo: 1. broń palna, 6. roślina na zupe, 10. ozdoba architektoniczna, 11. wystawna para, 12. powieść J. I. Krzyskiego, 13. roślina oleista, 14. litera fonetyczna, 15. kraj, 16. prawy dopływ Dunaju, 17. gatunek żyrafy, 13. prawy dopływ Rodanu, 20. ziemia przeznaczona pod zasiew, 22. rzeka we Włoszech, 25. polrywa silnika samochodu, 27. wyspa roślinności wśród pustyni, 29. gromada zwierząt, 31. porwał piękna Helenę, 32. halucynacja, 34. piękno, 36. szal występujący u ludzi w klimacie tropikalnym, 39. zapora na rzece, 40. przepływa przez Goleń, 42. dychawica, 43. miasto we Flandrii, 44. znak zodiaku, 45. ryba z wasem, 46. Zjednoczona Republika Arabska, 47. nóż kuchenny, 48. maszyna do ciecienia mięsa, 49. republika z Rygą, 50. pustynia w Chile, 51. część rebusu.

Pionowo: 1. maszyna do ładowania ziemi, 2. miesiąc postu u Mahometan, 3. w „Lechu” broni jej Turek, 4. stolica prowincji Kiangsu, 5. utwór wokalo-instrumentalny, 6. znak wskazujący kierunek, 7. część kompanii, 8. słynny wódz, 9. pseudonim Atrachwiza, 19. państwo Odwieszca, 21. brat Mojżesza, 23. alkohol z Jamajki, 24. najcięższy metal, 25. wymarły ptak Nowej Zelandii, 26. miasto wypoczynkowe w Belgii, 27. złośniwy owad, 28.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 40

Poziomo: pasażer, recesja, atu, podarek, Balaton, Asti, cis, kra, dom, Asz, tiul, karp, ara, paka, oaza, polip, Rani, atom, Aza, atar, Leon, cep, lak, kil, aka, Laos, Alabama, stani- ca, cz, tragarz, trasant.

Pionowo: papacha, sadysta, żar, Raksa, rubid, celoma, satura, amnezja, Farl, kuc, o- kap, talon, rok, Rea, pot, Kim, zez, mit, para, ryczałt, napra- wa, Hel, analiza, amarant, alpa- ka, list, klucz, kozt, aga.

Bony książkowe wylosowały następujące osoby:

1. Marian Królikowski — Poznań ul. Zaczęcie 1a/1

2. Maria Stanicka — Zimn, p-ta Krerowa, pow. Środa

3. Włodzimierz Marszałek — Błaszki, pow. Kalisz.

Klub mistrzów

Powojenna historia Klubu Sportowego Warta rozpoczyna się 18 marca 1945 roku, kiedy to z inicjatywy Józefa Marcina reaktywacja działalności klubu. Właściwie jednak Warta jako organizacja sportowa istniała i działała przez cały okres okupacji hitlerowskiej z tym tylko, że nie w Poznaniu lecz w obozie jenieckim w Wodenbergu, gdzie przedwojenni członkowie Warty rozwinieli ożywiając działalność sportową a powołany przez siebie klub, nazwali właśnie Wartą.

Po wyzwoleniu oczekiwano w głowie zarządu Warty byli także piłkarze i bokserzy. Pierwsi wystartowali znakomicie, zdobywając już w 1946 roku wicemistrzostwo Polski. Bokserzy natomiast spisywali się jeszcze lepiej, gdyż wywalczyli drużynowe mistrzostwo Polski, natomiast w konkurencji indywidualnej MP Koziołek i Szymura uplasowali się na pierwszych miejscach, zaś Rogal-

ski, Jarecki, Sobczak i Klimecki zdobywali tytuły wicemistrzów. Starsi kibice piłkarscy w Poznaniu z lekka w oku wspominają dzisiaj 1947 rok, kiedy to po zdobyciu w poprzednim sezonie drugiego miejsca, piłkarze Warty walczyli o prawo gry w finale mistrzostw Polski i o awans do I ligi, która miała być reaktywowana w 1948 roku. „Zieloni” nie zawiedli swoich sympatyków, zajęli pierwsze miejsce w grupie eliminacyjnej i wraz z Wisłą Kraków i AKS-em Chorzów awansowali do finału. Po zwycięstwach nad AKS-em 2:0 i 4:1 oraz z Wisłą w Krakowie 2:0, nad szedł wielki dzień. Na stadionie przy ul. Rolnej, wypełnionym po brzegi stanęły naprzeciwko siebie drużyny Warty i Wisły. Pierwszą bramkę strzelił wiślanin, ale następnych pięć (!) było dziełem poznaniaków, którzy ostatecznie wygrali 5:2.

To były piękne lata, ale, niestety, w miarę upływu czasu coraz częściej następowały zgryzoty w sprawie dotychczas działającej maszyni klubowej. Leczne reorganizacje, które przechodził polski sport, dotknęły również Wartę, odbijając się ujemnie na wynikach sportowych. Przez pewien czas Warta należała do ZZ Pracowników Poczty i Telekomunikacji, potem przešla nad klubem opiekę ZZ Metalowców. Zmieniały się też nazwy: Związkowiec, Poczta, Stal. W 1950 roku Warta połączyła się z działającym od 1927 roku Klubem Sportowym HCP (noszącym w tym okresie nazwę Stal).

Wszystkie te zmiany a ponadto nadmierne rozbudowana liczba sekcji (dwadzieścia) powodowały, że w niektórych dyscyplinach poziom mocno się obniżył i trzeba było przeprowadzać bardzo ostre cięcia aż do likwidacji sekcji walczyń, co m. in. stało się z

bokserką, która zakończyła swoją działalność w 1961 roku.

Kłopotów nie brakowało ani przed wojną ani po niej. Mimo to Warta w roku swego 60-lecia może poszczycić się zdobyciem 600 tytułów mistrza Polski z czego większość, bo 400 po drugiej wojnie światowej. Wychowało się tu 32 olimpijczyków, którzy reprezentowali Polskę na czterech przedwojennych Igrzyskach i na wszystkich wojennych. Niewątpliwie największy sukces odniósł z nich Rafał Piszczyk, który wywalczył brązowy medal na Olimpiadzie w Monachium.

Obecnie Warta dysponuje 10 sekcjami, z których niewątpliwie do najsilniejszych należą hokej na trawie (8-krotny mistrz Polski), kajakowa i łucznicza. Działacze i sympatycy tego klubu mogą jednak żywić nadzieję, że najbliższe lata przyniosą wzrost poziomu we wszystkich dyscyplinach. Warta wzięła ostry kurs na młodzież i już teraz ma wielu u talentowanych młodzików i juniorów. Trzeba im jednak zapewnić odpowiednie warunki do treningu i dlatego w planach na przyszłość sporo miejsca zajmują sprawy inwestycyjne. Myśli się o budowie sali przeznaczonej wyłącznie dla gimnastyków, basenu pływakiego, przystani kajakowej nad Wartą, modernizacji Stadionu im. 22 Lipca wraz z główną płytą oraz zagospodarowaniu terenów przydzielonych klubowi w bezpośrednim sąsiedztwie tego stadionu.

Spełnienie tych zamierzeń przy poparciu i pomocy, którą klub otrzymuje ze strony swego opiekuna — Zakładów Przemysłu Metalowego H. Cegielski, pozwala żywić nadzieję że następne dziesięć lat działalności KS Warta, będą jeszcze pomyślniejsze.

MACIEJ STABROWSKI

Szachowy mecz radiowy

24, 25 i 26 grudnia, w programie II Polskiego Radia nadany zostanie przebieg interesującego meczu szachowego Warszawa — Poznań. Początek audycji — każdego dnia o godz. 17.05. Oto garść informacji o tej niezwykłej imprezie.

Mecz będzie pojedynkiem dwóch polskich olimpijczyków. W imieniu Warszawy wystąpi wielokrotny reprezentant kraju Andrzej Filipowicz. Natomiast Gród Przemysłowa reprezentować ma mistrz międzynarodowy Włodzimierz Schmidt. Fachowy komentarz poprowadzi z Warszawy mistrz międzynarodowy Romuald Grabczewski.

Do współpracy zaproszono autora wielu książek szachowych red. Stanisława Gawlikowskiego. W poznańskiej rozgłoszono Polskiego Radia wystąpić mają mistrz międzynarodowy Zbigniew Doda oraz mistrzyni Polski Hanna Ereńska-Radzińska.

Świąteczne spotkanie mistrzów na antenie jest rodzajem rozgrywek na odległość. Partie takie mają już swoją historię. W latach pięćdziesiątych do najbardziej interesujących należał mecz radiowy ZSRR — USA. Uczestniczyli w nim żalgiści stacji polarnych. Jako ciekawostkę można przytoczyć partię rozgrywaną telefonicznie pomiędzy uczestnikami Memoriału Casablanki w 1965 r. Trwała ona 9 godzin. Po jednej stronie grał arcymistrz Robert Fischer — z Nowego Jorku (nie otrzymał zezwolenia na wyjazd do Hawany). Po drugiej stronie zaś posunęła do telefonu przekazywał z Kuby mistrz międzynarodowy Zbigniew Doda. (nt)

Ostrów

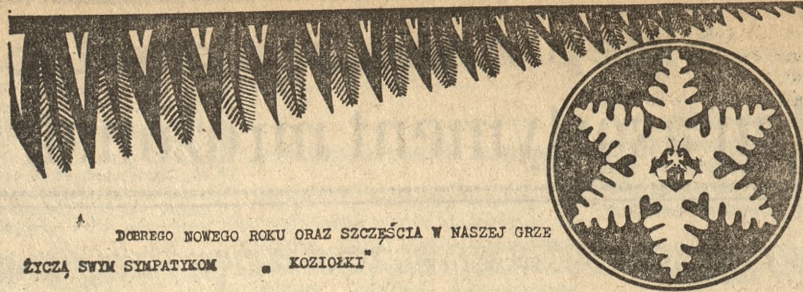
Sprawdzian młodych ciężarowców

W Raszkowie powiat Ostrów odbył się w miejscowym Domu Kultury zawody roczników spartakistów w podnoszeniu ciężarów reprezentacji Poznania i Zielonej Góry. Organizację imprezy powierzone sekcji podnoszenia ciężarów przy kole LZS Przybysławice. Go spodarze zawodów z kierownikiem Sekcji — Zenonem Niemcem, na leżycie przygotowali zarówno ze strony technicznej jak i organizacyjnej turniej.

A oto zwycięzcy dwubojów poszczególnych wag: musza — K. Ptaszkiewicz (Zielona Góra) 150 kg; kogucia — Z. Kopeć (Z. Góra) 180 kg; piórkowa — B. Mawinski (Poznań) 190 kg; lekka — J. Mikolajczyk (Poznań) 210 kg; średnia — B. Sowidzka (Poznań) 215 kg; półciężka — M. Urbanowicz (Z. Góra) 200,5 kg; lekkociężka — Z. Kor-

czak (Z. Góra) 245 kg; ciężka — W. Stalewski (Z. Góra) 235 kg; II ciężka — J. Strzałkowski (Poznań) 210 kg.

Rewelacją turnieju był młody 16-letni Adam Wiertelak wychowanek LZS Przybysławice, który w wadze kogucieją zajął drugie miejsce z wynikiem 175 kg. Dodać należy, że zawodnik ten od września poprawił swój wynik o 20 kg. Zwycięstwo drużynowe odniosła reprezentacja Zielonej Góry — stunkiem 5:4. Podczas turnieju wzięto drugie kółko olimpijskie Adamowi Wiertelakowi i Krzysztofowi Lisieckiemu z LZS Przybysławice. Dekoracji dokonali — prezes POZPC — M. Beczkowski i przewodniczący RP LZS z Ostrowa — N. Kijak. Ponadto zwycięzcom indywidualnym wręczono dyplomy uznania. (tl)



DOBREGO NOWEGO ROKU ORAZ SZCZĘŚCIA W NASZEJ GRZE
ŻYCZA SWIM SYMPATYKOM KOZIOŁKI

10086-K1

Nieruchomości

Sprzedam parcelę 1400 m² z prawem zabudowy. Pętla autobusowa Naramowice. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32806g.

Kupię domek z ogrodem, względnie małe gospodarstwo, do 160 tys. zł. Poznań, okolice. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 31646g.

Sprzedam dom czynszowy 2 pokoje, kuchnia, w Poznaniu. Władomość: Poznań — Zegrze, ul. Ostrowska 138. 33055g

Uprzejmie zawiadamiamy, że

nastąpiła zmiana numerów telefonów

W WYŻSZEJ SZKOLE EKONOMICZNEJ W POZNANIU

przy ul. Marchlewskiego 146/150 z nr 512-01 — NA NR 602-51

i przy ulicy Towarowej nr 53 z nr 511-01 — NA NR 602-61

10008-K1

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 29 — zatrudni zaraz:

- INŻYNIERA MECHANIKI z praktyką, na stanowisko głównego mechanika,
- TECHNIKA ENERGETYKA z praktyką,
- 2 DYSPOZYTORÓW,
- 4 PALACZY C.O.,
- 2 STOLARZY,
- 10 MECHANIKÓW,
- 2 PRACOWNIKÓW do obsługi myjni mechanicznej (mogą być kobiety).

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracowników gospodarki komunalnej.

Zgłoszenia należy kierować do działu kadr — Poznań, ul. Dąbrowskiego 29. 10123-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3 w Poznaniu — zatrudni zaraz na budowie hotelu „Orbis” w Poznaniu:

- SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH,
- CIEŚLI,
- STOLARZY,
- MURARZY,
- BETONIARZY,
- ZEBONARZY,
- LASKARIKÓW,
- ELEKTRYKÓW,
- IZOLERÓW,
- OPERATORÓW sprzętu średniego i ciężkiego,
- do przyuczenia w zawodzie: montażysty konstrukcji wielkopłytowych, cieśli, szklarza, spawacza, lakierarza, parkieciarza, szpachtlarza — malarza — w ramach szkolenia wewnątrzzakładowego. Szkolenie trwa od 3-6 miesięcy. Warunkiem przyjęcia — ukończone 18 lat i dobry stan zdrowia.

Warunki pracy i płacy zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie.

Zamieszkującym zapewniamy bezpłatne zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym i stołówkę — obiady płatne.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zatrudnienia i Plac PBP nr 3, I piętro, pok. 104, Poznań, ul. Strzelecka 2/6, tel. 572-91, wewn. 201. 10074-K1

Poznańskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego w Poznaniu, ul. Komandoria 5 — przyjmą zaraz następujących pracowników:

- KSIĘGOWEGO rewidenta kontroli wewnętrznej — wykształcenie wyższe ekonomiczne z praktyką zawodową,
- MAJSTRA rozlewni wódek — wykształcenie techniczne — technik — mechanik.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia PZPS w Poznaniu, ul. Komandoria 5, dojazd tramwajami nr 6, 8 i 19. 10092-K1

Państwowe przedsiębiorstwo — zatrudni

KIEROWNIKA bazy materiałowej w Szamotu-łach — z terenu woj. poznańskiego, z wyłączeniem miasta i pow. poznańskiego.

Wymagane średnie wykształcenie i gruntowna znajomość branży samochodowej.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie.

Oferty RSW „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 10054-K1 10052-K1

Pałac Kultury w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 80/82, zatrudni zaraz:

- PALACZY C.O.,
- HYDRAULIKA w wymiarze 100 godzin miesięcznie.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Referat Osobowo-Prawny — pokój 125, w godz. od 8-15.

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

wymieni z przedsiębiorstwem lub instytucją posiadany w bardzo dobrym obiekcie na terenie województwa poznańskiego

OŚRODEK KOLONIJNY

na rok 1973

dla 120 dzieci i młodzieży w jednym turnusie

na ośrodek położony w innej miejscowości

o takiej samej liczbie miejsc.

Oferty Biuro Ogłoszeń,

Poznań, ul. Grunwaldzka 19 dla 10126-K1.

Zakład cukierniczy, dobre prosperujące, miasto powiatowe w Koszalin-skiem — odstąpi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33005g.

5-7 ha dobrej ziemi w pow. Poznań przy szosie — kupię. Może być z zabudowaniami. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33087g.

Różne

Janina Gelbert, proszona do Sądu Powiatowego w Szamotułach, na 29. XII. 1972 r. godz. 10, w sprawie spadku po matce. Maria Forsyska, Pniewy. 33063g

Zakład Robót Budowlanych, przyjmie roboty wewnątrz budynków zamkniętych, w okresie I-III, 1973 r., murarskie, tynkarskie, betonowe lastri-karskie, terrakotowe, wykładziny ścian płytkami. Zgłoszenia: tel. 741-06. 32940g

Drobne usługi krawieckie damskie, wykonuje — telefon 461-53. 32531g

Samochodowe, motocyklo-we artykuły poleca sklep Motospzęt, Szewska 9. 31344g

Matrymonialne

Kawaler lat 30, wzrostu 178 cm, poznański, bez na-logów, z wyższym wykształceniem, na stanowisku, samodzielnie mieszka nie — pozna pannę do lat 25, wzrostu 168-175 cm, przystojną, ładną, bez przeszości, wyznania rzymsko — katolickiego, minimum średniego wykształcenia. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 30595g.

Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo”, Poznań, Li-belta 29, poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Czynne godz. 15-19. 31305g

† Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., odeszła od nas w dniu 21 grudnia 1972 r. moja najdroższa żona, nasza najdroższa mamusia, babunia, siostra, teściowa i bratowa, przeżywszy 51 lat, śp.

KRYSTYNA KACZMAREK

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

Pograżona w smutku

RODZINA

Poznań — Osiedle Warszawskie, ul. Kolska 12 m. 2. 33116g

† Dnia 21 grudnia 1972 r. zmarł nagle, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 60, śp.

FRANCISZEK CHWALISZ

mistrz elektryk
odznaczony Odznaką Grunwaldu i Honorową Odznaką Rzemiosła.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 14 z domu żałoby.

Pograżona w smutku

RODZINA

żona z rodziną

Grodzisk Wlkp., ul. Majkowskich 30. 33090g

† W dniu 21 grudnia 1972 r. odeszła od nas na zawsze, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa, babunia, prababcia i ciocia, śp.

MARIA MAKÓWKA

z domu GÓRSKA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

córci, zięciowie i rodzina

Poznań, Długa 5 m. 10. 33103g

† Dnia 20 grudnia 1972 r. zmarła po ciężkich cierpieniach nasza ukochana żona, mamusia, córka, siostra, bratowa, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 40, śp.

SABINA ŚMIGŁAK

z domu TOMKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 11.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżeni

mąż z dziećmi, matka i rodzina

33082g

† Z wielkim bólem i żalem zawiadamiamy, że dnia 22 grudnia 1972 r. zakończyła swe pracowite życie, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, siostra, teściowa, babunia i prababcia, przeżywszy lat 88, śp.

STANISŁAWA HOPPEL

z domu Ratajczak

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

Poznań, Kościelna 50 m. 22. 33110g

† Dnia 21 grudnia 1972 r. odszedł od nas na zawsze nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, w wieku 75 lat, śp.

JAN DEBICKI

powstaniec wielkopolski,
odznaczony Krzyżem Powstańcym, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 13 na cmentarzu w Kolaczkowie.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

33127g

W dniu 19 grudnia br. zmarł tragicznie

MARIAN MIKOŁAJCZYK

pracownik Betoniarńi Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego nr 1 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 46.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 grudnia br. o godz. 11 na cmentarzu w Dopiewie.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia składa

Samorząd Robotniczy i współpracownicy

PPBP nr 1

10151-K1

Z wielkim bólem zawiadamiamy, że w dniu 22 grudnia 1972 r. zmarł nagle mój najdroższy mąż, ukochany syn, nasz najlepszy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 62, śp.

CZESŁAW ZYBER

Pogrzeb odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 12.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżone

żona, matka, dzieci, wnuczka i rodzina

Poznań-Rataje, ul. Dońska 9 m. 1. 33125g

Dnia 22 grudnia 1972 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w wieku 49 lat, nasz ukochany mąż, tatuś, teść, syn, brat i szwagier

JÓZEF PIELUSZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 13 na cmentarzu Miłostowo (Główna).

W smutku pograżona

żona z dziećmi i rodziną

Poznań, Bukowa 4a m. 6. 33108g

W dniu 19 grudnia 1972 r. zmarł nasz długoletni i ceniony pracownik

HENRYK MAKA

W Zmarłym tracimy sumiennego pracownika i serdecznego kolegę.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23 grudnia 1972 r. o godz. 13.30 na cmentarzu w Pobiedziskach.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa oraz współpracownicy

Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego w Poznaniu.

10138-K1

Dnia 20 grudnia 1972 r. zginął śmiercią tragiczną, podczas wykonywania obowiązków służbowych

kol. KAZIMIERZ BOBER

Rodzinie Zmarłego wyrazy serdecznego współczucia składają:

POP — Zarząd — Komisja Rewizyjna

oraz Członkowie i Pracownicy

Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Koszanowo pow. Szamotuły.

33105g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 21 grudnia 1972 r. zmarła, opatrzona Olejami św., nasza ukochana i droga żona, matka i bratowa

MUR FARM.

JÓZEFA BARCZYŃSKA

z domu Gaura

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 27 bm. o godz. 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

Pograżeni w smutku

mąż, synowie i szwagierka

Poznań, Kryslawicza 3 m. 8. 33118g

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań 2, Grunwaldzka 19. Redaguje kolegium Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Skapski, Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek. Telefon: centrala 600-41 łączy wszystkie działy. Informacje dla Czytelników — dział łączności z Czytelnikami — 657-18. Redaktor naczelny — 454-09. Zastępca red. naczelnego — 657-18. Sekretarz redakcji — 648-85. Sekretariat — 454-09. Dział Miejski — 659-39. Redakcja nocna — 480-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA”. Biuro Ogłoszeń — Poznań, Grunwaldzka 19. telefony 659-16 i 600-41. Za treść i terminy druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Reklamy nie zamówionych redakcją nie zwraca. Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań. Zwierzytnieka 3 na konto PKO nr 5-6-151: do dnia 15 poprzedzającego okres prenumeraty — za pośrednictwem blankietów PKO — PUPIK „Ruch”. Poznań. Zwierzytnieka 3 na konto PKO nr 5-6-151: do dnia 15 poprzedzającego okres prenumeraty — listonosze i urzędy pocztowe. K-8

AB GŁOS WIELKOPOLSKI

Sklep z mrożonkami przy ulicy Ratajczaka 36 poleca pełen asortyment mrożonek mącznych, owocowych i warzywnych

Zapraszamy do zakupów

9952-K1

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej

Przyzakładowej

przy Poznańskich Zakładach Nawozów
Fosforowych w Luboniu koło Poznania

OGŁASZA

DODATKOWE ZAPISY UCZNIÓW

do kl. I — na rok szkolny 1972/73

w zawodzie:

ŚLUSARZ - MECHANIK

Szkoła zapewnia nowo przyjętym uczniom bezpłatną pomoc nauczycielską dla uzupełnienia materiału nauki za pierwszy okres.

Zapisy do dnia 31. XII. 1972 r. przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia Poznańskich Zakładów Nawozów Fosforowych w Luboniu k. Poznania — co-dziennie w godzinach od 7-15, w soboty od 7-13. Pisemne zgłoszenia kierować należy pod adresem: Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu k. Poznania — Dział Kadr i Szkolenia — telefon 20-021, wewn. 282, 155, 224, 2320-K2

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Metalurgiczne „Pomet” w Poznaniu, ulica
Krańcowa 15 — zatrudnia zaraz:

- TOKARZY lub do przyuczenia w zawodzie tokarza,
- KIEROWCÓW wózków akumulatorowych,
- INSTALATORÓW wodno-kanal., hydraulicznych,
- SPAWACZY zawodo-elektrycznych oraz spawaczy posiadających uprawnienia do spawania w osłonie CO₂,
- MURARZY,
- SZLIFIERZY, FORMIERZY, ODLEWNIKÓW,
- MECHANIKÓW samochodowych,
- SPAWACZY - UPALACZY,
- STRAŻAKÓW,
- KONSTRUKTORA - ENERGETYKA,
- ROBOTNIKÓW porządkowych,
- EKONOMISTÓW z wyższym wykształceniem i praktyką w przemyśle,
- KIEROWNIKA oddziału remontu samochodowego, wykształcenie wyższe techniczne lub średnie techniczne z praktyką,
- INŻYNIERA MECHANIKA do Stacji Maszyn Analizacyjnych,
- oraz PRACOWNIKÓW niewykwalifikowanych do pracy w odlewniach i transporcie wewnętrznym.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego — tel. 720-81, wewn. 213 i 317. Dojazd tramwajami linii nr 6, 8 i 19 oraz autobusami linii nr 70, 72 i 73. 9739-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego — Zarząd w Poznaniu, ul. Wielka 26 — przyjmuje natychmiast do pracy kandydatów na stanowiska:

- POMOCY KUCHENNYCH i CUKIERNICZYCH — wymagane wykształcenie podstawowe,
 - ZMYWACZEK, OBIERACZEK i SPRZĄTACZEK — wymagane wykształcenie podstawowe,
 - SPRZĘDAWCÓW do sklepów garmateryjnych — wymagane wykształcenie zawodowe
- Praca dwuzmianowa, wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy pracowników handlu wewnętrznego.
- Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają w godz. 10-13 Działy Spraw Osobowych Oddziału PPPG jak następuje:
- Oddział Restauracji — Poznań, ul. Kramarska 1, tel. 539-34,
 - Oddział Kawiarni i Barów Mlecznych — Poznań, ul. Ratajczaka 18 (Pasaż Apollonia), tel. 551-84,
 - Oddział Produkcji Garmateryjnej — Poznań, ul. Rybaki 18a, tel. 526-60. 9966-K1

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa w Poznaniu — zatrudnia zaraz na terenie budowy Ostro-towni Gazu w pow. Ostrowie Wlkp.:

- INŻYNIERA BUDOWNICZĄ ŁADOWEGO na stanowisko głównego specjalisty z równoczesnym pełnieniem funkcji inspektora nadzoru — wymagane wyższe wykształcenie techniczne, uprawnienia budowlane oraz 5 lat praktyki zawodowej;
- INŻYNIERA ELEKTRYKA na stanowisko głównego specjalisty ds. elektrycznych z równoczesnym pełnieniem funkcji inspektora nadzoru — wymagane wyższe wykształcenie techniczne, uprawnienia do wykonywania wszelkich robót elektr. II V grupa bhp oraz 5 lat praktyki zawodowej.

Miejsce pracy dla wyżej wymienionych jest rejon Ostrowa Wlkp.

WOZG Zakład Gazowniczy Poznań — zatrudni zaraz INŻYNIERA INSTALACJI SANITARNYCH na stanowisko kierownika gospodarki wodno-ściekowej.

Miejsce pracy Poznań.
Płaca zgodnie z obowiązującym taryfikatorem płac dla przemysłu gazowniczego.
Blizszych informacji udziela i oferty przyjmują Działy Osobowe WOZG Poznań Grobla 15 pok. nr 112. 9843-K1

Centrala Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych w Poznaniu, ul. Lampego 7 — zatrudni zaraz:

— REWIDENTA — z wykształceniem wyższym ekonomicznym lub prawniczym i odpowiedzialnością za prowadzenie praktyki z wykształceniem średnim i odpowiedzialnością praktyką zawodową.
Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym.
Oferty należy kierować pod adresem WZPH w Poznaniu, ul. Lampego 7. 9567-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„ŚWIT”

W POZNANIU

ZLECI WYKONAWCY

USPOŁECZNIONEMU

LUB PRYWATNEMU

USTAWIENIE KOMINA

PRZEMYSŁOWEGO - METALOWEGO

o wysokości 26 m i średnicy 0,7 m.

TERMIN WYKONANIA ZLECENIA

BARDZO PILNY.

Szczegóły do uzgodnienia w Dziale Technicznym — Poznań, ul. Skośna nr 16/17 —

telefon 538-82, 562-74, 524-93.

10089-K1

Praca Nauka

Inżynier ogrodnik, popro-wadzi uprawy szklarniowe. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32778g.

Inżynier ogrodnik, specja-lista ds. uprawy kwiatów przyjmie doradztwo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32859g.

Fotograf, przyjmie pracę stałą lub chałupniczo-zleconą w Poznaniu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32866g.

Starsza panią do 2-letnie-go dziecka, od stycznia — przyjmie. Rutkowskiego 43b m. 5. 32904g

Pani do dziecka 4-letniego bez prac domowych, potrzebna, Poznań, Wyspiańskiego 15a m. 19. Zgłosze-nia od 16. 32936g

Przyjmie kierowcę na tak-sówkę, na nocną zmianę. Józef Konopnicki, Luboń 3, Szkolna 19b. 32951g

Mechanik precyzyjny, do współpracy — poszukiwa-ny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32958g.

Przyjmie zaraz do pracow-ni krawiectwa dziecięce-go i bielizny, 2 starsze uczennice i 1 silę pomoc-niczą. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 33013g

Zlecę wykonanie posad-zdek, ścianek działowych oraz innych robót wykoń-czeniowych. Warunek so-lidne wykonanie Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33017g.

Praca w odlewniach i transporcie wewnętrznym.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Kadr i Szkolenia Zawodowego — tel. 720-81, wewn. 213 i 317. Dojazd tramwajami linii nr 6, 8 i 19 oraz autobusami linii nr 70, 72 i 73. 9739-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastronomicznego — Zarząd w Poznaniu, ul. Wielka 26 — przyjmuje natychmiast do pracy kandydatów na stanowiska:

- POMOCY KUCHENNYCH i CUKIERNICZYCH — wymagane wykształcenie podstawowe,
 - ZMYWACZEK, OBIERACZEK i SPRZĄTACZEK — wymagane wykształcenie podstawowe,
 - SPRZĘDAWCÓW do sklepów garmateryjnych — wymagane wykształcenie zawodowe
- Praca dwuzmianowa, wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy pracowników handlu wewnętrznego.
- Zgłoszenia przyjmują i informacji udzielają w godz. 10-13 Działy Spraw Osobowych Oddziału PPPG jak następuje:
- Oddział Restauracji — Poznań, ul. Kramarska 1, tel. 539-34,
 - Oddział Kawiarni i Barów Mlecznych — Poznań, ul. Ratajczaka 18 (Pasaż Apollonia), tel. 551-84,
 - Oddział Produkcji Garmateryjnej — Poznań, ul. Rybaki 18a, tel. 526-60. 9966-K1

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa w Poznaniu — zatrudnia zaraz na terenie budowy Ostro-towni Gazu w pow. Ostrowie Wlkp.:

- INŻYNIERA BUDOWNICZĄ ŁADOWEGO na stanowisko głównego specjalisty z równoczesnym pełnieniem funkcji inspektora nadzoru — wymagane wyższe wykształcenie techniczne, uprawnienia budowlane oraz 5 lat praktyki zawodowej;
- INŻYNIERA ELEKTRYKA na stanowisko głównego specjalisty ds. elektrycznych z równoczesnym pełnieniem funkcji inspektora nadzoru — wymagane wyższe wykształcenie techniczne, uprawnienia do wykonywania wszelkich robót elektr. II V grupa bhp oraz 5 lat praktyki zawodowej.

Miejsce pracy dla wyżej wymienionych jest rejon Ostrowa Wlkp.

WOZG Zakład Gazowniczy Poznań — zatrudni zaraz INŻYNIERA INSTALACJI SANITARNYCH na stanowisko kierownika gospodarki wodno-ściekowej.

Miejsce pracy Poznań.
Płaca zgodnie z obowiązującym taryfikatorem płac dla przemysłu gazowniczego.
Blizszych informacji udziela i oferty przyjmują Działy Osobowe WOZG Poznań Grobla 15 pok. nr 112. 9843-K1

Centrala Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych w Poznaniu, ul. Lampego 7 — zatrudni zaraz:

— REWIDENTA — z wykształceniem wyższym ekonomicznym lub prawniczym i odpowiedzialnością za prowadzenie praktyki z wykształceniem średnim i odpowiedzialnością praktyką zawodową.
Wynagrodzenie zgodnie z układem zbiorowym.
Oferty należy kierować pod adresem WZPH w Poznaniu, ul. Lampego 7. 9567-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY

„ŚWIT”

W POZNANIU

ZLECI WYKONAWCY

USPOŁECZNIONEMU

LUB PRYWATNEMU

USTAWIENIE KOMINA

PRZEMYSŁOWEGO - METALOWEGO

o wysokości 26 m i średnicy 0,7 m.

TERMIN WYKONANIA ZLECENIA

BARDZO PILNY.

Szczegóły do uzgodnienia w Dziale Technicznym — Poznań, ul. Skośna nr 16/17 —

telefon 538-82, 562-74, 524-93.

10089-K1

Uwaga! Grający w Toto - Lotka!



ZYCZYMY POWODZENIA

Ostatnia szansa w 1972 roku

wygrania w Lotka i Totku

atrakcyjnych nagród —

TO ZŁOŻENIE KUPONU NA

31 GRUDNIA 1972 ROKU.

P. P. TOTALIZATOR SPORTOWY

10099-K1

Pomoc kuchenna potrzebna od 1 stycznia 1973 r. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32957g.

Poszukuję profesora szko-ły średniej celem udziele-nia korepetycji z matema-tyki, fizyki i chemii uc-zniowi kl. I Technikum. Oferty „Prasa” — Grun-waldzka 19 dla 32958g.

Tańców towarzyskich — wyucza Adela Szczurkó-w-na, Poznań, al. Marcin-kowskiego 2a, parter. 31181g

Student udziela korepety-cji z matematyki, fizyki i chemii. Tel. 738-95. 33064g

● kupno ● Sprzedaż

Tokaikę krótką (ewent. stołową) — kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 32588g.

Owczarki alczackie 6-tygod-niowe, sprzedam. Telefon 467-57. 33107g

Sprzedam elektronowy a-parat zapłonowy do cze-ro-suwów 12 V. Telefon 67-17-06. 32968g

Sprzedam okazjynie zest-aw stereofoniczny „Sa-nyo”. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 32994g.

Sumator elektryczny no-wy, marki Facit, pilnie sprzedam. Siwińska, Gnie-zno, Jana Łaskiego 18 m. 5. 970p

Sprzedam ciągnik Zetor Major 3011, po kapitalnym — Brody Żarskie, Kiliń-skiego 20, pow. Lubsko, Zielonogórskie, Józef Ja-kubiec. 32952g

Sprzedam pilnie komplet-ne urządzenie szklarsko-szlifierskie, Telicki, Wscho-wa, Krótka 2. 960p

Wartburg lub Fiat 1300 no-wy (ewentualnie mały przebieg) kupię. Szczegó-łowe oferty „Prasa” Grun-waldzka 19 dla 32698g.

Sprzedam Mikrusa w dob-rym stanie. Tel. 501-15. 33016g

Syrenę 104, rok 1970 — sprzedam. Szamotyły, O-bornicka 8 m. 23. 33025g

● Lokale

Małżeństwo, poszukuje po-koju, najchętniej w cen-trum. Zapłata na pół ro-ku. Oferty „Prasa” Grun-waldzka 19 dla 32934g.

Kto odstąpi własnościowe: pokój z kuchnią, względnie pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32938g.

Panienkom, pokój wynaj-mię. Rawicka 110. 32945g

Małżeństwo, poszukuje po-koju na okres 2 lat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32942g.

Małżeństwo wynajmie po-koj, c. o. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32964g.

Zamienię pokój 30 m² z przynależnościami na mie-szkanie z dozorstwem. Of-erty „Prasa”, Grunwaldz-ka 19 dla 33002g.

M-3 (15 m² 11 m²), Arci-szewskiego 29 — zamienię na M-4. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32521g

Magister, kawaler — po-szukuje pokoju subloka-torskiego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 33101g

Zamienię 2 pokoje, kuch-nia, łazienka, wysoki par-ter, piece, spółdzielcze, w okolicy Cegielskiego — na pokój, kuchnię, dzielnicę Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 33060g.

Garaż, pokój jednoosobo-wo — odstąpię. Mińska 3. 33073g

Konin! Zamienię mieszk-anie M-2, pow. 33 m², II pr., 2 wózków, w składowym, nowym budownictwie — na podobne kwatery w Po-znaniu. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 33085g

● Nieruchomości

Sprzedam działkę budowa-laną bliźniaczą 704 m². Lu-boń - Żabikowo — okolica Rynku. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 32960g.

Sprzedam komfortowy dom jednorodzinny (pół bliźniak) 110 m² w dziel-nicy Grunwald. Warunek mieszkanie M-3. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 32973g.

Parcelę, ewentualnie z domkiem gospodarczym, na wybudowanie usługo-wego warsztatu samocho-dowego, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 32840g.



UWAGA!

W okresie świąt, tj. 24, 25 i 26 grudnia

CZYNNIE BĘDZIE POGOTOWIE TELEWIZYJNE

W DNIU 24 GRUDNIA 1972 ROKU

- Zakład Usługowy „Teletechnika” ul. Paderewskiego 3, tel. 501-82
- Zakład Usługowy „Teletechnika” ul. Dzierżyńskiego 164 tel. 302-95

W DNIU 25 GRUDNIA 1972 ROKU

- Zakład Usługowy „Teletechnika” ul. Paderewskiego 8, tel. 501-82
- Zakład Usługowy „Teletechnika” ul. Galla 4 (pawilon), tel. 466-10

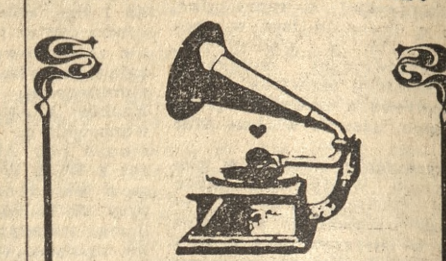
W DNIU 26 GRUDNIA 1972 ROKU

- Zakład Usługowy „Teletechnika” ul. Galla 4 (pawilon), tel. 466-10

W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI

WYKONYWANE BĘDĄ NAPRAWY W ZAKŁADZIE.

JAK ZABAWA TO TYLKO PRZY GRAMOFONIE!



GRAMOFONY

W SKLEPACH

ZURT

NA RATY O
100 zł

Przetargi

Wojewódzki Zakład Transportu Mleczarskiego w Po-znaniu przy ul. Kolejowej nr 57 — OGŁASZA PRZE-TARG na wykonanie:
— ROBÓT BUDOWLANO-ADAPTACYJNYCH w Warsztatach Samochodowych przy ul. Ogrod-owej nr 14.

Termin wykonania robót ustala się na dzień 28 lu-tego 1973 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważ-nienie przetargu bez podawania przyczyn.

Oferty należy składać w sekretariacie WZTM w 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Informacji udziela Dż. Techniczny WZTM — Po-znań, ul. Kolejowa 57, telefon 66-00-25. 10107-K1

Spółdzielnia Pracy „Spedytor” w Poznaniu, ul. Da-browskiego 89 — ZAKUPI 2 SUMATORY ELEK-TRYCZNE 10 +1 - miejscowe „Olympia” lub „Facit”.

Do składania ofert zaprasza się instytucje państw-owe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Oferty z podaniem ostatecznej ceny, prosimy skła-dać do dnia 28. XII. 1972 roku w kancelarii Spółdziel-ni.

Do ofert niezbędne jest załączenie odpisu orzecz-nia rzeczoznawcy i oświadczenia o posiadaniu kwitu odprawy celnej.

Otwarcie ofert i wybór oferty najkorzystniejszej, nastąpi w dniu 29. XII. 1972 roku o godzinie 10, w siedzibie Spółdzielni. 10136-K1

Spółdzielnia Inwalidów „Zjednoczenie” — Poznań, ul. Żeromskiego 13/15 — ogłasza PRZETARG NIEO-GRANICZONY na zakup

2 NOWYCH SUMATORÓW ELEKTRYCZNYCH.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w ciągu 7 dni od daty ogłoszenia przetargu.

Komisjne otwarcie ofert nastąpi w 3 dni od daty ogłoszenia o godz. 10 — w biurze Spółdzielni, pok. 17.

Zastrzega się dowolny wybór oferenta, względnie unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 10135-K1

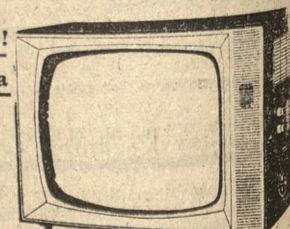
Zarząd Spółdzielni Pracy Wyrobów Szklanych w Po-znaniu, ul. Bułgarska 55b — ogłasza PRZETARG NIEO-GRANICZONY na wykonanie w miesiącu styczniu 1973 r. DWÓCH FORM WTRYSKOWYCH wielogniazdo-wych na pudełki z polistyrenu z przystosowaniem na wtryskarki typu „KUASY” symbol 320/160 oraz wtry-skarki mechaniczne 30 g.

Termin składania ofert upływa po 7 dniach od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Blizszych informacji również co do terminu otwar-cia ofert udzieli Dział Zaopatrzenia Spółdzielni, tel. 670-02.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru dowolnego ofe-renta oraz unieważnienia przetargu w całości lub częściowo bez podania przyczyny. 10152-K1



UWAGA!

W okresie świąt, tj. 24, 25 i 26 grudnia

CZYNNIE BĘDZIE POGOTOWIE TELEWIZYJNE

W DNIU 24 GRUDNIA 1972 ROKU

- Zakład Usługowy „Teletechnika” ul. Paderewskiego 3, tel. 501-82
- Zakład Usługowy „Teletechnika” ul. Dzierżyńskiego 164 tel. 302-95

W DNIU 25 GRUDNIA 1972 ROKU

- Zakład Usługowy „Teletechnika” ul. Paderewskiego 8, tel. 501-82
- Zakład Usługowy „Teletechnika” ul. Galla 4 (pawilon), tel. 466-10

W DNIU 26 GRUDNIA 1972 ROKU

- Zakład Usługowy „Teletechnika” ul. Galla 4 (pawilon), tel. 466-10

W PIERWSZEJ KOLEJNOŚCI

WYKONYWANE BĘDĄ NAPRAWY W ZAKŁADZIE.

10 GŁOS WIELKOPOLSKI AB

23/24/25/26 XII 1972 Nr 305 (8967)

2118-K2

9735-K1

23	Sobota	Stawomir, Wiktor
24	Miedziola	Adama, Ewy
25	Poniedziałek	Boże Narodzenie
26	Wtorek	Dionizego, Szczepana

TEATRY

W POZNANTU

Sobota i niedziela — nieczynne.
PONIEDZIAŁEK I WTOREK

POLSKI — g. 19 „Zemsta”.
NOWY — g. 19 „Pastoralka”.
OPERA — poniedziałek, nieczynna, wtorek — g. 19 „Zemsta Nietopczka”.
OPERA — g. 19 „Dziękuję ci Ewo”.
MARCINEK — poniedziałek, nieczynny, wtorek — g. 17 „Błękitny jez”.
W WOJEWÓDZTWIE

WTOREK

KALISZ: „Mał i żona”.

KINA

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK I WTOREK

CHODZIEŻ Ceramika: nieczynne; niedz., poniedziałek i wtorek „Gang Olsen”, „Słoń maruda” i „Hata”; niedz., „Szkłana kula”, poniedziałek i wtorek „Spacer w wiosennym deszczu”.
CZARNKÓW: „Czyż nie dobija się koni”, wtorek „Przemiana”.
GOSTYŃ: „Człowiek orkiestra”, poniedziałek i wtorek „Serce to samotny myśliwy”.
JARCINÓW: „Lew w zimie”, poniedziałek i wtorek „Orzeł w klatce”.
KALISZ Kosmos: „Metello”, niedz., poniedziałek i wtorek „Wielka włócznia”; Oaza: „Wielka włócznia”; Stylowe: „Powrót z frontu”, poniedziałek i wtorek „Anatomia miłości”.
KĘPNO: „Mademoiselle”, wt. „Tora, Tora, Tora”.
KŁODAWA: „Posłaniec”, pon. i wt. „Kot w butach”.
KOŁO: „Jedna z tych rzeczy”, wtorek „Temat na niewielkie opowiadanie”.
KONIN Centrum: nieczynne, niedz., pon. i wt. „Ktoś za drzwiami”; Górnik: „Fosil”, pon. i wt. „Dom wampirów”.
KROTOSZYN: „Ziemia faraonów”, wt. „Piękna nie chce milczeć”.
MIDZYSZCZ: „Przyjęcie”, pon. i wt. „Love story”.
OSTRÓW Roman: „Przejście świadka”, wt. „Nieśmiertelny Filip i Flap”, niedz., pon. i wt. „Tylko dla orłów”; Słońce: „Tylko dla orłów”.
OSTRZESZÓW: „Nie do obrony”, wt. „Rzeźnik”.
PIŁA Iskra: „Tylko dla orłów”; Koral: „Znikający punkt” i „Białe czaple”, niedz., pon. i wt. „Tylko dla orłów”; Sokół: sob. i niedz. „Chłopcy z fantazją”, pon. i wt. „Noc generalów”.
PLESZEW Hel: „Trzecia część nocy”, pon. i wt. „Małżonkowie roku II”; Pluton: „Pokośmienie złości”; Pluton: „Mayerling”.
RAWICZ: „Uciec jak najbliżej”, wt. „Spożerzenie na wrzesień”, pon. i wt. „Czeremcha, miłość i kindżał”.
RYCHTAŁ: „Włoch w Argentynie”, wt. „Był sobie fajdak”, pon. i wt. „Dwójka na huśtawce”.
SŁUPCA: „Seksolalki”, pon. i wt. „Honor samuraja”.
TRZCIANKA: „Tora, Tora, Tora”, pon. i wt. „Ucieczka” cz. I i II.
TUREK: „Waterloo”, pon. i wt. „Człowiek orkiestra”.
WOLSZTYN: „Zabijcie czarną owcę”, wt. „Podróż za jedną uśmiech”, pon. i wt. „Woda życia”.
GNIEZNO Lech: „Wielka włócznia”; Polonia: „Wielka włócznia”; „Bez wyraźnych motywów”.
KOŚCIN: „Pokus”, wt. „Balada o Cable’u Hogue’u”.
KORNIK: „Ten okrutny, nikczemny chłopak”, wt. „Dziewczyna na imię jest wszystkie”.
LESZNO: „Tylko dla orłów”.
NOWY TOMYŚL: „O wójt do jedynastego wiecioru latem”, pon. i wt. „Waterloo”.
OBORNIK: „Wyzwolenie” cz. II, wt. „Erotyzmo”.
ROGOŹNO: „Mały”, wt. „Cytadela odpowiedzi”.
SREM Klubowe: „Tylko dla orłów”; Słonko: „Bolesław Smiaty”, wt. „Wydra pana Grahama”, pon. i wt. „Max i fajer”.
SRÓD: „Jeszcze słyhać śpiew i tenie koni”, wt. „Minuta milczenia”.
SZAMOTUŁY: „Max i fajer”.
WAGROWIEC: „Wzwanie”, wt. „Złoty piękny dragona”.
WRZESNIA: „Ocalenie” i „Obcym wstępnym w Wielkopolsce 1918-1939”.

MUZEJA I WYSTAWY

25 XII i 27 XII — wszystkie muzea są nieczynne.
ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18 „Archeologia na Dolnym Śląsku w latach 1945-1970”, 23, 24, 25, 27 XII — nieczynne, 28 XII — czynne.
HISTORIA M. POZNANIA (Stary Rynek) — codziennie g. 10-15, środy i dni przedśw. i 24 XII nieczynne.
HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek) — codziennie g. 9-17, niedz. g. 10-16 „Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1918-1939”.

23 Sobota
24 Miedziola
25 Poniedziałek
26 Wtorek

STAWOMIR, WIKTOR

Adama, Ewy

Boże Narodzenie

Dionizego, Szczepana

W POZNANTU

Sobota i niedziela — nieczynne.

PONIEDZIAŁEK I WTOREK

POLSKI — g. 19 „Zemsta”.
NOWY — g. 19 „Pastoralka”.
OPERA — poniedziałek, nieczynna, wtorek — g. 19 „Zemsta Nietopczka”.
OPERA — g. 19 „Dziękuję ci Ewo”.
MARCINEK — poniedziałek, nieczynny, wtorek — g. 17 „Błękitny jez”.

W WOJEWÓDZTWIE

WTOREK

KALISZ: „Mał i żona”.

KINA

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK I WTOREK

CHODZIEŻ Ceramika: nieczynne; niedz., poniedziałek i wtorek „Gang Olsen”, „Słoń maruda” i „Hata”; niedz., „Szkłana kula”, poniedziałek i wtorek „Spacer w wiosennym deszczu”.
CZARNKÓW: „Czyż nie dobija się koni”, wtorek „Przemiana”.
GOSTYŃ: „Człowiek orkiestra”, poniedziałek i wtorek „Serce to samotny myśliwy”.
JARCINÓW: „Lew w zimie”, poniedziałek i wtorek „Orzeł w klatce”.
KALISZ Kosmos: „Metello”, niedz., poniedziałek i wtorek „Wielka włócznia”; Oaza: „Wielka włócznia”; Stylowe: „Powrót z frontu”, poniedziałek i wtorek „Anatomia miłości”.
KĘPNO: „Mademoiselle”, wt. „Tora, Tora, Tora”.
KŁODAWA: „Posłaniec”, pon. i wt. „Kot w butach”.
KOŁO: „Jedna z tych rzeczy”, wtorek „Temat na niewielkie opowiadanie”.
KONIN Centrum: nieczynne, niedz., pon. i wt. „Ktoś za drzwiami”; Górnik: „Fosil”, pon. i wt. „Dom wampirów”.
KROTOSZYN: „Ziemia faraonów”, wt. „Piękna nie chce milczeć”.
MIDZYSZCZ: „Przyjęcie”, pon. i wt. „Love story”.
OSTRÓW Roman: „Przejście świadka”, wt. „Nieśmiertelny Filip i Flap”, niedz., pon. i wt. „Tylko dla orłów”; Słońce: „Tylko dla orłów”.
OSTRZESZÓW: „Nie do obrony”, wt. „Rzeźnik”.
PIŁA Iskra: „Tylko dla orłów”; Koral: „Znikający punkt” i „Białe czaple”, niedz., pon. i wt. „Tylko dla orłów”; Sokół: sob. i niedz. „Chłopcy z fantazją”, pon. i wt. „Noc generalów”.
PLESZEW Hel: „Trzecia część nocy”, pon. i wt. „Małżonkowie roku II”; Pluton: „Pokośmienie złości”; Pluton: „Mayerling”.
RAWICZ: „Uciec jak najbliżej”, wt. „Spożerzenie na wrzesień”, pon. i wt. „Czeremcha, miłość i kindżał”.
RYCHTAŁ: „Włoch w Argentynie”, wt. „Był sobie fajdak”, pon. i wt. „Dwójka na huśtawce”.
SŁUPCA: „Seksolalki”, pon. i wt. „Honor samuraja”.
TRZCIANKA: „Tora, Tora, Tora”, pon. i wt. „Ucieczka” cz. I i II.
TUREK: „Waterloo”, pon. i wt. „Człowiek orkiestra”.
WOLSZTYN: „Zabijcie czarną owcę”, wt. „Podróż za jedną uśmiech”, pon. i wt. „Woda życia”.
GNIEZNO Lech: „Wielka włócznia”; Polonia: „Wielka włócznia”; „Bez wyraźnych motywów”.
KOŚCIN: „Pokus”, wt. „Balada o Cable’u Hogue’u”.
KORNIK: „Ten okrutny, nikczemny chłopak”, wt. „Dziewczyna na imię jest wszystkie”.
LESZNO: „Tylko dla orłów”.
NOWY TOMYŚL: „O wójt do jedynastego wiecioru latem”, pon. i wt. „Waterloo”.
OBORNIK: „Wyzwolenie” cz. II, wt. „Erotyzmo”.
ROGOŹNO: „Mały”, wt. „Cytadela odpowiedzi”.
SREM Klubowe: „Tylko dla orłów”; Słonko: „Bolesław Smiaty”, wt. „Wydra pana Grahama”, pon. i wt. „Max i fajer”.
SRÓD: „Jeszcze słyhać śpiew i tenie koni”, wt. „Minuta milczenia”.
SZAMOTUŁY: „Max i fajer”.
WAGROWIEC: „Wzwanie”, wt. „Złoty piękny dragona”.
WRZESNIA: „Ocalenie” i „Obcym wstępnym w Wielkopolsce 1918-1939”.

23 Sobota
24 Miedziola
25 Poniedziałek
26 Wtorek

STAWOMIR, WIKTOR

Adama, Ewy

Boże Narodzenie

Dionizego, Szczepana

W POZNANTU

Sobota i niedziela — nieczynne.

PONIEDZIAŁEK I WTOREK

POLSKI — g. 19 „Zemsta”.
NOWY — g. 19 „Pastoralka”.
OPERA — poniedziałek, nieczynna, wtorek — g. 19 „Zemsta Nietopczka”.
OPERA — g. 19 „Dziękuję ci Ewo”.
MARCINEK — poniedziałek, nieczynny, wtorek — g. 17 „Błękitny jez”.

W WOJEWÓDZTWIE

WTOREK

KALISZ: „Mał i żona”.

KINA

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK I WTOREK

CHODZIEŻ Ceramika: nieczynne; niedz., poniedziałek i wtorek „Gang Olsen”, „Słoń maruda” i „Hata”; niedz., „Szkłana kula”, poniedziałek i wtorek „Spacer w wiosennym deszczu”.
CZARNKÓW: „Czyż nie dobija się koni”, wtorek „Przemiana”.
GOSTYŃ: „Człowiek orkiestra”, poniedziałek i wtorek „Serce to samotny myśliwy”.
JARCINÓW: „Lew w zimie”, poniedziałek i wtorek „Orzeł w klatce”.
KALISZ Kosmos: „Metello”, niedz., poniedziałek i wtorek „Wielka włócznia”; Oaza: „Wielka włócznia”; Stylowe: „Powrót z frontu”, poniedziałek i wtorek „Anatomia miłości”.
KĘPNO: „Mademoiselle”, wt. „Tora, Tora, Tora”.
KŁODAWA: „Posłaniec”, pon. i wt. „Kot w butach”.
KOŁO: „Jedna z tych rzeczy”, wtorek „Temat na niewielkie opowiadanie”.
KONIN Centrum: nieczynne, niedz., pon. i wt. „Ktoś za drzwiami”; Górnik: „Fosil”, pon. i wt. „Dom wampirów”.
KROTOSZYN: „Ziemia faraonów”, wt. „Piękna nie chce milczeć”.
MIDZYSZCZ: „Przyjęcie”, pon. i wt. „Love story”.
OSTRÓW Roman: „Przejście świadka”, wt. „Nieśmiertelny Filip i Flap”, niedz., pon. i wt. „Tylko dla orłów”; Słońce: „Tylko dla orłów”.
OSTRZESZÓW: „Nie do obrony”, wt. „Rzeźnik”.
PIŁA Iskra: „Tylko dla orłów”; Koral: „Znikający punkt” i „Białe czaple”, niedz., pon. i wt. „Tylko dla orłów”; Sokół: sob. i niedz. „Chłopcy z fantazją”, pon. i wt. „Noc generalów”.
PLESZEW Hel: „Trzecia część nocy”, pon. i wt. „Małżonkowie roku II”; Pluton: „Pokośmienie złości”; Pluton: „Mayerling”.
RAWICZ: „Uciec jak najbliżej”, wt. „Spożerzenie na wrzesień”, pon. i wt. „Czeremcha, miłość i kindżał”.
RYCHTAŁ: „Włoch w Argentynie”, wt. „Był sobie fajdak”, pon. i wt. „Dwójka na huśtawce”.
SŁUPCA: „Seksolalki”, pon. i wt. „Honor samuraja”.
TRZCIANKA: „Tora, Tora, Tora”, pon. i wt. „Ucieczka” cz. I i II.
TUREK: „Waterloo”, pon. i wt. „Człowiek orkiestra”.
WOLSZTYN: „Zabijcie czarną owcę”, wt. „Podróż za jedną uśmiech”, pon. i wt. „Woda życia”.
GNIEZNO Lech: „Wielka włócznia”; Polonia: „Wielka włócznia”; „Bez wyraźnych motywów”.
KOŚCIN: „Pokus”, wt. „Balada o Cable’u Hogue’u”.
KORNIK: „Ten okrutny, nikczemny chłopak”, wt. „Dziewczyna na imię jest wszystkie”.
LESZNO: „Tylko dla orłów”.
NOWY TOMYŚL: „O wójt do jedynastego wiecioru latem”, pon. i wt. „Waterloo”.
OBORNIK: „Wyzwolenie” cz. II, wt. „Erotyzmo”.
ROGOŹNO: „Mały”, wt. „Cytadela odpowiedzi”.
SREM Klubowe: „Tylko dla orłów”; Słonko: „Bolesław Smiaty”, wt. „Wydra pana Grahama”, pon. i wt. „Max i fajer”.
SRÓD: „Jeszcze słyhać śpiew i tenie koni”, wt. „Minuta milczenia”.
SZAMOTUŁY: „Max i fajer”.
WAGROWIEC: „Wzwanie”, wt. „Złoty piękny dragona”.
WRZESNIA: „Ocalenie” i „Obcym wstępnym w Wielkopolsce 1918-1939”.

23 Sobota
24 Miedziola
25 Poniedziałek
26 Wtorek

STAWOMIR, WIKTOR

Adama, Ewy

Boże Narodzenie

Dionizego, Szczepana

W POZNANTU

Sobota i niedziela — nieczynne.

PONIEDZIAŁEK I WTOREK

POLSKI — g. 19 „Zemsta”.
NOWY — g. 19 „Pastoralka”.
OPERA — poniedziałek, nieczynna, wtorek — g. 19 „Zemsta Nietopczka”.
OPERA — g. 19 „Dziękuję ci Ewo”.
MARCINEK — poniedziałek, nieczynny, wtorek — g. 17 „Błękitny jez”.

W WOJEWÓDZTWIE

WTOREK

KALISZ: „Mał i żona”.

KINA

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK I WTOREK

CHODZIEŻ Ceramika: nieczynne; niedz., poniedziałek i wtorek „Gang Olsen”, „Słoń maruda” i „Hata”; niedz., „Szkłana kula”, poniedziałek i wtorek „Spacer w wiosennym deszczu”.
CZARNKÓW: „Czyż nie dobija się koni”, wtorek „Przemiana”.
GOSTYŃ: „Człowiek orkiestra”, poniedziałek i wtorek „Serce to samotny myśliwy”.
JARCINÓW: „Lew w zimie”, poniedziałek i wtorek „Orzeł w klatce”.
KALISZ Kosmos: „Metello”, niedz., poniedziałek i wtorek „Wielka włócznia”; Oaza: „Wielka włócznia”; Stylowe: „Powrót z frontu”, poniedziałek i wtorek „Anatomia miłości”.
KĘPNO: „Mademoiselle”, wt. „Tora, Tora, Tora”.
KŁODAWA: „Posłaniec”, pon. i wt. „Kot w butach”.
KOŁO: „Jedna z tych rzeczy”, wtorek „Temat na niewielkie opowiadanie”.
KONIN Centrum: nieczynne, niedz., pon. i wt. „Ktoś za drzwiami”; Górnik: „Fosil”, pon. i wt. „Dom wampirów”.
KROTOSZYN: „Ziemia faraonów”, wt. „Piękna nie chce milczeć”.
MIDZYSZCZ: „Przyjęcie”, pon. i wt. „Love story”.
OSTRÓW Roman: „Przejście świadka”, wt. „Nieśmiertelny Filip i Flap”, niedz., pon. i wt. „Tylko dla orłów”; Słońce: „Tylko dla orłów”.
OSTRZESZÓW: „Nie do obrony”, wt. „Rzeźnik”.
PIŁA Iskra: „Tylko dla orłów”; Koral: „Znikający punkt” i „Białe czaple”, niedz., pon. i wt. „Tylko dla orłów”; Sokół: sob. i niedz. „Chłopcy z fantazją”, pon. i wt. „Noc generalów”.
PLESZEW Hel: „Trzecia część nocy”, pon. i wt. „Małżonkowie roku II”; Pluton: „Pokośmienie złości”; Pluton: „Mayerling”.
RAWICZ: „Uciec jak najbliżej”, wt. „Spożerzenie na wrzesień”, pon. i wt. „Czeremcha, miłość i kindżał”.
RYCHTAŁ: „Włoch w Argentynie”, wt. „Był sobie fajdak”, pon. i wt. „Dwójka na huśtawce”.
SŁUPCA: „Seksolalki”, pon. i wt. „Honor samuraja”.
TRZCIANKA: „Tora, Tora, Tora”, pon. i wt. „Ucieczka” cz. I i II.
TUREK: „Waterloo”, pon. i wt. „Człowiek orkiestra”.
WOLSZTYN: „Zabijcie czarną owcę”, wt. „Podróż za jedną uśmiech”, pon. i wt. „Woda życia”.
GNIEZNO Lech: „Wielka włócznia”; Polonia: „Wielka włócznia”; „Bez wyraźnych motywów”.
KOŚCIN: „Pokus”, wt. „Balada o Cable’u Hogue’u”.
KORNIK: „Ten okrutny, nikczemny chłopak”, wt. „Dziewczyna na imię jest wszystkie”.
LESZNO: „Tylko dla orłów”.
NOWY TOMYŚL: „O wójt do jedynastego wiecioru latem”, pon. i wt. „Waterloo”.
OBORNIK: „Wyzwolenie” cz. II, wt. „Erotyzmo”.
ROGOŹNO: „Mały”, wt. „Cytadela odpowiedzi”.
SREM Klubowe: „Tylko dla orłów”; Słonko: „Bolesław Smiaty”, wt. „Wydra pana Grahama”, pon. i wt. „Max i fajer”.
SRÓD: „Jeszcze słyhać śpiew i tenie koni”, wt. „Minuta milczenia”.
SZAMOTUŁY: „Max i fajer”.
WAGROWIEC: „Wzwanie”, wt. „Złoty piękny dragona”.
WRZESNIA: „Ocalenie” i „Obcym wstępnym w Wielkopolsce 1918-1939”.

23 Sobota
24 Miedziola
25 Poniedziałek
26 Wtorek

STAWOMIR, WIKTOR

Adama, Ewy

Boże Narodzenie

Dionizego, Szczepana

W POZNANTU

Sobota i niedziela — nieczynne.

PONIEDZIAŁEK I WTOREK

POLSKI — g. 19 „Zemsta”.
NOWY — g. 19 „Pastoralka”.
OPERA — poniedziałek, nieczynna, wtorek — g. 19 „Zemsta Nietopczka”.
OPERA — g. 19 „Dziękuję ci Ewo”.
MARCINEK — poniedziałek, nieczynny, wtorek — g. 17 „Błękitny jez”.

W WOJEWÓDZTWIE

WTOREK

KALISZ: „Mał i żona”.

KINA

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK I WTOREK

CHODZIEŻ Ceramika: nieczynne; niedz., poniedziałek i wtorek „Gang Olsen”, „Słoń maruda” i „Hata”; niedz., „Szkłana kula”, poniedziałek i wtorek „Spacer w wiosennym deszczu”.
CZARNKÓW: „Czyż nie dobija się koni”, wtorek „Przemiana”.
GOSTYŃ: „Człowiek orkiestra”, poniedziałek i wtorek „Serce to samotny myśliwy”.
JARCINÓW: „Lew w zimie”, poniedziałek i wtorek „Orzeł w klatce”.
KALISZ Kosmos: „Metello”, niedz., poniedziałek i wtorek „Wielka włócznia”; Oaza: „Wielka włócznia”; Stylowe: „Powrót z frontu”, poniedziałek i wtorek „Anatomia miłości”.
KĘPNO: „Mademoiselle”, wt. „Tora, Tora, Tora”.
KŁODAWA: „Posłaniec”, pon. i wt. „Kot w butach”.
KOŁO: „Jedna z tych rzeczy”, wtorek „Temat na niewielkie opowiadanie”.
KONIN Centrum: nieczynne, niedz., pon. i wt. „Ktoś za drzwiami”; Górnik: „Fosil”, pon. i wt. „Dom wampirów”.
KROTOSZYN: „Ziemia faraonów”, wt. „Piękna nie chce milczeć”.
MIDZYSZCZ: „Przyjęcie”, pon. i wt. „Love story”.
OSTRÓW Roman: „Przejście świadka”, wt. „Nieśmiertelny Filip i Flap”, niedz., pon. i wt. „Tylko dla orłów”; Słońce: „Tylko dla orłów”.
OSTRZESZÓW: „Nie do obrony”, wt. „Rzeźnik”.
PIŁA Iskra: „Tylko dla orłów”; Koral: „Znikający punkt” i „Białe czaple”, niedz., pon. i wt. „Tylko dla orłów”; Sokół: sob. i niedz. „Chłopcy z fantazją”, pon. i wt. „Noc generalów”.
PLESZEW Hel: „Trzecia część nocy”, pon. i wt. „Małżonkowie roku II”; Pluton: „Pokośmienie złości”; Pluton: „Mayerling”.
RAWICZ: „Uciec jak najbliżej”, wt. „Spożerzenie na wrzesień”, pon. i wt. „Czeremcha, miłość i kindżał”.
RYCHTAŁ: „Włoch w Argentynie”, wt. „Był sobie fajdak”, pon. i wt. „Dwójka na huśtawce”.
SŁUPCA: „Seksolalki”, pon. i wt. „Honor samuraja”.
TRZCIANKA: „Tora, Tora, Tora”, pon. i wt. „Ucieczka” cz. I i II.
TUREK: „Waterloo”, pon. i wt. „Człowiek orkiestra”.
WOLSZTYN: „Zabijcie czarną owcę”, wt. „Podróż za jedną uśmiech”, pon. i wt. „Woda życia”.
GNIEZNO Lech: „Wielka włócznia”; Polonia: „Wielka włócznia”; „Bez wyraźnych motywów”.
KOŚCIN: „Pokus”, wt. „Balada o Cable’u Hogue’u”.
KORNIK: „Ten okrutny, nikczemny chłopak”, wt. „Dziewczyna na imię jest wszystkie”.
LESZNO: „Tylko dla orłów”.
NOWY TOMYŚL: „O wójt do jedynastego wiecioru latem”, pon. i wt. „Waterloo”.
OBORNIK: „Wyzwolenie” cz. II, wt. „Erotyzmo”.
ROGOŹNO: „Mały”, wt. „Cytadela odpowiedzi”.
SREM Klubowe: „Tylko dla orłów”; Słonko: „Bolesław Smiaty”, wt. „Wydra pana Grahama”, pon. i wt. „Max i fajer”.
SRÓD: „Jeszcze słyhać śpiew i tenie koni”, wt. „Minuta milczenia”.
SZAMOTUŁY: „Max i fajer”.
WAGROWIEC: „Wzwanie”, wt. „Złoty piękny dragona”.
WRZESNIA: „Ocalenie” i „Obcym wstępnym w Wielkopolsce 1918-1939”.

23 Sobota
24 Miedziola
25 Poniedziałek
26 Wtorek

STAWOMIR, WIKTOR

Adama, Ewy

Boże Narodzenie

Dionizego, Szczepana

W POZNANTU

Sobota i niedziela — nieczynne.

PONIEDZIAŁEK I WTOREK

POLSKI — g. 19 „Zemsta”.
NOWY — g. 19 „Pastoralka”.
OPERA — poniedziałek, nieczynna, wtorek — g. 19 „Zemsta Nietopczka”.
OPERA — g. 19 „Dziękuję ci Ewo”.
MARCINEK — poniedziałek, nieczynny, wtorek — g. 17 „Błękitny jez”.

W WOJEWÓDZTWIE

WTOREK

KALISZ: „Mał i żona”.

KINA

SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK I WTOREK

CHODZIEŻ Ceramika: nieczynne; niedz., poniedziałek i wtorek „Gang Olsen”, „Słoń maruda” i „Hata”; niedz., „Szkłana kula”, poniedziałek i wtorek „Spacer w wiosennym deszczu”.
CZARNKÓW: „Czyż nie dobija się koni”, wtorek „Przemiana”.
GOSTYŃ: „Człowiek orkiestra”, poniedziałek i wtorek „Serce to samotny myśliwy”.
JARCINÓW: „Lew w zimie”, poniedziałek i wtorek „Orzeł w klatce”.
KALISZ Kosmos: „Metello”, niedz., poniedziałek i wtorek „Wielka włócznia”; Oaza: „Wielka włócznia”; Stylowe: „Powrót z frontu”, poniedziałek i wtorek „Anatomia miłości”.
KĘPNO: „Mademoiselle”, wt. „Tora, Tora, Tora”.
KŁODAWA: „Posłaniec”, pon. i wt. „Kot w butach”.
KOŁO: „Jedna z tych rzeczy”, wtorek „Temat na niewielkie opowiadanie”.
KONIN Centrum: nieczynne, niedz., pon. i wt. „Ktoś za drzwiami”; Górnik: „Fosil”, pon. i wt. „Dom wampirów”.
KROTOSZYN: „Ziemia faraonów”, wt. „Piękna nie chce milczeć”.
MIDZYSZCZ: „Przyjęcie”, pon. i wt. „Love story”.
OSTRÓW Roman: „Przejście świadka”, wt. „Nieśmiertelny Filip i Flap”, niedz., pon. i wt. „Tylko dla orłów”; Słońce: „Tylko dla orłów”.
OSTRZESZÓW: „Nie do obrony”, wt. „Rzeźnik”.
PIŁA Iskra: „Tylko dla orłów”; Koral: „Znikający punkt” i „Białe czaple”, niedz., pon. i wt. „Tylko dla orłów”; Sokół: sob. i niedz. „Chłopcy z fantazją”, pon. i wt. „Noc generalów”.
PLESZEW Hel: „Trzecia część nocy”, pon. i wt. „Małżonkowie roku II”; Pluton: „Pokośmienie złości”; Pluton: „Mayerling”.
RAWICZ: „Uciec jak najbliżej”, wt. „Spożerzenie na wrzesień”, pon. i wt. „Czeremcha, miłość i kindżał”.
RYCHTAŁ: „Włoch w Argentynie”, wt. „Był sobie fajdak”, pon. i wt. „Dwójka na huśtawce”.
SŁUPCA: „Seksolalki”, pon. i wt. „Honor samuraja”.
TRZCIANKA: „Tora, Tora, Tora”, pon. i wt. „Ucieczka” cz. I i II.
TUREK: „Waterloo”, pon. i wt. „Człowiek orkiestra”.
WOLSZTYN: „Zabijcie czarną owcę”, wt. „Podróż za jedną uśmiech”, pon. i wt. „Woda życia”.
GNIEZNO Lech: „Wielka włócznia”; Polonia: „Wielka włócznia”; „Bez wyraźnych motywów”.
KOŚCIN: „Pokus”, wt. „Balada o Cable’u Hogue’u”.
KORNIK: „Ten okrutny, nikczemny chłopak”, wt. „Dziewczyna na imię jest wszystkie”.
LESZNO: „Tylko dla orłów”.
NOWY TOMYŚL: „O wójt do jedynastego wiecioru latem”, pon. i wt. „Waterloo”.
OBORNIK: „Wyzwolenie” cz. II, wt. „Erotyzmo”.
ROGOŹNO: „Mały”, wt. „Cytadela odpowiedzi”.
SREM Klubowe: „Tylko dla orłów”; Słonko: „Bolesław Smiaty”, wt. „Wydra pana Grahama”, pon. i wt. „Max i fajer”.
SRÓD: „Jeszcze słyhać śpiew i tenie koni”, wt. „Minuta milczenia”.
SZAMOTUŁY: „Max i fajer”.
WAGROWIEC: „Wzwanie”, wt. „Złoty piękny dragona”.
WRZESNIA: „Ocalenie” i „Obcym wstępnym w Wielkopolsce 1918-1939”.

zawszad o wszystkim

ĆWICZENIA BALEJ SŁUŻBY

GOSTYŃ. Jesienią każdego roku odbywają się tu ćwiczenia oddziałów samoobrony. Ostatnio po raz drugi przeprowadził je Zakładowy Oddział Samoobrony Zespołu Opieki Zdrowotnej. W ćwiczeniach, mających na celu doskonalenie obrony i ochrony szpitala uczestniczyli także Oddział Pierwszej Pomocy Medycznej. Wszystkie służby właściwe wywiązały się z zadań, m. in. właściwego współdziałania, a na szczególne wyróżnienie zasłużyli: Teresa Domańska ze służby odczynnej i dezaktywacji i Teresa Szczepaniak ze służby porządkowo-ochronnej. Toteż gościnnie ZOS od kilku lat należy do przodujących w Wielkopolsce. (mb)

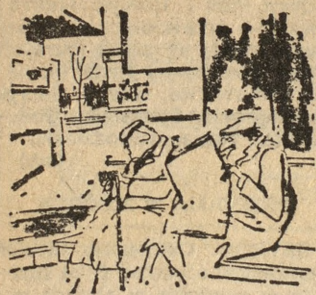
PRZYJACIELE HARCERSTWA

GOSTYŃ. W ub. tygodniu odbyła się narada aktywnego społeczeństwa-gospodarczego pow. gostyńskiego, poświęcona ocenie działalności Hufca Gostyni. Podczas dyskusji poruszono sprawy pracy ideowo-wychowawczej w drużynach harcerskich, wypoczynku letniego i zimowego, kultury, sportu i turystyki oraz działalności Rady Przyjaciół Harcerstwa. Komendant Chorągwi Wlkp. Bogdan Siciarz wręczył przyznane przez Główną Kwaterę Harcer-

OSTRÓW. Ostrowskie Liceum Ekonomiczne już od 6 lat przoduje w powiecie w zbiorze surowców wtórnych. W roku szkolnym 1971/72 w tej pozytywnej akcji brało udział ponad 300 uczniów, dzięki czemu zebrano 7000 kg cennego surowca. Pozwoliło im to ponownie zająć w powiecie pierwsze miejsce w kategorii szkół średnich. (tl)

POMOC KOBIECIE PRACUJĄCEJ

LESZNO. Pod takim hasłem



Powiadają: skoro zakaz ruchu kołowego w śródmieściu przyniósł tak dobre wyniki, warto by rozszerzyć ten zakaz również na pieszych.



— Musicie państwo nieco poczekać, szef kuchni wyszedł coś zjeść.

Podobnie jak co roku, tak i tym razem ogłaszamy wspólnie z Państwowym Zakładem Ubezpieczeń świąteczny konkurs na tematy związane z ubezpieczeniem mieszkania od kradzieży z włamaniem, ognia, szkód wodociągowych itp. oraz z ubezpieczeniem samochodowym zwanym „auto-casco”. Konkurs jest nie trudny. Zadanie polega na dobraniu właściwego hasła do każdego z zamieszczonych poniżej 8 rysunków Henryka Derwicha i prawidłowym wypełnieniu kuponu. Rysunki oznaczone są kolejnymi literami alfabetu, natomiast hasła są ponumerowane od 1 do 12. Cztery spośród hasel nie odpowiadają treści żadnego z rysunków, chociaż dotyczą zakresu odpowiedzialności PZU z tytułu innych rodzajów ubezpieczeń.

Wśród wszystkich Czytelników, którzy w terminie do 3 stycznia 1973 r. (decydująca jest data stempla pocztowego) nadesłali pod adresem redakcji „Głos Wielkopolskiego” Poznań, ul. Grunwaldzka 19 (z dopiskiem na kopercie: „Konkurs PZU”) prawidłowo wypełnione kupony, zostaną komisyjnie rozlosowane nagrody w postaci bonów nst. wartości:

- I nagroda — 2000 złotych
II nagroda — 1000 złotych
III nagroda — 500 złotych
▲ pięć nagród po 300 złotych.
▲ dziesięć po 100 złotych każda.
Razem 18 nagród wartości
6.000 złotych.

KUPON KONKURSU „GŁOSU“ I PZU

Imię
Nazwisko
Adres zamieszkania
Zawód Wiek

Poszczególnym rysunkom odpowiadają nast. hasła:

rysunek A — hasło nr	rysunek E — hasło nr
rysunek B — hasło nr	rysunek F — hasło nr
rysunek C — hasło nr	rysunek G — hasło nr
rysunek D — hasło nr	rysunek H — hasło nr

Liczne nagrody

MIESZKANIE I SAMOCHÓD

Konkurs „Głosu“ i PZU

Wyniki konkursu opublikujemy po 15 stycznia 1973 roku.

Życzymy wszystkim Czytelnikom prawidłowego rozwiązania zadań konkursowych i **szczęścia w losowaniu nagród!**

A oto hasła, spośród których należy wybrać 8 odpowiadających treści poszczególnych rysunków:

1. Ubezpieczony w PZU nie dozna strat materialnych.
2. Dobrowolne ubezpieczenie mieszkań zapewni zwrot kosztów spowodowanych zalaniem mieszkania przez pęknięcie rur wodociagowych lub przewodów centralnego ogrzewania.
3. W ramach ubezpieczenia „auto-casco” PZU odpowiada za szkody powstałe wskutek zlosliwego uszkodzenia samochodu przez osoby trzecie.
4. Wskutek posilguz samo-

chód się rozbił — koszty pokryje PZU, bo masz ubezpieczenie „auto-casco”.

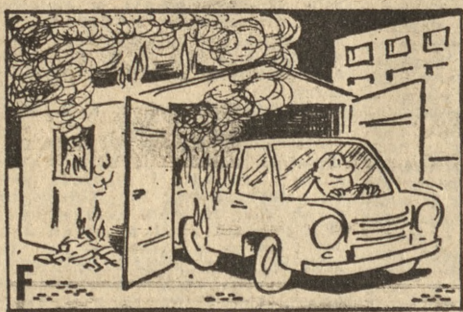
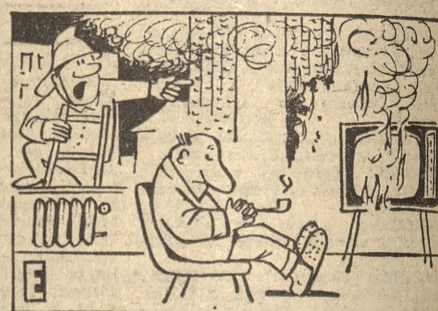
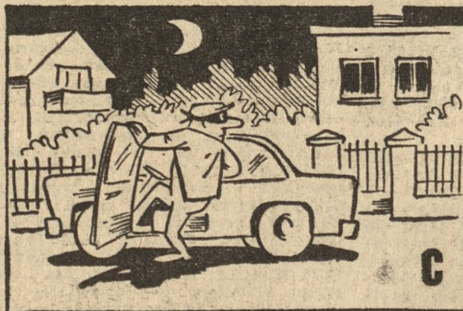
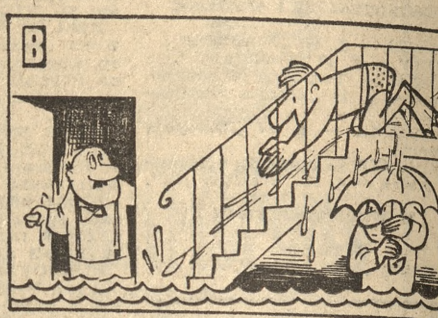
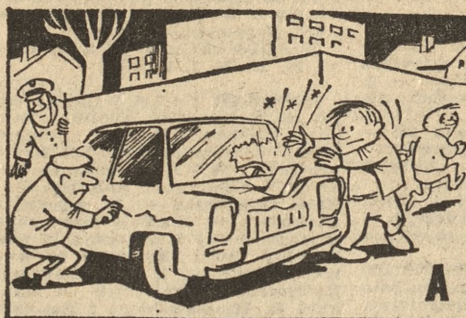
5. Odpowiedzialność cywilna właściciela mieszkania, na przykład za szkody wyrządzone osobom trzecim, także wchodzi w zakres ubezpieczenia mieszkania.

6. PZU pokrywa rolnikom

straty spowodowane gradobiciem i powodzią.

7. Szkody powstałe od pioruna, pożaru lub wybuchu objęte są ubezpieczeniem „auto-casco”.

8. Straciłeś bezpowrotnie pojazd wskutek kradzieży — jeżeli masz polisę „auto-casco” nie rozpaczaj.



—Tu odciać

GŁOS **WIELKOPOLSKI**

1973

CZYTAJCIE NAJSTARSZY DZIENNIK POZNANIA

STYCZEŃ	LUTY	MARZEC	KWIECIEŃ	MAJ	CZERWIEC	LIPIEC	SIERPIEŃ	WRZESIEŃ	PAŹDZIERNIK	LISTOPAD	GRUDZIEŃ
1 P Nowy Rok	1 C Ignacego	1 C Albina	1 N Grażyny	1 W Św. Pracy	1 P Dz. Dziecka	1 N Halny	1 S Justyna	1 S Bronisławy	1 P Remigiusza	1 C Wszyst. Św.	1 S Eligiusza
2 W Makarego	2 P Marii	2 P Heleny	2 P Franciszka	2 S Zygmunta	2 S Mikołaja	2 P Marii	2 C Alfonsa	2 N Stefana	2 W Teofila	2 P Dz. Zadusz.	2 N Pauliny
3 S Genowefy	3 S Błażeja	3 S Kunegundy	3 W Ryszarda	3 C Marii	3 N Kłotyldy	3 W Anatola	3 P Nikodema	3 P Eufemii	3 S Teresy	3 S Huberta	3 P Franciszka
4 C Eugeniusza	4 N Andrzeja	4 N Kazimierza	3 W Ryszarda	4 P Moniki	4 S Innocentego	4 S Innocentego	5 S Dominika	4 W Rozalii	4 C Franciszka	4 N Karola	4 W Barbary
5 P Edwarda	5 P Agaty	5 P Teofila	4 S Izydora	5 S Ireny	5 C Antoniego	5 C Antoniego	5 N Marii	5 S Wawrzynca	5 P Apolinarego	5 P Zachariasza	5 S Kryspina
6 S Andrzeja	6 W Doroty	6 W Wiktora	5 C Wincentego	6 N Jana	5 W Bonifacego	6 P Lucji	6 P Jakuba	6 C Zachariasza	6 S Brunona	6 W Leonarda	6 C Mikołaja
7 N Lucjana	7 S Romualda	7 S Tomasza	6 P Celestyny	7 P Benedykta	6 S Norberta	7 S Cyryla	7 W Kameliana	7 P Melchiora	7 N Marka	7 S R. Rew. Paź.	7 P Ambrożego
8 P Seweryna	8 C Jana	8 Dzień Kobiet	7 S Rufina	8 W Stanisława	7 C Roberta	8 N Elżbiety	8 S Emiliana	8 S Marii	8 P Pelagii	8 C Wiktoryna	8 S Marii
9 W Juliana	9 P Cyryla	9 P Franciszki	8 N Dionizego	9 S Dz. Zwycięst.	8 P Medarda	9 P Weroniki	9 C Juliana	9 N Piotra	9 W Dionizego	9 P Ursyna	9 N Walerii
10 S Jana	10 S Jacka	10 S Marcello	9 P Marii	9 C Izydora	9 S Felicjana	10 W Filipa	10 P Wawrzynca	10 P Mikołaja	10 S Franciszka	10 S Andrzeja	10 P Julii
11 C Feliksa	11 N Olgierda	11 N Konstantego	10 W Michała	10 P Franciszka	10 N Zielone Św.	11 S Plusa	11 S Zuzanny	11 W Jacka	11 C Emiliana	11 N Marcina	11 W Damazego
12 P Arkadiusza	12 P Juliana	12 P Grzegorza	11 S Leona	12 S Pankracego	11 P Feliksa	12 C Jana	12 N Klary	12 S Gwidona	12 P Maksymil.	12 P Witolda	12 S Aleksandra
13 S Weroniki	13 W Katarzyny	13 W Krystyny	12 C Wiktora	13 N Serwacego	12 W Onufrego	13 P Eugeniusza	13 P Hipolita	13 C Filipa	13 S Edwarda	13 W Stanisława	13 C Lucji
14 N Hilarego	14 S Walentego	14 S Matyldy	13 P Przemysława	14 P Bonifacego	13 S Antoniego	14 S Bonawentury	14 W Euzebiusza	14 P Korneliusza	14 P Mateusza	14 S Józefa	14 P Izydora
15 P Pawła	15 C Faustyna	15 C Longina	14 S Justyna	15 W Zofii	14 C Bazylego	15 N Włodzimierza	15 S Marii	15 S Nikodema	15 P Jadwigi	15 C Leopolda	15 S Waleriana
16 W Marcelego	16 P Julianny	16 P Hilarego	15 N Anastazji	16 S Andrzeja	15 P Jolanty	16 P Marii	16 C Joachim	16 N Kornela	16 W Gerarda	16 P Edmund	16 N Albiny
17 S Antoniego	17 S Zbigniewa	17 S Cyryla	16 P Urbana	17 C Paschalisa	16 S Aliny	17 W Aleksego	17 P Jacka	17 P Justyna	17 S Małgorzaty	17 S Salomei	17 P Łazarza
18 C Piotra	18 N Symeona		17 W Roberta	18 P Feliksa	17 N Adolfa	18 S Szymona	18 S Heleny	18 W Józefa	18 C Łukasza	18 N Romana	18 W Gracjana
19 P Henryka	19 P Konrada	19 P Józefa	18 S Bogumili	18 P Piotra	18 P Marka	19 C Wincentego	19 N Juliusza	19 S Januarego	19 P Piotra	19 P Elżbiety	19 S Urbana
20 S Fabiana	20 W Leona	20 W Anatola	19 C Leona	19 S Bernarda	19 C Grzegorza	20 P Czesława	20 P Bernarda	20 C Eustachego	20 S Ireny	20 W Feliksa	20 C Dominika
21 N Agnieszki	21 S Feliksa	21 S Benedykta	20 P Teodora	21 P Tymoteusza	20 S Wierwężego	21 S Andrzeja	21 W Joanny	21 P Mateusza	21 N Urszuli	21 S Wiesława	21 P Tomasza
22 P Wincentego	22 C Piotra	22 C Bogusława	21 S Anzelm	22 W Julii	21 C Boże Ciało	22 N Św. Odrodz.	22 S Marii	22 S Maurycego	22 P Korduli	22 C Cecylii	22 S Zenona
23 W Rajmunda	23 P Damiana	23 P Pelagii	22 N Wielkanoc	23 S Dezyderego	22 P Pauliny	23 P Krystyny	23 C Filipa	23 N Tekli	23 W Seweryna	23 P Klemensa	23 N Wiktorii
24 S Tymoteusza	24 S Macieja	24 S Gabriela	23 P Wielkanocny	24 C Joanny	23 S Wandy	24 W Krystyny	24 P Bartłomieja	24 S Rafała	24 P Gerarda	24 S Flory	24 P Adama, Ewy
25 C Pawła	25 N Cezarego	25 N Marii	24 W Grzegorza	25 P Grzegorza	24 N Jana	25 S Jakuba	25 S Ludwika	25 C Chryzanta	25 W Ładysława	25 C Ewarysta	25 W Boże Narodz.
26 P Pauliny	26 P Aleksandra	26 P Emanuela	25 S Marka	26 S M. Dz. Matki	25 P Wilhelma	26 C Anny	26 N Marii	26 S Cypriana	26 P Sabiny	26 P Konrada	26 S Cezepana
27 S Jana	27 W Gabriela	27 W Lidi	26 C Marceliny	27 N Jana	26 W Jana, Pawła	27 P Natalii	27 P Józefa	27 C Kosmy	27 S Wacława	27 W Waleriana	27 S Antoniego
28 N Augustyna	28 S Romana	28 S Wiktoryna	27 P Teofila	28 P Augusta	27 S Władysława	28 S Wiktora	28 W Augustyna	28 P Macława	28 S Michała	28 S Zdzisławy	28 S Tomasza
29 P Franciszka		29 C Wiktoryna	28 S Pawła	29 W Magdaleny	28 C Ireneusza	29 N Marty	29 S Jana	29 S Narcyza	29 P Satornina	29 C Satornina	29 P Antoniego
30 W Martyny		30 P Jana	29 N Piotra	30 S Feliksa	29 P Piotra, Pawła	30 P Julity	30 C Szczesnego	30 N Hieronima	30 W Saturnina	30 P Andrzeja	30 N Eugeniusza
31 S Ludwika		31 S Balbiny	30 P Katarzyny	31 C Anieli	30 S Lucyny	31 W Ignacego	31 P Rajmunda	31 S Alfonsa			31 P Sylwestra

GLÓŚ WIELKOPOLSKI — Grunwaldzka 19, 60-959 Poznań ■ **Telefony:** centrala **600-41** łączy wszystkie działy informacyjne dla Czytelników — dział łączności z Czytelnikami — **657-18**. Redaktor naczelny — **454-09**. Zastępca red. naczelnego — **657-18**. Sekretarz redakcji — **648-85**. Sekretariat — **454-09**. Dział Miejski — **659-39**. Redakcja nocna — **430-73 i 453-31**. ■ **Wydawca:** Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA — KSIAŻKA — RUCH” ■ **Biuro Ogłoszeń** — Poznań, Grunwaldzka 19, telefony **659-16 i 600-41**. Za treść i terminy ogłoszeń redakcja nie odpowiada ■ **Prenumerata:** wpłaty bez żadnych ograniczeń na kwartał (39 zł), półrocze (78 zł) lub rok (156 zł) przyjmują do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — za pośrednictwem blankietów PKO — **PUPIK „Ruch”**, Poznań, Zwierzyniecka 3 na konto **PKO nr 5-6-151**: do dnia 15 poprzedzającego go okres prenumeraty — listonosze i urzędy pocztowe.